



Robert A. Haasler
„TAJNE SPRAWY PAPIEŻY”

Tytuł oryginału: *Papes secret cases* Edycja polska rozszerzona i uzupełniona

Tłumaczenie i redakcja: zespół wydawnictwa

Okładka: *Jan Sojka*

ISBN 83-87864-17-X

Spis Treści

Zamiast wstępu.....	2
Przedmowa do wydania polskiego.....	3
ROZDZIAŁ I. Siedem kobiet które wstrząsnęły Watykanem.....	5
Teodora Starsza, Teodora Młodsza i Marozia - Kobiety papieży wieku upodlenia.....	6
Lukrecja Borgia. Postać to wielce interesująca i zagadkowa.....	9
Olimpia Maidalchini. Ostatnia papieżyca z Borgiów.....	11
Pasqualina Lehnert.....	13
ROZDZIAŁ II. Papa - znaczy ojciec.....	15
ROZDZIAŁ III. W pogoni za złotym cielcem.....	22
ROZDZIAŁ IV. Papież Joanna.....	30
ROZDZIAŁ V. Nędzarze i bogacze.....	35
ROZDZIAŁ VI. Pod kontrolą cesarza.....	41
ROZDZIAŁ VII. Nepotyzm - najczarniejsze karty w dziejach Kościoła.....	49
ROZDZIAŁ VIII. Pocałunek śmierci.....	56
ROZDZIAŁ IX. I moce piekielne go nie przemogą.....	64
ROZDZIAŁ X. „Poczet papieży”.....	72
Zamiast zakończenia.....	77

Zamiast wstępu

„I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (J. 8. 32.).

Przedmowa do wydania polskiego

Oddajemy do rąk Czytelnika książkę specjalną. Specjalną przynajmniej z kilku powodów. Jest ona skrótem obszernej - trzytomowej pracy przygotowywanej przez ostatnie 12 lat. W tej monumentalnej pracy, szczegółowo przedstawiono ważne aspekty obyczajowości dworów papieskich, zwłaszcza w okresie od V do XVII wieku.

W dokonanym skrócie z natury rzeczy pominięto wiele wątków i spraw. Całkowicie zrezygnowano z przedstawienia aparatu sprawiedliwości - więziennictwa, inkwizycji, tortur. Te bowiem sprawy przedstawione zostały w interesującej książce Vittorio Messoriego „Czarne karty Kościoła”. Zdecydowano także o pominięciu szczegółowych opisów wydarzeń i komentarzy Autora. Ostatecznie przygotowano publikację, która aż przeładowana jest faktami, wnioski pozostawiając Czytelnikom. Praca powstawała przez szereg lat. Bibliografia, która była podstawą jej przygotowania liczy ponad 1000 pozycji. Autor korzystając z pomocy wielu bibliotek i archiwów, dokonał konfrontacji większości wydawnictw jakie powstały w ostatnich dziesięcioleciach. To trudna i porywająca lektura. Sporo, zwłaszcza w ostatnich latach, ukazało się książek przedstawiających historię papieżstwa i papieży. W większości zastosowano jednak metodę chronologicznej prezentacji ich życiorysów. Metoda zastosowana w tej monografii i jej skrócie jest w tym bogactwie rzadkością. W niektórych rozdziałach tej książki zapowiedziane są wydawnictwa, szerzej przedstawiające opisane wydarzenia.

Chociaż, Autor przedstawił w dokonanym skrócie sprawy i wydarzenia, które można znaleźć także w większości wcześniejszych publikacji, to przyjęta metoda prezentacji uznana została niemal przez wszystkich czytelników maszynopisu, recenzentów, redaktorów i wydawców za wielce prowokującą, bulwersującą.

Książka w skróconej formie w 1999 roku wydana zostanie w kilku krajach. Oprócz Polski także w Czechach, Słowacji, Niemczech, Wielkiej Brytani, Stanach Zjednoczonych i Rosji. Poszerzona wersja skierowana zostanie do druku z uwzględnieniem wszystkich uwag i krytycznych ocen tego wydawnictwa.

W uzyskanych opiniach. Autora i wydawców przestrzegano przed publikacją książki, obawiając się niechęci i ostrych ocen części środowisk. Zawsze zadawano pytania o przyczynę zarówno napisania książki jak i jej publikacji. Jak często bywa w takich przypadkach, źródeł decyzji należy szukać w osobistych doświadczeniach.

Zbyt często w literaturze opisującej wydarzenia przywołane w tej książce stosuje się podwójną miarę. Usprawiedliwienia niektórych niegodnych czynów innymi zasługami. Autor sam przed laty doświadczył pouczenia przez „nowonawróconych” co do oceny postaw społecznych. Owi „nowonawróceni” jako cnoty przywoływali takie postawy, które jeszcze niedawno, w innej sytuacji były im zupełnie obce. A wszystko z powołaniem na odwieczną naukę Kościoła. Myliłby się jednak każdy, który chciałby doszukiwać się w tej książce nuty osobistego rozrachunku. Doświadczenie osobiste było impulsem do głębokiej, wieloletniej pracy nad poznawaniem trudnych wątków historycznych. Historia papieży i papieżstwa jest przy tym zaledwie jednym z kilkunastu tematów.

Książka nie jest pisaniem historii od nowa. Jest przypomnieniem. Całkowicie odrzucamy wszelkie posądzenia o zakulisowe interesy jakoby przyświecające Autorowi i wydawcom.

Szczególnie, w żadnym wypadku nie było celem obrażanie kogokolwiek. Jesteśmy świadomi, że znajdują się osoby, które będą podważać, dyskredytować to, co zostało tu napisane. Ciosy krytyki skierowane wobec Autora i wydawców głęboko zostały przemyślane przed podjęciem decyzji o edycji książki. Właśnie dlatego w pierwszej kolejności do publikacji skierowana została wersja skrócona.

Pewnego rodzaju ostrożność i asekuracja legły także u podstaw wyboru form dystrybucji książki, przede wszystkim poprzez sprzedaż wysyłkową. Odrzucamy wreszcie posądzenia o propagandowy wymiar książki. Liczne mity, fałszywe twierdzenia obce są inicjatorom tego wydawnictwa. Wierzimy, że Czytelnicy obiektywnie przyjmą tę pracę i tym samym zachęcenie zostaną do dalszych samodzielnych poszukiwań prawdy. „Prawda bowiem was wyzwoli”.

Książka nie jest wreszcie historią papieży, historią papiestwa, czy też historią Kościoła. Jest z natury rzeczy wyłącznie prezentacją części faktów z bogatszych dziejów. Jest, jak to nazwał jeden z recenzentów „homeopatyczną” dawką historii. Wierzimy, że książka ta nikomu nie zaszkodzi, nikogo nie dotknie, niczyich uczuć nie obrazi. Niech będzie - korzystając z tego medycznego porównania - lekiem, gdyż użyta została w minimalnej dawce.

Autor i wydawcy dziękują wszystkim osobom i instytucjom, które pomagały w przygotowaniu tego wydawnictwa. Bibliotekom, pracownikom nauki, tłumaczom, redaktorom technicznym, a zwłaszcza pierwszym jej Czytelnikom. To ich oceny i wyrażany czasem strach był podstawą wyboru odpowiednich fragmentów obszernej monografii do publikacji oraz stonowania i przystosowania do potrzeb polskiego Czytelnika niektórych opisanych faktów. Czas pokaże, czy te obawy były uzasadnione.

luty, marzec 1999 roku.

ROZDZIAŁ I.

Siedem kobiet które wstrząsnęły Watykanem

Zwykło się uważać, że Watykan, podobnie zresztą jak cały Kościół, był i jest domeną mężczyzn. Spór o rolę kobiet w Kościele jest równie stary, jak historia Kościoła. Na jej kartach pojawiały się zawsze kobiety, zapisując się na nich zarówno gorliwą wiarą i obroną świętości Kościoła, jak i mniej chlubnymi postawami.

W tym rozdziale przypomnimy kilka najbardziej barwnych postaci z owej drugiej grupy. Wyprzedzając ewentualną krytykę tej pracy za niby jednostronny wybór, przypomnimy, że nie jest naszym celem przedstawienie tu pełnej historii Kościoła, lecz spojrzenie na niektóre tylko jej karty. Zainteresowany sięgnie do innych źródeł. Jeżeli ta książka zainspiruje go do dodatkowej lektury, do głębszego zainteresowania się losami Kościoła - to swoją funkcję wypełni właściwie.

Pierwszą kobietą, która wywarła znaczny wpływ na losy kościołów lokalnych w Europie, była Petronilla, córka apostoła Piotra i Joanny. Jak chce Klemens Aleksandryjski, Piotr niósł zgubę żonie Joannie, która podobnie jak on zginąć miała śmiercią męczeńską. Szczątki św. Petronilli odnaleziono w katakumbach.

Papież Stefan II (III) (752-757) obiecał królowi Franków Pepinowi III, że przekaze mu doczesne szczątki świętej jako relikwie. Ten papieski dar sprawił, że Francję przez kilkanaście wieków nazywano „pierworodną córą Kościoła”. Papież Paweł I (757-767) ufundował w Bazylice św. Piotra nową kaplicę, w której umieszczono relikwie św. Petronilli.

Na dworze papieskim pojawiało się wiele kobiet uznawanych przez Kościół za święte. Wśród nich były między innymi święte Tarsylia i Emiliana, ciotki papieża Grzegorza I Wielkiego - także świętego.

Doniosłą rolę odegrały wreszcie matki poszczególnych papieży, czasem ich siostry. Przykładem niech będzie Laodinicja Piccolomini, matka papieża Piusa III (1503) i siostra papieża Piusa II (1458-1464). Tragiczny los spotkał rodzinę papieża Hadriana II (867-872). Hadrian pochodził z rzymskiej rodziny Colonnów. Nim został księdzem, był żonaty. Jego żona Stefania i córka zostały uprowadzone, zgwałcone i zamordowane w 868 roku przez Eleuteriusza, syna biskupa Orte Arseniusza. Synem biskupa Arseniusza, a więc bratem (przyrodnym) mordercy, był Anastazy, zwany Bibliotekarzem, kardynał, sekretarz osobisty papieża Hadriana II, a faktycznie zarządzający Kościołem. Anastazy, po śmierci Leona IV (855), sam przeszło dwa miesiące okupował tron papieski. Właśnie Hadrian II przywrócił Anastazego do łask, oddając mu wszystkie urzędy i sprowadzając do Rzymu, by wskutek słabości papieża faktycznie rządzić Kościołem. Wydaje się, że pogłoski o współudziale Anastazego w zamordowaniu żony i córki papieża nie są bezpodstawne. Hadrian II mocno przeżywał śmierć bliskich mu osób.

Warto wspomnieć i te kobiety, które składały wizyty papieżom, wizyty czasem nieco się przeciągające. Jak chociażby wizyta Krystyny, królowej Szwecji, w latach 1632-1654, która po abdykacji przybyła do Rzymu, nawróciwszy się na wiarę katolicką. Pałac królowej Krystyny w Rzymie był nie tylko centrum intelektualnym miasta, ale przysparzał papieskim gospodarzom nieco kłopotów natury moralnej. Kuria rzymska wybaczała Krystynie wiele, licząc, że za jej wstawiennictwem Szwecja przejdzie na katolicyzm. W każdym razie królowa dużo kosztowała skarbiec aż trzech kolejnych papieży: Aleksandra VII, Klemensa IX i Klemensa X. Założyła w Rzymie sławną akademię, której członkiem był między innymi papież Klemens XI, a papież Aleksander VIII wydał wielkie sumy ze skarbcza papieskiego na zakup wielu manuskryptów i księgozbiorów Krystyny, wzbogacając tym samym Bibliotekę Watykańską.

Papież Innocenty XII (1691-1700) uroczyście przyjął i gościł w Rzymie królową Polski, Marię Kazimiერę, wdowę po Janie III Sobieskim. Maria Kazimiera gościła w Rzymie aż do roku 1714.

Poprzestańmy na tym wyliczeniu - choć i współcześnie np. za krótkiego pontyfikatu Jana Pawła I pojawiły się kobiety - zakonnice, o których warto wspomnieć.

Przyjrzyjmy się nieco dokładniej losom kilku wybranych kobiet najbardziej barwnych. Kolejno przypomnimy postaci Teodory Starszej, Marozii, Teodory Młodszej, Lukrecji Borgii, Olimpii Panfili Maidalchini, Franciszki Lehnert - matki Pasqualiny i wreszcie legedamej papieżycy Joanny. Wszystkim zresztą naszym bohaterkom Rzymianie nadali ten sam tytuł - La Papessa - Papieżyca.

Teodora Starsza, Teodora Młodsza i Marozia - Kobiety papieży wieku upodlenia.

Sto pięćdziesiąt lat od pontyfikatu papieża Formozusa (891-896) do papieża Damazego (1048) to najbardziej haniebne lata w dziejach papieżstwa. Historycy prześcigają się w nadawaniu temu okresowi różnych określeń, od łagodnych o wieku upodlenia do jednoznacznych o okresie pornokracji. Były to bez wątpienia lata trudne, lata całkowitego upadku znaczenia papieżstwa, co nie pozostało bez wpływu na ostateczny podział Kościoła na wschodni - bizantyjski i zachodni - rzymski. Był to też jednak czas, który zapoczątkował wielką rewolucję w Kościele - rewolucję płynącą z klasztoru w Cluny. Na tronie papieskim zasiadało wówczas 49 papieży, 6 lub 7 antypapieży. Legalność pontyfikatu Benedykta V może być wątpliwa.

Jeden z papieży, Benedykt IX - Teofilatto, hrabia na Tuskulum, brat papieży Benedykta VIII i Jana XIX, pierwszy raz tron papieski objął mając piętnaście lat i prowadził prawdziwie rozpustne i gwałtowne życie. Benedykta IX dwukrotnie usuwano z tronu, za każdym razem zbrojnie go odzyskiwał. Był papieżem aż trzykrotnie. W takich czasach na arenę historii wkroczyły trzy kobiety – przedstawicielki rzymskiego rodu Tuskulum, który na długo przejął władzę w Rzymie.

Teofilakt - hrabia na Tuskulum, przywódca szlachty rzymskiej - nosił tytuł księcia i senatora Rzymu, żył do roku 926. Jego żoną była osławiona Teodora, zwana Starszą (zmarła ok. roku 916). Wraz z córkami - imienniczką Teodora, zwaną Młodszą, i Marozią przez pół wieku sprawowały rządy w Rzymie. Od lat Tuskulańczycy rywalizowali ze Spoletańczykami. Tron papieski przechodził z rąk do rąk. Na pierwsze lata X wieku przypadł szczyt rywalizacji rzymskich rodów. Państwo Kościelne owdładnęła korupcja w skali trudnej do wyobrażenia. Leon V, wybrany w lipcu 903 roku, już we wrześniu tegoż roku wtrącony został do więzienia przez Krzysztofa - kardynała prezbitera kościoła św. Damazego. Krzysztof, chcąc zająć miejsce papieża Leona, kazał go wkrótce po wtrąceniu do więzienia zamordować. Sam też doświadczył podobnego losu w styczniu 905 roku, kiedy do Rzymu na czele małej grupy zbrojnych wrócił z wygnania Sergiusz. Krzysztof po krótkim procesie znalazł się w więzieniu, gdzie odwiedził go niespodziewanie Sergiusz. Tron papieski znów był wolny. W tych tragicznych dla papieżstwa chwilach na arenę dziejów wkracza Teodora Starsza. To ona właśnie poinformowała Sergiusza o możliwości przejęcia tronu papieskiego. Należało tylko usunąć w cień Krzysztofa. Sergiusz III panował w latach 904-911 i znany nam jest jako inicjator odrażającego tzw. synodu trupiego - ale o tym w innym rozdziale.

Dziwny to był czas. Nawet najbardziej bliscy Kościołowi historycy nastającą erę trzech tuskulańskich papieżyc nazywają bez ogródek pornokracją.

Kardynał Cesare Baronius, kustosz Biblioteki Watykańskiej i spowiednik papieża Klemensa VIII, na początku XVII wieku w wielkim swoim dziele *Kroniki Kościelne*, panowanie kurtyzan nazywa „pornokracją”. Papież wykonywał wszystkie żądania Teodory. Mimo nagannego prowadzenia potrafił zabiegać o względy ludu, obdarowując go hojnie. To właśnie sprawiło, że Sergiusz był przez lud lubiany i mógł jak na owe czasy rządzić w Kościele bardzo długo. Jego pontyfikat trwał siedem lat, gdy trzej poprzednicy zmienili się w ciągu jednego roku.

Sergiusz zmarł śmiercią naturalną. To też było jak na owe czasy wyjątkowym wydarzeniem. Jego Świątobliwość Sergiusz III obdarowany został łaskami matki Teodory i jej jeszcze bardziej rozwiązłej córki Marozii.

Morozia odziedziczyła po matce nie tylko władzę, ale przede wszystkim ambicję, przebiegłość i niepohamowane dążenie do decydowania o losach świata. Urodziła się około roku 892, przeżywszy lat 40 zmarła po roku 932. W wieku piętnastu lat postanowiła, rywalizując z matką o względy papieskie, zdobyć serce Jego Świątobliwości. Marozia - choć już nie była stanu wolnego - szybko zdobyła nie tylko serce, ale i łędwie Sergiusza. Fakt, że była żoną wpływowego Alberyka ze Spoleto, nie miał przy tym żadnego znaczenia. Papa Sergiusz III za przyczyną Marozii miał inny powód, by nazywać się ojcem. Owocem tej miłości miał być Jan XI, który po 25 latach troskliwej opieki Marozii sam objął tron papieski.

Jej siostra Teodora Młodsza też miała syna, który jako Jan XIII panował w latach 965-972. Marozia była więc matką Jana XI, babką Jana XII i ciotką Jana XIII. Sergiusz III, sam mając wiele na sumieniu, pozwalał innym władcom ówczesnego świata na podobne prowadzenie. Cesarz bizantyjski Leon XI dorobił się wtedy potomka z czwartą żoną. Aby mógł ją poślubić - choć prawo zezwalało jedynie na dwie żony - cesarz wystąpił do papieża o dyspensę. Nie mógł jej uzyskać od swego patriarchy Konstantynopola. Sergiusz skwapliwie pośpieszył cesarzowi z pomocą. W odwecie patriarcha obłożył papieża ekskomuniką. W zasadzie ten fakt był początkiem wielkiej schizmy i upadku Kościoła.

Po pontyfikacie Sergiusza przynajmniej piętnastu kolejnych papieży zawdzięczało swoje wyniesienie i tron papieżom z rodu Tuskulium lub rodzinie rzymskich hrabiów.

Anastazy III (911-913) wybrany został dzięki Teodorze Starszej, Lando (913-914) podobnie, Jan X (914-928) również. Ten papież, choć początkowo - jak chcą historycy, był kochankiem Teodory Starszej, później chciał uwolnić się spod władzy matki i jej córek. Przeciw nim sprowadził nawet wojska węgierskie. Cała akcja skończyła się jednak dla papieża tragicznie. Marozia po stracie pierwszego męża poślubiła Guida, księcia Toskanii. Dzięki pomocy męża wywołała w Rzymie bunt, w wyniku którego nasłani przez nią złoczyńcy zamordowali brata papieża. Piotra (zresztą w jego obecności), a samego papieża wtrącili do więzienia, w którym udusił go mąż Marozii. Jan szczególnymi względami obdarował matkę, jej córkę imienniczkę, a zginął za sprawą innej córki Marozii.

Leon VI (928) tron zawdzięczał Morozii, która już wtedy nadała sobie tytuł senatorowej i patrycjuszki Rzymu - *Senatrix et Patricia Romanorum*. Leon VI niedługo cieszył się względami przebiegłej Marozii.

Stefan VI (928-931) zastąpił Leona za sprawą Marozii. Po dwóch latach ustąpić musiał miejsca jej synowi Janowi XI (931-935). Tymczasem matka papieża została po raz kolejny wdową. Po śmierci Guidona wyboru trzeciego męża dokonała wśród bliskiej rodziny. Los padł na Hugona z Prowansji - króla włoskiego. Hugon był jednak rodzonym bratem poprzedniego męża Marozii, a związek małżeński z bratową uważano wówczas za kazirodczy. Ten fakt nie był dla nikogo przeszkodą. Przeciwnie sam papież był świadkiem uroczystości ślubnych. Marozia została królową, chciała jednak swoją karierę zakończyć na cesarskim stoiku. Na przeszkodzie matce stanął jednak młodszy syn Marozii - Alberyk II ze Spoleto. Wywołał bunt arystokracji rzymskiej, nie chcąc się zgodzić na panowanie Hugona. Alberyk przejął pełnię władzy, ogłosił Rzym republiką, a siebie księciem i senatorem wszystkich Rzymian. Hugon uciekł. Marozia wtrącona została do więzienia, później zamknięto ją w klasztorze, gdzie zmarła po roku 832. Papież Jan XI panował jeszcze trzy lata pod ścisłą kontrolą brata Alberyka.

Leon VII (936-939), został papieżem za poparciem Alberyka, który właśnie pojął za żonę Alde, córkę Hugona, którego niedawno wygnał z Rzymu.

Kolejni papieże Stefan VIII (939-942), Marynus II (942-946), Agapit II (946-955) rządili wyłącznie za sprawą Alberta II, syna Marozii.

Nie koniec na tym dynastii papieży. W 954 roku, po przeszło dwudziestu latach panowania, umiera Alberyk II. Przed śmiercią udało mu się wymusić na szlachcie rzymskiej, kardynałach i duchowieństwie przysięgę, że po Agapicie II wybiorą na stolicę papieską jego syna Ottaviana, urodzonego w 938 roku. Ottaviano był więc wnukiem Marozii. Chociaż prawo kościelne zabraniało wyznaczania następcy za życia

panującego papieża, Alberykowi udało się zapewnić synowi tron Jego Świątobliwości. Ottaviano miał wówczas siedemnaście lat. Za jego pontyfikatu papieństwo sięgnęło dna. Lateran stał się prawdziwym domem rozpusty dla złotej młodzieży rzymskiej. prostytutkom płacono kielichami kościelnymi. Przymilny papieżowi dziesięciolatek został nagrodzony sakrą biskupią. Ulubiony koń Jana XII został senatorem. Wróciły czasy Kaliguli. Mimo upodlenia i zepsucia Jan wzmocniony siłą swojego wojska dbał o terytorialną jedność Państwa Kościelnego. Rzym nie darzył papieża miłością. W 969 roku zwołano na Lateranie, z inicjatywy części szlachty rzymskiej, synod, który pod ciężarem wielu zarzutów: mężobójstwa, kazirodztwa, krzywoprzysięstwa, profanacji złożył papieża z urzędu. Jan na synod nie przybył. Jego przeciwnicy wybrali nowego papieża, Leona VIII, który był osobą świecką. Jan XII nie ustępował, na czele wojska wrócił do Rzymu i ponownie zwołał synod, który nie tylko złożył z urzędu Leona VIII, ale przywrócił Janowi wszystkie godności. Rozpoczął się okres bezwzględnej zemsty i represji wobec przeciwników Jana. Ten zaś dalej prowadził burzliwe, niemoralne życie. W 954 roku - mając 28 lat - jak pisze kościelny historyk biskup Liutprand z Cremony, „był już u kresu swojego haniebnego żywota: zginął śmiertelnie ugodzony w głowę przez diabła w czasie cudzołóstwa w domu kobiety zamężnej.” Według biskupa tym diabłem była epilepsja, według innych historyków zdradzony mąż. W oficjalnych kronikach kościelnych czytamy, że Jan XII zmarł „wskutek rozwiązłości swojej”. Kiedy zdradzony mąż wrócił wcześniej do domu - zastał Jana w łóżku ze swoją małżonką. Karą była chłosta łańcuchem. Oczywiście mąż nie wiedział, że tak srodze rozprawia się z najwyższym dostojnikiem Kościoła. Niemal nieżywego papieża, bez odzienia, wyrzucił następnie przez okno. Tak skończył swoją wędrówkę po ziemskim padole Ottaviano.

Teodora Młodsza wraca na scenę historii w związku z osobą papieża Jana XIII (965-972), który miał być jej synem.

Benedykt, hrabia Tuskulum, kolejny przedstawiciel rodu, objął tron papieski w latach 974-983 jako Benedykt VII. Był spokrewniony z inną znaną rodziną rzymską Krescencj uszów, która za jego sprawą zaczyna odgrywać coraz większą rolę w Kościele.

Skończyła się wprawdzie epoka papieżyc z rodu hrabiów Tuskulum, epoka rządów w papieństwie nieobyczajnych kobiet. Skończyła się epoka pornokracji, ale daleko jeszcze było do końca epoki upodlenia. Papieństwo i Kościół długo jeszcze rządzone będą przez słabych, nastawionych na zaspokojenie interesów rodów papieży. Głębokie zmiany nastąpią dopiero za pontyfikatu papieży Leona IX (1049-1054) i Grzegorza VII (1073-1085).

Leon IX był pierwszym od blisko 180 lat papieżem, który zaliczony został w poczet świętych.

Siedemdziesiąt lat pobytu papieży w „niewoli awiniońskiej” - doprowadziły Rzym do prawdziwego upadku. Stolica chrześcijaństwa pozbawiona została wówczas dochodów nie tylko z utrzymania dworu arystokratów, kardynałów i papieża, ale głównie pozostawianych przez rzesze pielgrzymów. Całe miasto popadło w ruinę. Siedmiu prawowitych papieży na swoją rezydencję obrało wciąż rozbudowywany Awinion.

Cesarz i intelektualiści włoscy, np. Petrarca, Boccaccio, namawiali papieży do powrotu. Główna jednak rola w sprowadzeniu biskupów rzymskich do swojej diecezji przypadła kobietom. Brygida Szwedzka namawiała do tego Urbana V (1362-1370). Papież wrócił. Rzymianie powitali go entuzjastycznie. Jakże wielkie było rozczarowanie Urbana na widok Wiecznego Miasta. Nic już nie pozostało z dawnej świetności, Rzym był małą miściną. Kościoły i pałace zrujnowane. Spłonęła rezydencja papieska na Lateranie. Urban robił niemal wszystko, by wrócić do Awinionu. Brygida Szwedzka, wiedząca w Rzymie życie w ubóstwie, gdy tylko dowiedziała się o zamiarach Ojca Świętego, przepowiedziała mu rychłą śmierć, jeżeli zdecyduje się opuścić Rzym. Urban jednak, głuchy na nawoływania Brygidy, nieczuły na błagalne prośby delegacji miasta, napisał list pożegnalny i opuścił ponownie swoje biskupstwo, by wrócić

do Awinionu. Po kilkunastu dniach zachorował, a po niecałych trzech miesiącach zmarł. Proroczy sen Brygidy Szwedzkiej wypełnił się.

Więcej szczęścia miała w sprawie ostatecznego powrotu papieża z niewoli awiniońskiej Święta Katarzyna ze Sieny. Następcą Urbana został Grzegorz XI (1370-1378), Pierre Roger de Beaufort. Tuż po wyborze obiecał, że wróci już ostatecznie wraz z całym dworem do Rzymu. Za namową króla Francji i nowo mianowanych kardynałów, także w przewadze Francuzów, Grzegorz zwlekał z decyzją o powrocie. Miasta włoskie, choć stale zabiegały o powrót Ojca Świętego, buntowały się przeciwko jego legatom, sprawującym władzę w imieniu Awinionu. Prym w buntach przeciw papieżowi wiodła Florencja. Legaci papiescy siłą zmuszali buntujące się miasta do posłuszeństwa. Wkrótce w otoczeniu Jego Świątobliwości pojawiła się 25-letnia zakonnica, Katarzyna ze Sieny. Była mistyczką, kobietą o niezwykłej inteligencji, jedną z największych postaci w historii Kościoła. Do klasztoru wstąpiła będąc dzieckiem. Ciągłe służyła pomocą, zwłaszcza biednym i chorym. W czasie epidemii dżumy w 1374 roku pracowała na ulicach, pomagając umierającym biedakom. Misją Katarzyny było jednak sprowadzenie już na zawsze papieża do prawowitej stolicy, do Rzymu.

Papieża nazywała „swym włoskim najświętszym ojczulkiem”, mimo iż Jego Świątobliwość był Francuzem, podobnie jak sześcioro jego poprzedników. W 1376 roku pojechała do Awinionu, aby prosić papieża o powrót. Katarzyna przebywała na dworze Grzegorza XI zaledwie trzy miesiące. Używała wszelkich argumentów, aby papież podjął właściwą decyzję, w tym i tego, że według decyzji Grzegorza biskupi powinni przebywać we własnych diecezjach. Papież w tej sprawie napominali ordynariuszy już prawie od tysiąca lat. Tymczasem najważniejszy biskup ordynariusz od blisko siedemdziesięciu lat był poza swoją biskupią stolicą. Trzy miesiące nawoływań Katarzyny zrobiły swoje. Grzegorz XI w 1376 roku postanowił wrócić do Rzymu. Całej wyprawie towarzyszyły złe znaki wróżebne. Wpierw koń papieski stanął dęba, zrzucił Ojca Świętego i mocno go poturbował. Potem sztorm zatopił kilka galer, a kardynałowie towarzyszący Jego Świątobliwości zachorowali. Grzegorz XI dotarł wreszcie do Rzymu. Powitanie znów było entuzjastyczne. I znów Rzym nie wywarł na biskupie dobrego wrażenia. Znów papież chciał wrócić do Awinionu. Publicznie wyznał z żalem, że dał się namówić „kobiecymp przepowiedniom”. Święta Katarzyna ze Sieny osiągnęła swój cel - papież wrócił do Rzymu, ale Kościół i papieństwo dopiero teraz czekały trudne czasy. Czasy jednoczesnych dwóch, a później i trzech wikariuszy Chrystusa.

Lukrecja Borgia. Postać to wielce interesująca i zagadkowa.

Była córką papieża Aleksandra VI. Żyła w latach 1480-1519. Hiszpańska rodzina Borgia była w Rzymie dobrze znana. Czterdzieści lat przed Aleksandrem VI papieżem był Kalikst III - Alonso de Borgia, stryj Aleksandra VI, a tym samym stryjeczny dziad Lukrecji. Za czasów Kaliksta III papieństwo wróciło do czasów niepohamowanego nepotyzmu, przekupstwa i przedkładania interesów rodziny nad dobro Kościoła. Co Kalikst zapoczątkował, Borgiowie Aleksandra VI ze zdwojoną pasją kontynuowali.

Lukrecja była nieodrodną członkinią swego rodu. Wielu historyków, zwłaszcza mocniej związanych z instytucjami Kościoła, wiele czyni, aby przywrócić dobrą sławę Lukrecji. Nie wydaje się, aby legendy, jakie wokół Lukrecji stworzyła literatura pamphletyczna, wiele powieści z epoki czy współczesna kinematografia były z gruntu -jak chcą niektórzy historycy - nieprawdziwe. Lukrecja była dzieckiem swojej epoki, należała do klanu Borgia, który w osobach papieża Aleksandra VI i jego syna, a brata Lukrecji Cezara, zapisał najczarniejsze karty w historii Kościoła.

Lukrecja miała urodzić się 18 kwietnia 1480 roku. Miejsce urodzenia nie jest dokładnie znane. W każdym razie dzieciństwo spędziła w Rzymie. Kiedy nasza bohaterka przyszła na świat, ojciec Rodrigo -

wówczas 49-letni - od 24 lat jest kardynałem i opatem Subiaco. Później, mimo braku wyższych święceń kapłańskich, zostaje biskupem Pampeluny. Od 1460 roku związany był z Vannożą Catanei, z którą miał kilkoro dzieci. Lukrecja, ukochane dziecko kardynała Borgii, w rzymskich klasztorach zdobyła skromne wykształcenie. Już jako 11-letniej dziewczynce, przezorny ojciec przysposabiał na męża aż dwóch kandydatów spośród bogatej hiszpańskiej szlachty. Ci pretendenci, jakkolwiek godni córki kardynała, nic nie znaczyli dla córki papieża. Ojciec Rodrigo, w wyniku wielu intryg i przekupstwa, został w 1492 roku wybrany na stolicę Piętrową, przyjmując imię Aleksandra VI. Trzeba było dla Lukrecji szukać niezwłocznie nowego kandydata na męża. Tym razem wybór padł na Giovanniego Sforze, zwanego Sforzino. Przystojny, 26-letni Sforzino, był już wdowcem. Lukrecja w dniu ślubu liczyła zaledwie trzynaście wiosen. Wpierw per procura, cztery miesiące później z wielką pompą i z wielkim przepychem, Jak przystało na córkę papieża. Uroczystości odbyły się w Rzymie w czerwcu 1493 roku. Na ślubie swojej córki nie była matka, Vannozza, która już od paru lat odsunięta została przez Rodriga - chociaż aż do śmierci pozostawała pod papieską opieką. U boku jeszcze kardynała, a później papieża, Vannożę zastąpiła młodzianka Giulia Farnese - przez Rzymian zwana „oblubienicą Chrystusa”. Małżeństwo Lukrecji ze Sforzą miało oczywiście charakter polityczny. Służyło ono papieżowi do budowania koalicji włoskiej przeciw dworowi hiszpańskiemu, któremu nie w smak była rosnąca potęga rodu Borgiów, jak i grzeszny żywot jego przedstawicieli. Małżonkowie niewiele czasu spędzali wspólnie. Kiedy Lukrecja przebywała w Rzymie, jej małżonek w rodowej rezydencji w Pesaro.

Kiedy Sforzino przybywał do Rzymu, Lukrecja wyjeżdżała do Pesaro. Wkrótce polityczne znaczenie rodu Sforzów znacznie osłabło i małżeństwo Sforzina z Lukrecją przestało mieć dla papieża wszelkie znaczenie. Kiedy w nie wyjaśnionych okolicznościach ginie książę Gandii - syn papieża, jak się wydaje nie bez pomocy swojego brata Cezara, Aleksander VI za śmierć syna obwinia Sforzów i Orsinich. Mąż Lukrecji niemal cudem uniknął zasadzki, jaką zastawiono, by przyspieszyć jego zejście ze świata i umożliwić papieżowi za pośrednictwem kolejnego ślubu Lukrecji opanowanie południa Italii.

Sforzino zamachu uniknął. Aleksander VI zażądał unieważnienia małżeństwa wobec impotencji małżonka. Sforzino długo się bronił i na wszelkie sposoby udowodniał swoją męskość. Nie pozostał dłużny papieżowi i swojej małżonce. To on i jego zwolennicy wtedy właśnie zaczęli rozpowszechniać pogłoski o niegodnym prowadzeniu się Lukrecji. Zrzucili jej kazirodcze stosunki nie tylko z bratem Cezarem, ale także z ojcem, nazywając ją „córka, żoną i synową papieża”. Opinia o kazirodztwie w rodzinie Aleksandra VI na wiele stuleci przylgnęła do papieża. Papież był zbyt silnym przeciwnikiem dla słabego już rodu Sforzów. Dnia 20 grudnia 1497 roku małżeństwo Lukrecji zostało unieważnione. Siedemnastoletnia wtedy Lukrecja po raz pierwszy straciła męża. Pół roku później, także z przyczyn politycznych, poślubiła księcia Alfonsa Bisceglie, pomagając tym samym ojcu i bratu wejść w koligacje dynastyczne dla opanowania południa Italii. Tym razem małżeństwo Lukrecji można by uznać za udane, gdyby nad jego finałem nie zaciążyły przeszkody w polityce papieskiego ojca. Małżonkowie darzyli się wzajemnie prawdziwą i namiętą miłością. Z tego związku Lukrecja rodzi w listopadzie 1499 roku syna, Rodriga. Złośliwi ojcostwo przypisują nie księciu Alfonsowi, ale ojcu Aleksandrowi VI - nadając dziecku miano Infantore Romano (dziecko Rzymu). Parę miesięcy przed narodzinami małego Rodriga książę Alfonso musiał opuścić małżonkę, co doprowadziło ją do wielkiej rozpacz. Aleksander VI na otarcie leż mianował córkę - wówczas niespełna dwudziestoletnią - gubernatorem Spoleto i Foligno. Stosunki księcia Alfonsa z papieżem i jego synem Cezarem były więcej niż napięte. Wkrótce książę ginie uduszony we własnym łożu.

Niezbyt długo Lukrecja odbywa żałobę po śmierci męża. Na jakiś czas usuwa się nawet do Nepi, ale wkrótce wraca do Rzymu, by służyć ojcu w jego polityce dynastycznej. Tym razem wybór padł na ród d'Este z Ferrary. Był to jeden z najstarszych i najznamienitszych rodów włoskich, przy tym posiadający

znaczące bogactwo. Papież i Ercole d'Este dla 21-letniej Lukrecji wybrali 25-letniego - pierworodnego syna Alfonsa. Niezbyt urodziwy nie bardzo był zadowolony z propozycji małżeństwa. Jego ojciec natomiast sam gotów był poślubić Lukrecję, gdyby syn ostatecznie się nie zdecydował. Papież za małżeństwo córki z bogatym i wpływowym rodem d'Este musiał słono zapłacić. Sto tysięcy dukatów w gotówce i wiele kościelnych legacji to cena za kolejne trzecie małżeństwo Lukrecji. Ślub z wielkim przepychem zawarty został 30 grudnia 1501 roku. Tydzień później Lukrecja wyjeżdża do męża do Ferrary. Rok później umiera papież Aleksander VI - kończy się era Borgiów. Po krótkim pontyfikacie Piusa III na tron papieski wstępuje w 1503 roku Juliusz - Giuliano della Rovere, spokrewniony z odwiecznymi wrogami Borgiów, rodziną Orsinich. Wszechpotężny brat Lukrecji zostaje aresztowany i po czteroletniej tułaczce ginie pod murami Viana.

Małżeństwo Lukrecji z Alfonsem d'Este nie było zbyt udane. Stale opuszczona przez męża, z jednej strony oddawała się codziennym modlitwom, a z drugiej, otaczając się artystami i młodymi przedstawicielami szlachty, obdarzała szczególnymi względami kilku przynajmniej towarzyszy zabaw. Od 1505 roku była już księżną Ferrary. Mąż nie był dłużny. Mimo to w Ferrarze opinia o Lukrecji zmieniła się. Dawno zapomniano jej bujne życie, teraz rozpowszechniano nowy obraz Lukrecji, matki i żony. Urodziła księciu d'Este pięcioro dzieci, przeżyła kilka poronień. W Ferrarze nazywano ją skarbnicą wszelkich niewieścich cnót.

W Ferrarze Lukrecję zastały wszelkie złe, tragicznie przez nią przyjmowane wiadomości. Wpierw o śmierci ojca papieża, później brata Cezara. Najbardziej jednak przeżyła śmierć swojego pierworodnego syna, Rodriga. Rodrigo zmarł w 1512 roku w Neapolu, z dala od matki. Alfons d'Este nie zgodził się bowiem, aby Lukrecja zabrała swoje dziecko do Ferrary.

Rodrigo zmarł w wieku trzynastu lat, a po jego przedwczesnej śmierci Lukrecja pisała „całą tonę we łzach i goryczy z powodu śmierci księcia Biscegli, mego najdroższego syneczka”. Także w Ferrarze zastała Lukrecję wieść o śmierci matki, Vannozzy, w 1518 roku.

Lukrecja przeżyła swoją rodzinę, osamotniona rozstała się ze światem tuż po swojej matce. W wyniku szóstej ciąży urodziła siedmiomiesięczną córeczkę, która niemal natychmiast po porodzie zmarła. Matka przeżyła poród o parę dni. Zmarła 24 czerwca 1519 roku.

Jaka była Lukrecja Borgia? Czy była nieodrodnym przedstawicielem rodu Borgiów, czy gdyby była córką innego ojca i siostrą innego brata jej życie przebiegałoby inaczej? Zasłużenie lub nie była jedną z najbardziej barwnych postaci w historii Kościoła. Przez stulecia wokół niej stworzono wiele mitów i przesadzonych opowieści. Może warto dziś odrzucić mity i opowieści i przyjrzeć się Lukrecji bacznie. Srodze doświadczona przez życie była najsłynniejszą kobietą w dziejach Kościoła całego drugiego tysiąclecia.

Olimpia Maidalchini. Ostatnia papieżycza z Borgiów.

Przenieśmy się w połowę XVII wieku. Niewiele lat wcześniej papież Urban VIII dokonuje konsekracji nowej Bazyliki św. Piotra, a wokół placu przed Bazyliką wkrótce powstanie Kolumnada Beminięgo. W „nowym” Watykanie 15 września 1644 roku tron papieski obejmuje Gian Battista Pamfili, przyjmując imię Innocentego X.

Nowy papież był już stary. Rozpoczynając pontyfikat miał przeszło 72 lata.

Pochodził z wpływowego i bogatego rodu z Gubbio, blisko spokrewnionego z osławioną rodziną Borgiów. Innocenty X miał być wnukiem jednego z potomków Aleksandra VI. Krew Borgiów zrobiła swoje. Niedaleko pada jabłko od jabłoni, jak mówi przysłowie. Innocenty X karierę duchowną zawdzięczał wujowi Girolamo, który umożliwił mu gruntowne studia, i bratankowi papieża, Urbanowi

VIII, kardynałowi Francesco Barberinemu, który protegował go Jego Świątobliwości. Rodzina Barberinich po śmierci Urbana VIII, nie chcąc dopuścić do objęcia tronu przez przedstawiciela rodu Famese i w opozycji do francuskiego kardynała Mazariniego, zdecydowała się poprzeć Gian Battistę Pamfilego - Innocentego X. Mimo iż ten niemal wszystko zawdzięczał papieżowi Barberinemu, natychmiast po intronizacji, nie czując żadnej wdzięczności, wytoczył niedawnym swoim opiekunom proces o zagarnięcie dóbr kościelnych. Barberini musieli schronić się u niedawnego swojego wroga, kardynała Mazariniego we Francji. Połączyła ich niechęć do nowego papieża. Papież, choć żarliwy religijnie, nie radził sobie z administrowaniem Kościołem. Śladem swojego poprzednika otaczał się nepotami. Papież wielu krewnych obdarzył wysokimi godnościami kościelnymi dobrze dbając o ich dobra materialne.

Papież władzę w Kościele sprawował wraz z bratankiem Camilio Pamfilim, którego mianował kardynałem i pierwszym w dziejach papiestwa sekretarzem stanu. Kardynał Camilio zrezygnował później z purpury i wrócił do stanu świeckiego.

Faktyczną władzę w Kościele sprawowała jednak donna Olimpia Maidalchini - papieżyca, jak ją powszechnie nazywano. Była wdową po bracie papieża i matką kardynała Camilia. Donna Olimpia urodziła się w 1594 roku. Była kobietą raczej niezbyt urodziwą, bardziej matroną niż donną. Papież nie podejmował praktycznie żadnej decyzji bez zaciągania jej rady. Donna Olimpia rządziła dworem papieskim w sposób despotyczny i zdecydowany. Nie liczyła się z nikim. Kardynałowie i dyplomaci stale zabiegali o jej względy. Zręcznie posługując się intrygą i przekupstwem donna Olimpia szybko zawładnęła Rzymem. Aby osiągnąć cel w urzędach kurii papieskiej, zainteresowani musieli drogimi podarunkami zjednywać zyczliwość donny Olimpji. Sam papież obdarował szwagierkę setkami tysięcy skarbów. Nie trzeba było wielu lat, aby takimi metodami zgromadzić wielki majątek. Olimpia przyjmowała prezenty od wszystkich. Rzymskie prostytutki za szczególną hojność otrzymywały od Olimpji prawo zdobienia karoc własnym herbem. Te przedstawicielki licznej rzeszy „don” czuły zresztą stałą opiekę protektorki - papieżyca Olimpji. Ona zresztą nie ograniczała się do intryg na dworze i stałego bogacenia się - wymusiła na Innocentym X, aby skierował wojska przeciwko małemu księstwu Castro, które z powodzeniem obroniło się przed wojskami Urbana VIII. Tym razem los księstwa był przesądzony. Po zwycięstwie, za namową Olimpji, papież obrócił małe państewko w gruzy. Nie oszczędzono żadnego domu ani kościoła. Nieograniczone wpływy donny Olimpji próbował przez krótką chwilę ograniczyć sam Innocenty X. Konkurentką miała być żona jednego z bratanków - ta jednak jeszcze w bardziej gorszący sposób skorzystała z papieskich wpływów. Stara papieżyca musiała powrócić, aby „spokój” zapanował w Watykanie. Prawie jedenastoletni pontyfikat starego papieża (w chwili śmierci miał 83 lata) zabezpieczył rodzinę we wszelkie dobra. W czasie długiej agonii papieża donna Olimpia zdążyła „zaopiekować się” wszystkimi najcenniejszymi rzeczami z pałacu papieskiego. Pozwalał na to wszystko kardynał Fabio Chigi - nowy sekretarz stanu, po ustąpieniu bratanka papieża, a syna donny Olimpji - Camilia. Fabio Chigi, po śmierci Innocentego X, sam został papieżem. Innocenty X zmarł 7 stycznia 1655 roku. Jego doczesne szczątki parę dni leżały u bram zakrystii Bazyliki św. Piotra. Kiedy nadszedł czas pochówku, Kuria zwróciła się do donny Olimpji o pokrycie kosztów ceremonii. Osiągając ogromne bogactwo dzięki papieskiemu szwagrowi, papieżyca odmówiła, bijąc na alarm, skąd jako biedna wdowa miałaby wziąć pieniądze. Dopiero jeden z kanoników opłacając grabarzy, bez żadnych uroczystości doprowadził do żalosego pochówku papieża. Donna Olimpia przeżyła Innocentego o dwa lata. Zmarła w 1657 roku - kończąc żalosem dla kościoła erę Borgiów.

Pasqualina Lehnert.

Był ciepły październikowy dzień 1958 roku. Castel Gandolfo. Letnia rezydencja papieża. Za kilka godzin wyruszać ma do Rzymu kondukt z doczesnymi szczątkami Piusa XII. Tymczasem papieski plymouth opuszcza boczną bramę pałacu, udając się także w drogę do Rzymu. W tym samochodzie po czterdziestu latach wiernej służby opuszcza papieża Piusa XII na zawsze 64-letnia Pasqualina, udając się do rzymskiej siedziby swojego zakonu, by już na stałe opuścić karty historii Kościoła.

Pasqualina Lehnert pierwszy raz spotkała późniejszego papieża Eugenia Pacellego w roku 1917. O nieprzeciętnej urodzie i żarliwej wierze młoda, dwudziestoletnia zakonnica, poświęciła Bogu swoją służbę w klasztorze sióstr od św. Krzyża w Einsiedeln. Wtedy właśnie do klasztoru przybył na rekonwalescencję, po niegroźnym wypadku samochodowym - czterdziestoletni Eugenio Pacelli z nerwicą żołądka i zaleceniem specjalnej diety. Matka przełożona do opieki nad wyjątkowym gościem z Watykanu, który obejmować miał urząd nuncjusza apostolskiego w Monachium, przydzieliła właśnie Franciszkę Lehnert. Zakonnice pochodzącą z chłopskiej rodziny bawarskiej, która po nowicjacie przyjęła imię Pasqualina. W innych źródłach znajdziemy informację, że pierwsze spotkanie odbyło się w domu zakonnym „stella Maris”, w szwajcarskiej miejscowości Rorschach, który był specjalnym sanatorium dla księży chorych na gruźlicę. Pacelli był wówczas pracownikiem Sekretariatu Stanu, sekretarzem Kongregacji dla Nadzwyczajnych Spraw Kościoła.

Kiedy w 1917 roku Eugenio Pacelli objął nuncjaturę apostolską w Monachium, nie będąc zadowolony z dotychczasowej służby, poprosił, aby jego opiekunka siostra Pasqualina mogła zająć się sprawami i domem nuncjusza. Po uzyskaniu odpowiednich zezwoleń Pasqualina przybyła do Monachium, a wraz z nią inne zakonnice z tego samego domu zakonnego. Od tego czasu Pasqualina nie opuściła papieża aż do jego śmierci w październiku 1958 roku.

Pasqualina początkowo dbała tylko o garderobę i kuchnię papieża. Chorowity Eugenio Pacelli wymagał specjalnej diety, a tę zapewniała zakonnica. Pasqualina towarzyszyła Pacellemu we wszystkich etapach kariery kościelnej - przez nuncjaturę w Berlinie, po Watykan, gdzie jako kardynał z nominacji Piusa XI objął godność sekretarza stanu. Kiedy po śmierci Piusa XI w 1939 odbywało się konklawe, Pasqualina uzyskała zgodę na wejście i towarzyszenie Eugenio Pacelle-mu na konklawe, z którego wyszedł już jako papież Pius XII. Pasqualina uzyskała zgodę papieża Benedykta XV i Piusa XI, by móc zamieszkać najpierw w rezydencji nuncjusza, a potem w pałacu apostolskim w Rzymie. Wejście na konklawe nie wymagało już zgody papieskiej, tej udzielił sam kardynał Pacelli, który jako Kamerling Kościoła po śmierci papieża sprawował najwyższą godność. Kiedy Eugenio Pacelli już jako Pius XII objął tron, Pasqualina zajęła się domem papieskim, sprowadzając do pracy inne siostry z Einsiedeln.

Włosi nigdy nie darzyli matki Pasqualiny specjalnymi względami. Nazywali ją La Papessa - Papieżycą, z czasem zauważając, że Pasqualina stała się najbliższym współpracownikiem papieża. Bez jej wiedzy i zgody nic wokół papieża nie mogło się wydarzyć. Praktycznie nigdy nie opuszczała pałacu apostolskiego, nie odwiedzała ogrodów watykańskich, w Rzymie nie widziano jej nigdy. Cały czas spędzała w apartamentach papieskich. Dbała o garderobę papieża, utrzymując ją w nienagannym stanie (w przeciwieństwie do poprzedniego papieża), dbała o dietę, prowadziła dom papieski, utrzymując wszystko w żelaznej dyscyplinie. Po audiencjach obmywała ręce papieżowi, dezynfekując je alkoholem po setkach pocałunków wiernych. Prowadziła księgi wydatków papieskich, a w imieniu papieża rozwijała akcję charytatywną, pomagając finansowo zrujnowanej arystokracji włoskiej. To ona układała na biurku papieża wszystkie dokumenty, podsuwając te jej zdaniem najważniejsze i odkładając inne. Nieżyczliwi kurialiści mówili o jej wpływie na niektóre nominacje kardynalskie i biskupie. Miała zawsze i o każdej porze dostęp do papieża, jak nikt z bliskich współpracowników czy kardynałów. Papież wiele razy dyktował Pasqualinie swoje listy. Warto przypomnieć, że Pasqualina była w historii jedyną kobietą, która brała udział w konklawe.

Praktycznie nic w otoczeniu papieża nie mogło się zdarzyć bez jej akceptacji. Wielu kronikarzy Watykanu przypomina anegdotę, że nawet amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles, musiał doświadczyć interwencji Pasqualiny. Kiedy ustalona audyencja u papieża się przeciągała, matka wkroczyła z interwencją, gdyż przygotowana dla papieża zupa stygła. Dulles zwlekał, mimo to Pasqualina, nie opuszczając pokoju papieskiego, skróciła wizytę amerykańskiego sekretarza stanu.

Pius XII skomentował ten incydent tymi słowami „...żadna siła na ziemi nie zmusi naszej dobrej matki Pasqualiny do wyjścia, kiedy zupa czeka na stole”.

To tylko incydent, ale dobitnie świadczący o pozycji Pasqualiny na papieskim dworze. Złośliwi Rzymianie wiedzieli, jaką rolę odgrywa La Papessa.

Rzym od czasu do czasu obiegały plotki o szczególnych więzach łączących papieża z Pasqualiną, wszystkich bowiem dziwił fakt tak wielkich jej wpływów, że i najbliższa rodzina papieża musiała u zapobiegliwej matki starać się o zgodę na spotkanie ze swoim wielkim krewniakiem.

Wieść niesie, że Giovanni Battista Montini - późniejszy papież Paweł VI nie cieszył się zbytnią sympatią matki Pasqualiny. Jako pracownik sekretariatu stanu, później podsekretarz stanu, musiał w 1954 roku opuścić Watykan, nie będąc zbyt uległym wobec niuansów polityki kurialnej. Za sprawą Pasqualiny i przy pomocy zazdrosnych współpracowników objąć musiał arcybiskupstwo Mediolanu - opuszczając na dziewięć lat Rzym, by doń powrócić już jako papież, następca Jana XXIII.

Matka Pasqualina wprowadziła do apartamentów papieskich liczne urozmaicenia. Zainstalowała tu kilka kanarków i dwa koty, wszystkim nadając niemieckie imiona. Wierną oddaną służbę najpierw nuncjuszowi, a później papieżowi Pasqualina wypełniała przez ponad 41 lat. Gdy odszedł jej „podopieczny”, Pasqualina usunęła się w zapomnienie, nie towarzysząc nawet papieżowi w ostatniej drodze.

Tak skończyła się epoka ostatniej papieżycy w dziejach Kościoła.

Warto jednak dodać, że również Albino Luciani - papież Jan Paweł I od czasu kiedy był biskupem Vittorio Veneto, stale otaczał się pomocą pewnej zakonnicy. Siostra Vincenza służyła mu od 1959 roku do dnia śmierci papieża, to jest do 22 września 1978 roku. Jakże inna to była postać od matki Pasqualiny.

ROZDZIAŁ II.

Papa - znaczy ojciec

Poczynając od pierwszych wieków wczesnego średniowiecza po renesans, przez komnaty pałaców apostoelskich w Rzymie przewinęło się sporo dzieci, których dostojnym ojcem był Jego Świątobliwość - papież. Kilkudziesięciu następców świętego Piotra zbyt dosłownie potraktowało swój urząd. Papa - znaczy ojciec.

Anastazy I był papieżem w latach 399-401. Sam może w dziejach nie zapisał się wielką liczbą zasług. Był bardzo pobożny i ceniony przez wielkich myślicieli epoki Hieronima i Augustyna. Pontyfikat tego papieża przypadł na czas upadku cesarstwa zachodniego, zagrażającego też Kościołowi, gdyby nie kilku wybitnych jego przywódców. Wydaje się, że największą zasługą Anastazego był jego syn, Innocenty I - wybrany na biskupstwo rzymskie natychmiast po śmierci Anastazego. Innocenty I panował w latach 401-417, a fakt pokrewieństwa z poprzednim papieżem potwierdzony został przez bliskiego przyjaciela Anastazego, świętego Hieronima.

Długi pontyfikat Innocentego był jednym pasmem kłopotów. Papież musiał rozstrzygać konflikt między cesarową Eudoksją, a biskupem Konstantynopola, Janem, zwanym „złotoustym” - Chryzostomem. Osłabiony dwór cesarski nie potrafił pomóc południowej Italii w obronie przed najazdem wojsk Gotów, wydając tym samym Rzym na łup najeźdźców. Tylko dzięki interwencji Innocentego oszczędzono kościoły. Nie dość tych kłopotów. W Kościele Afrykańskim rozpowszechniły się herezje Pelagiusza - negujące istnienie grzechu pierworodnego. Silna i zdecydowana postawa Innocentego umocniła władzę biskupów Rzymu. W okresie upadku autorytetu wszelkiej władzy udało się Innocentemu swój urząd tak umocnić, że Kościół wyszedł z tego czasu wzmocniony. Innocenty I ze szczególną siłą walczył z wszelkimi kultami pogańskimi. Świątynie pogańskie zamieniono w gmachy użyteczności publicznej. Koniec pogaństwa za Innocentego I w Rzymie był też końcem walk gladiatorów w amfiteatrze Tytusa. Za sprawą papieża zabroniono tych barbarzyńskich rozrywek.

Innocenty I nie był jedynym papieżem - potomkiem innego papieża. Sto dwadzieścia lat później na tron wstąpił Sylweryusz (536-537), syn papieża Hormizdasa (514-523). Hormizdas, potomek arystokratycznej rodziny, był żonaty przed otrzymaniem święceń kapłańskich. Owocem tego małżeństwa był właśnie przysły papież Sylweryusz. Tron papieski zawdzięczał on królowi Ostrogotów, Teodahadowi, który wymusił na duchowieństwie wybór swojego zaufanego. Protektor papieża sam zginął, uduszony przez własnych żołnierzy, i nie mógł ochronić papieża przed cesarową Teodora, która przeciw Rzymowi skierowała wojska bizantyjskie. Jego Świątobliwość oskarżono fałszywie o zdradę, skazano i wygnano z miasta. Cesarz Justynian, po interwencji biskupów, podjął się pomocy wygnanemu do Syrii papieżowi. Intrygom Teodory nie było końca. Papieża zamiast do Rzymu zawieziono z wygnania na wyspę Palmaria (obecnie Ponza). Tam nieszczęsny zrzekł się urzędu, a za sprawą Teodory rozstał się męczeńsko z życiem - zagłodzony.

O kolejnym papieskim ojcu już na kartach tej książki wspominaliśmy. Był nim Hadrian II (867-872). Jego ojciec sam był biskupem i nic dziwnego, że Hadrian przed przyjęciem święceń kapłańskich miał żonę i dzieci. Kiedy obejmował tron miał już 75 lat. Przyszło mu jednak przeżyć jeszcze wielką tragedię, porwanie gwałt i zamordowanie swej córki i jej matki. Papieska córka miała zostać małżonką Eleuteriusza, syna biskupa Orte. Ten jednak zgotował im inny - tragiczny los. Sam został ścięty.

Jak już wspomnieliśmy, papież Jan XI (931-935), według niektórych historyków, miał być synem papieża Sergiusza III i słynnej Marozii. Stosując zasady bezstronności przyjęte w tej książce - musimy zaznaczyć, że Jan mógł być, według innych, synem z małżeństwa Marozii z Alberykiem I ze Spoleto. Tak czy owak Marozia była matką Jana XI i babką Jana XII.

Uroki ojcostwa poznało wielu papieży panujących w tzw. okresie pornokracji. Szerzej piszemy na ten temat w rozdziale *Siedem kobiet, które wstrząsnęły Watykanem*,

Mężem i ojcem był także Mikołaj V - antypapież Piętro Ruinalducci (1328-1330). Antypapież Mikołaj różnił się bardzo od swojego imiennika - prawowitego papieża Mikołaja V (1447-1455), który za swoje zasługi uznany został przez historyków za papieża stulecia.

Antypapież Mikołaj był żonaty. Po pięciu latach związku opuścił małżonkę i wstąpił do zakonu Franciszkanów. W domu zakonnym Świętej Marii w Aracoli w Rzymie wiódł życie ascety, dążąc do skrajnego ubóstwa. Cesarz Ludwik IV bawarski, niezadowolony z rządów papieża Jana XXII, tuż po cesarskiej koronacji w Rzymie, kazał usunąć z tronu Jana i obrać nowego następcę św. Piotra. Wybór padł właśnie na Piętro Rainalducciego.

Kiedy zabrakło opieki protektora, Mikołaj stracił swój urząd, okazując skruchę przed prawowitym papieżem Janem. Za wielką sumę i obietnicę zachowania życia potwierdził nielegalność swojego pontyfikatu i ostatnie trzy lata życia spędził internowany w Awinionie.

Kończy się epoka średniowiecza. Europę ożywia duch renesansu, przynoszący nie tylko odnowę idei, wielkie odkrycia geograficzne, ale także swobodę w sztuce i obyczajach. Tej ostatniej nie był pozbawiony dwór papieski w Rzymie. Kolejnych czterech papieży: Innocenty VIII, Aleksander VI, Paweł III i Juliusz III było szczęśliwymi, dbającymi o rodzinę ojcami.

Innocenty VIII (1484-1492), Giovanni Battista Cibo, urodził się w 1432 roku w Genui. Jego ojciec był senatorem rzymskim i wicekrólem Neapolu. Gorący klimat u stóp Wezuwiusza nie pozostał bez wpływu na gorące serce młodego, bardzo przystojnego, dobrze zbudowanego i wysokiego arystokraty. W Neapolu został ojcem trójki nieślubnych dzieci. Potomstwa Giovanniego było wcale liczne. Rozmaite miłości w Rzymie. Padwie i Neapolu dawały owoce. Giovanni karierę duchowną rozpoczął dość późno. W 1467 roku został biskupem Savony, pięć lat później Molfetty, a w 1473 roku papież Sykstus IV ofiarował mu kardynalską purpurę. Po śmierci tego papieża w Rzymie rozpoczęły się walki między stronnictwami rodziny delia Rovere (rodzina Sykstusa IV) i rodziny Borgiów. Jak zwykle przy takich okazjach bywa, z zamieszania skorzystał trzeci kandydat. Giovanni Battista Cibo został wybrany i przyjął imię Innocentego VIII.

Gdy został papieżem, oficjalnie uznał dwójkę spośród licznych swego potomstwa - dzieci z nieprawego łoża. Pozostałych przedstawiał jako swoich bratanków. Wszystkich natomiast skoligacił poprzez małżeństwa z najlepszymi rodami Italii i Europy. Córka papieża, Teodoryna, sama była już matką.

Jej córka Battistina - papieska wnuczka została żoną Ludwika Aragońskiego, króla Neapolu. Ukochanym dzieckiem papieża był jednak syn Fanceschetto Cibo. Liczne potomstwo, wytworne życie domu papieskiego kosztowały skarb ogromne sumy. Tymczasem poprzednik Sykstus IV nie zostawił żadnego majątku. Skarbiec świecił pustkami. Innocenty VIII musiał nawet zastawić papieską tiarę. Dla osiągnięcia zysków tworzył na dworze wiele nowych urzędów, które sprzedawał bogatym przedstawicielom rodów rzymskich.

Przestępcy mogli uniknąć kary, wpłacając do skarbcza papieskiego odpustne ofiary. Najwięcej korzyści przyniósł papieżowi ślub jego syna Franceschetto z przedstawicielką rodu Medicich. Florencja rządzona przez Medyceuszy była pięknym i bogatym miastem. Medyceusze byli natomiast jednym z najbogatszych i najpotężniejszych rodów Italii. Nic dziwnego, że z takiego związku obie strony, papież i Medyceusze, musieli wynieść jak największe korzyści.

Franceschetto poślubił Magdalенę, córkę Lorenzo de Medici - Wawrzyńca Wspaniałego. Lorenzo uzyskał dla swojej rodziny od papieża kapelusze kardynalski dla swego 13-letniego syna Giovanniego, który sam wkrótce został papieżem, przyjmując imię Leona X (1513-1521).

Z osobą Innocentego VIII związana jest też tragiczna i makabryczna historia. Schorowany papież przyjął miał krew młodych chłopców. Dla wzmocnienia papieskiego organizmu kupiono u biedoty rzymskiej

trójkę dzieci, po dukacie za każde. Dzieci oczywiście w wyniku wykrwawienia zmarły - papież nadal nie czuł się najlepiej. Historycy, zwłaszcza ci związani z Kościołem, albo kwestionują prawdziwość całej historii, albo winą obarczają papieskiego lekarza, który bez wiedzy Ojca Świętego kupił dzieci i przygotował z ich krwi lekarstwo. Pikanterii dodaje fakt, że według tych historyków papieża lekarz mógł być z pochodzenia Żydem. Tak więc trudno się dziwić częstym w Europie oskarżeniom Żydów o zabijanie małych dzieci w praktykach religijnych, kiedy podobne historie wymyślane są nawet w otoczeniu głowy Kościoła.

Do osoby Innocentego VIII powrócimy jeszcze w tej książce (patrz rozdział: *W pogoni za złotym cielcem*).

Schorowany - choć jeszcze niezbyt stary - Innocenty VIII rozstawał się z życiem długo. Dwa ostatnie lata pontyfikatu to nieustanne walki o schedę po odchodzącym papieżu. Innocenty, karmiony wyłącznie kobiecym mlekiem, zmarł w 1492 roku. Zastąpił go na tronie Piętrowym osławiony Aleksander VI (1492-1503), Rodrigo de Borgia y Doms.

Tę postać przywołaliśmy w książce parokrotnie. Aleksander utrzymywał nielegalny, długi związek z rzymską arystokratką Vannozzą Cattanei, z którą miał czworo dzieci. Kolej na faworytą papieża była Giulia Famese. Kroniki nie wspominają nic o potomstwie z tego związku. Złośliwi natomiast przypisują Aleksandrowi jeszcze jedno dziecko - owoc kazirodczego związku z własną córką Lukrecją. Wydaje się jednak, że ta informacja jest zupełnie nieprawdziwa.

Aleksander VI piątkę uznanych swoich dzieci darzył wielką miłością i zapewnił im poprzez małżeństwa i beneficje najlepsze życie. Los całej piątki nie oszczędził. Dziećmi Aleksandra VI byli: Cesare Borgia (1457-1507), od 1491 roku biskup Pampeluny, potem arcybiskup Walencji i kardynał. Za zrzeczenie się tej godności otrzymał księstwo Valentinois oraz księstwo Romanii. Intrygant wchodził w układy z dworem francuskim. Niebezpiecznie oskarżony o współudział w zamordowaniu brata Juana. Goffredo Borgia (Jane) (1481-1517), książę Squillance, poślubił Sancię, córkę Alfonsa II, z dynastii aragońskiej - króla Neapolu. Juan Borgia (1474-1497), książę Gandii, później także książę Benewentu, głównodowodzący wojsk papieskich, poślubił Marię Enriquez, siostrzenicę króla Fryderyka II Aragońskiego, męża Izabeli I Kastylijskiej. Skrytobójczo zamordowany. Jego śmierć była powodem wielkiego bólu Aleksandra VI. Lukrecja Borgia (1480-1519) - więcej o niej w rozdziale: *Siedem kobiet które wstrząsnęły Watykanem*.

Pedro Luis (1458-1488), książę Gandii w Katalonii. Pedro Luis nie był synem Vannozzy, podobnie jak inne córki Rodriga - Geromina i Izabella. Imienia matki tej trójki nie znamy.

Vanozza związała się z kardynałem Borgia około roku 1470. Aby ukryć związek, kardynał hojnie wynagradzał kolejnych mężów Vanozzy. Było ich przynajmniej trzech. Vanozza przeżyła Aleksandra i po jego śmierci również i ona przyjęła jako swoje nazwisko Borgia.

Niemal równie licznym potomstwem co Aleksander VI szczycił się papież Paweł III (1534-1549), Alessandro Famese, który wielką karierę duchowną zawdzięczał swojej siostrze Giulli - kochance Aleksandra VI.

Dwoistość pontyfikatu Pawła III jest zaiste zaskakująca. Był typowym przedstawicielem swojej epoki. Jak całe jego otoczenie prowadził rozwiązyły tryb życia. Wystawność dworu papieskiego i nepotyzm udowadniały słuszność zarzutów wysuwanych w tej sprawie przez zwolenników reformacji. Także życie ostatnich papieży - Innocentego VIII, Aleksandra VI, Pawła III i następcy Juliusza III było główną przyczyną kolejnego wielkiego podziału Kościoła.

W młodości przebywał na dworze Medyceuszy we Florencji. Tu zaprzyjaźnił się z Giovannim de Medici - wspomnianym już papieżem Leonem X. Aleksander VI, dzięki siostrze - pięknej Giulli, obdarował Alessandra wieloma beneficjami kościelnymi. Mimo że nie był księdzem, otrzymał kilka intratnych biskupstw: między innymi Comelo - Montefiascone. Był czas, że młody Alessandro był jednocześnie pasterzem trzech diecezji. Także dzięki protekcji siostry w Rzymie jako dwudziestolatek

został skarbnikiem Kościoła, a w rok później Aleksander VI obdarzył go godnością kardynalską. Był rok 1493. Kardynał święcenia kapłańskie dostał 25 lat później, w 1519 roku. Wyniesienie do wysokich godności kościelnych dzięki La Belli - jak nazywano siostrę Giullię - dało też Alessandrowi adekwatne przezwisko - zwano go z tego powodu kardynałem Spódniczką. Jego długie, ponad 81-letnie życie można podzielić na niemal równe okresy. Do 1513 roku pędził życie w pełni renesansowe. Jako bardzo popularny i lubiany rzymski prałat wdał się w bujny romans z rzymską arystokratką, z którą miał czworo dzieci - trzech synów i córkę. Symptomy zmian w osobowości przyszłego papieża ujawniły się po objęciu przez niego biskupstwa Parmy z polecenia Juliusza II. Biskup swoje obowiązki potraktował niezwykle poważnie. Zwołał synod diecezjalny, z pasją wprowadzał w swojej diecezji reformy Soboru Laterańskiego V. Jego życie odmieniło się zupełnie od 1513 roku, kiedy zerwał kontakty ze swoją konkubiną. Sześć lat później został księdzem, a po śmierci Klemensa VIII był poważnym kandydatem do tronu papieskiego. Wielu odnowicieli Kościoła właśnie z nim wiązało nadzieje na zmiany. Był w czasie konklawe najstarszym kardynałem, biskupem Ostii, a tym samym Dziekanem Świętego Kolegium Kardynalskiego. Nic więc dziwnego, że po krótkim, dwudniowym konklawe powierzono mu kierowanie nawą św. Piotra. Przyjmując imię Pawła III - objął tron w 1534 roku.

Spośród czwórki dzieci papieża: synów - Pierra Luigiego, Paola i Ranuccia oraz córki - Konstancji, Paweł uznał troje. O synach Paulu i Ranuccio nie pozostawiło wielu zapisów w historii. Kolejna dwójka natomiast sama i poprzez swoje potomstwo zapisała się przynajmniej na całe stulecie grubymi zgłoskami w dziejach Rzymu.

Córka Konstancja została żoną Bosio II Sforzy, z tego związku narodził się chłopiec Guido Ascanio Sforza, który jako 16-letni chłopiec w 1534 roku mianowany został przez dziadka papieża kardynałem. Inny z wnuków Pawła III także jako dziecko Alessandra Famesego został kardynałem w wieku 14 lat. Najwięcej jednak wiemy o ulubionym synu Jego Świątobliwości, Pierro Luigim. Podobnie jak ojciec Pier Luigi prowadził on dość rozwiązłe, żeby nie powiedzieć, rozpustne życie. Obdarowany był przez ojca wieloma tytułami i dobrami, głównie kosztem Państwa Kościelnego. W 1545 roku został władcą Parmy i Piacenzzy, popadł w konflikt z cesarzem Karolem V. Mimo iż dla papieża dobre stosunki z cesarzem były bardzo ważne, zarówno jako przeciwwaga dla Francji, jak i dla tworzenia ligi anty-tureckiej, Paweł III zdecydował się poprzeć własnego syna. Pier Luigi został przez ojca obdarowany jeszcze jednym wysokim urzędem - został gonfalonierem Kościoła - tj. chorążym, dowódcą wojsk. W konflikcie z Karolem V o Parmę w znacznej mierze chodziło także o rodzinne interesy Famesego. Cesarz dążył do zapewnienia tych ziem jako spadku dla innego przedstawiciela rodu Famese - Ottavio, który był zięciem cesarza i wnukiem papieża jednocześnie. Ottavio Famese władał już od 1540 lennami Camerini i Nepi. Paweł III już na łożu śmierci pogodził się ze swoim wnukiem i faworytem cesarza Ottavia i oddał mu we władanie Parmę. Ulubiony syn Pier Luigi został zamordowany w nie wyjaśnionych okolicznościach we wrześniu 1547 roku. Paweł III za śmierć syna obwiniał bezpośrednio cesarza, co jeszcze w większym stopniu pogorszyło stosunki papieżstwa z cesarstwem.

Nepotyzm papieża i faworyzowanie rodu Famese, chęć zapewnienia mu dominującej pozycji w Italii spotkały się z potępieniem ludu rzymskiego i wielu kardynałów. Paweł III pod koniec życia publicznie wyraził z tego powodu skruchę i przeprosił wszystkich za ten błąd.

Paweł III zapisał się w historii Kościoła i świata. Dążył usilnie do odnowy Kościoła. Po zażegnaniu wojny między Francją a cesarstwem zwołał do Trydentu XIX Sobór Powszechny, który z przerwami obradował między 1545 a 1563 rokiem. Sobór Trydencki, którego celem była obrona Kościoła w związku z narastającymi w Europie ruchami reformatorskimi, należy do największych w dziejach papieżstwa.

Paweł III był mecenasem artystów. Z jego czasu pochodzą freski z Kaplicy Sykstyńskiej, np. *Sąd Ostateczny* i obraz *Ostatnia Wieczerza*.

Mikołaj Kopernik dedykował Pawłowi III swoje wielkie dzieło *De revolutionibus orbium coelestium*.

W roku 1538 Paweł III wreszcie obłożył wszelkimi karami kościelnymi króla Anglii Henryka VIII, detronizując go, gdy ten aktem supremacji obwołał się głową Kościoła Anglikańskiego.

Następca Pawła III - papież Juliusz III (1550-1555), Giovanni Maria Ciocchi del Monte, został obrany ku powszechnej radości Rzymian. Sam był Rzymianinem. Po latach obcych papieży miasto świętowało przez dziesięć dni. Hucznym zabawom i festynom nie było końca. Atmosfera radości i powszechnego święta przypominała czasy Leona X i Pawła III. Urządzano maskarady, polowania, festyny. Karnawał przywrócony przez Pawła III trwał nieustannie. Było lato 1550 roku - początek kolejnego Roku Świętego. Do Rzymu napływały nieprzebrane tłumy pielgrzymów, aby w nabożności oddać hołd pierwszemu z apostołów. Tymczasem Rzym, nie bez udziału papieża, bawił się. Jego Świątobliwość osobiście przewodził niektórym uroczystościom obchodzonym w iście pogańskim stylu.

Giovanni Maria del Monte na dworze papieskim pracował od dawna. Różne funkcje wypełniał przez pięć kolejnych pontyfikatów. Za Juliusza II został marszałkiem dworu papieskiego, a następnie w miejsce swojego wuja arcybiskupem Siponto. Za Leona X był biskupem Pawii, podobnie za Klemensa VI. Za Klemensa VII był zarządcą Rzymu, a za Pawła III - legatem między innymi w Bolonii, Farmie, Piacenzy, Romarii. Paweł III także wyniósł go do godności kardynalskiej i powierzył mu zadanie otwarcia i współprowadzenia Soboru Trydenckiego. Tym właśnie wydarzeniem wyrobił sobie liczącą się pozycję w Kolegium Kardynalskim. Mimo to po śmierci Pawła III konklawe przeciągało się nadmiernie. Trwało już dziewięć tygodni. Żaden z kardynałów dwóch rywalizujących stronnictw: profrancuskiego i procesarskiego nie mógł uzyskać należytego poparcia pozostałych elektorów. Ostatecznie, wbrew woli cesarza, wybór padł na Giovanniego Marię Ciocchiego del Monte - Juliusza III.

W konflikcie z cesarzem -jak należało przypuszczać - poszło o interesy rodziny, jeszcze nie swojej, ale poprzednika Pawła III. Przed objęciem tronu Juliusz III obiecał, że odda Parmę wnukowi Pawła III, zięciowi Karola V. Juliusz wspominał także o oddaniu papieskiemu potomkowi Piacenzy. Niecierpliwość Ottavia Famesego popchnęła go do sojuszu z królem Francji, Henrykiem II, przeciwko papieżowi i cesarskiemu teściowi.

Wojska francuskie zajęły północne Włochy. Papież i cesarz połączyli swoje armie pod wodzą papieskiego wnuka Gianbattisty del Monte.

Porażka sprzymierzonych sił cesarsko-papieskich osłabiła nieco pozycję Państwa Kościelnego. Większe zagrożenie dla Kościoła, wraz z niebezpieczeństwem schizmy francuskiej, związane było ze wznowieniem Soboru Trydenckiego.

Król Francji zabronił swoim biskupom udziału w soborze i związał się w sojuszu przeciw cesarzowi z protestantami niemieckimi.

Juliusz III z wielką uwagą poświęcał się wojnie Kościoła i trosce o Jego jedność. Nie zapomniał przy tym o interesach swojej rodziny. O papieskim wnuku już wspomnieliśmy. Papież starał się zabezpieczyć interesy swojej rodziny, głównie poprzez obdarowywanie wszelkimi godnościami krewnych i potomków brata. Najśłynniejszym epizodem w życiu Juliusza III było wyniesienie do godności kardynalskiej piętnastoletniego chłopaka. Cała sprawa wywołała wielkie oburzenie kurii. Kim był ów chłopak, trudno jednoznacznie powiedzieć. Historycy kościelni dowodzą, że Juliusz spotkał Innocentego (bo tak miał na imię nasz bohater) przypadkowo w Pannie. Poprosił swego brata, aby ten usynowił papieskiego faworyta. Wielkie wrażenie musiało wywrzeć na papieżu to przypadkowe spotkanie, skoro Innocenty nie dość, że adoptowany został przez rodzinę del Monte, to otrzymał kapelusz kardynalski od opiekuna. Tak czy owak chłopak, choć kardynał, miał opiekować się papieskimi małpami.

Inni dowodzą bliższych związków papieża z Innocentym. Chłopak, wedle tych relacji, był zadziwiająco podobny - choć trochę nierozgarnięty - do Juliusza III. Obsypywany przez Jego Świątobliwość wszelkimi łaskami stał się powodem pogłosek, że był synem Ojca Świętego, a podobieństwo obu nie budziło żadnych wątpliwości. Los nie był dla Innocentego - syna i faworyta papieża

- zbyt łaskawy. Po wyniesieniu do godności kardynalskiej przeżył trzydzieści lat. Skończył marnie. Papież Pius IV uwięził go w Zamku św. Anioła pod zarzutem podwójnego morderstwa. Innocenty zginął w wieku 46 lat.

Juliusz III zmarł w 1555 roku, a żywota dokonał w pięknej willi zbudowanej na jego zlecenie. Villa di papa Giulia należy dziś do najpiękniejszych pamiątek, jakie pozostawił po sobie Jego Świątobliwość Giovanni del Monte.

Juliusz III nie był ani pierwszym, ani ostatnim papieżem, dobrze dbającym o interesy rodziny, w tym swoich potomków. Nie popadając zbyt w przesadę, niemal połowę historii papieży można by przedstawić poprzez prezentację losów ich uznanych potomków i adoptowanych krewnych. Może wkrótce w innej przygotowywanej książce szerzej wrócimy do tematu niektórych przynajmniej dzieci papieży.

Inny z papieży Pius IV (1559-1565), Giovanni Angelo de Medici - choć spokrewniony ze słynnymi Medyceuszami z Florencji - należał do bardzo ubogich krewnych wielkich rodów włoskich. Musiał więc dobrze dbać o interesy swoich bliskich. Do tej postaci wrócimy w następnym rozdziale. Teraz tylko wspomnimy, że Pius IV także doczekał się potomstwa. Miał czwórkę nieślubnych dzieci, choć niektórzy przypisują mu tylko trójkę - dwie dziewczynki i chłopca.

Także potomstwo trzech papieskich sióstr cieszyło się opieką Jego Świątobliwości. Jako się rzekło, do tej sprawy wrócimy nieco później.

Dwie córki miał Guy Folques - papież Klemens IV (1265-1268). Urodził się w Portugalii. Najpierw był rycerzem, a później - po ukończeniu studiów prawniczych w Paryżu (wzorem ojca) - służył radą i pomocą traktatową królom francuskim. Był żonaty z Gwidą Falcodi le Gros. Właśnie z tego związku zrodziły się dwie córki. Musiało to być szczęśliwe i kochające się małżeństwo, skoro po śmierci żony Guy z rozpacz chciał wstąpić do klasztoru. Za namową króla Ludwika IX jednak tego nie uczynił. Stan duchowny był mu pisany. Został w nagrodę za zasługi dla dworu francuskiego biskupem, arcybiskupem, a później kardynałem. Nic więc dziwnego, że jako papież także bronił interesów monarchii w osobie Karola Andegaweńskiego. Papież nie zrobił nic, aby ochronić 14-letniego Konradyna, księcia, krewnego króla Obojga Sycylii Manfreda. Konradyn był w prostej linii dziedzicem cesarza, książąt Szwabii i królów Jerozolimy. To pochodzenie nie uchroniło go od śmierci, na którą skazał go Karol. Papież obłożył młodego księcia nawet ekskomuniką. Łukasz Kranach przedstawił papieża w 1545 roku jako bezpośredniego wykonawcę wyroku króla - kata Konradyna.

Syna miał też papież Grzegorz XIII (1572-1585) - Ugo Boncompagni. Sam papież miał być bękartem i w okresie, kiedy był profesorem prawa (1531-1539) na uniwersytecie w Bolonii, prowadził bardzo bujne i rozwiązłe życie. Owocem przelotnego flirtu był syn Giacomo.

Niektóre kroniki podają, że ojcem był również papież Klemens VIII (1592-1605). Miał syna Cezara, który urodził się w roku 1552. Wszystko byłoby możliwe gdyby nie fakt, że przyszły papież miał wtedy 16 lat i w zasadzie w związku z tułaczką, jaką przebywała jego rodzina, nie miał możliwości do takiego życia.

Ojcem był także papież Jan XVIII (1003) - Giovanni Siccone, który zanim został papieżem, był żonaty i miał z tego związku trzech synów. Potomkowie papieża zostali także kapłanami Cezar był księciem Modeny i Reggio jako lenna Rzeszy. Celibat przez całe stulecia nie był przez duchownych przyjmowany bez oporu. Papieże, kardynałowie, biskupi i zwykli księża wreszcie mogli chwalić się światu wcale licznym potomstwem.

Papież Wiktor II (1055-1057), podobnie jak poprzednik Leon IX (1049-1054) zdecydowanie przeciwstawił się zarówno małżeństwu księży, jak i posiadaniu przez nich potomstwa. Kilku biskupów pozbawionych zostało za ten występki urzędów. Zabroniono żonatym księżom sprawowania funkcji w dużych miastach, zsyłając ich na prowincję. Małżonkom duchownych odbierano prawa społeczne. Dzieci

z takich związków uznane zostały za nieślubne. Zabroniono im dziedziczenia dóbr kościelnych. To - jak chcą historycy - nie było podyktowane obroną Kościoła przed niemoralnością jego funkcjonariuszy, lecz powodowane troską o zachowanie majątku kościelnego, który w prawie feudalnym miałby być podzielony między potomstwo duchownych.

Sprawa celibatu, żywa od samego początku w Kościele, do dziś należy do najtrudniejszych problemów duchowieństwa. Wydaje się, że przed tym problemem Kościół ponownie stanie w przyszłości. Celibat próbowało w okresie średniowiecza wprowadzić wielu papieży. Jednym z nich był np. Stefan IX (X) (1057-1058), Fryderyk książę Lotaryński.

Wielu z następców świętego Piotra było synami duchownych. Synem kapłana był z pewnością papież Damazy I (366-384). Jego ojciec Antoniusz był kapłanem przy kościele S. Lorenzo w Rzymie. Inni uważają, że Damazy był synem biskupa Leona.

Damazy z powodu kobiety miał wiele kłopotów. Oskarżony został o cudzołóstwo. Jednym z oskarżycieli miał być niejaki Izaak - Żyd. Papież musiał bronić się przed oskarżeniami nie tylko przed prefektem Rzymu, ale także przed synodem rzymskim. Biskup przez siedem lat usiłował dać odpór pomówieniom, w efekcie oczyszczony został z wszelkich zarzutów. Synami duchownych byli:

- papież Bonifacy I (418-422), syn kapłana Sekundusa (locundusa), - papież Feliks III (II) (483-492), syn duchownego z Fascioli. Feliks zresztą sam był żonaty i miał co najmniej dwoje dzieci,
- papież Anastazy II (496-498), syn duchownego o imieniu Piotr,
- papież Agapit I (535-536), syn prezbitera Giordiana przy Kościele świętych Giovanni e Paolo w Rzymie.
- papież Teodor I (642-649), syn biskupa. Teodor pochodził z Jerozolimy.
- papież Marcin I (649-655), syn kapłana Fabrycjusza z Umbrii,
- antypapież Anastazy III (855) według części historyków był synem biskupa Orte Arseniusza.
- papież Bonifacy VI (896) był synem biskupa Adriana,
- Stefan VI (VII) (896-897), syn kapłana Jana. Do osoby tego papieża wrócimy jeszcze w rozdziale o tajemnicach śmierci,
- papież Jan XV (985-996), syn księdza Leona z Rzymu,
- papież Hadrian IV (1154-1159), syn kleryka wywodzącego się z chłopstwa w hrabstwie Hertfordshire w Anglii. Ojciec Hadriana został zakonnikiem w opactwie Langley w pobliżu St. Albanas. Był jedynym Anglikiem na tronie Piotrowym.

Poprzestańmy na tym wyliczeniu. Nieco więcej uwagi w następnym rozdziale poświęcimy natomiast papieskim nepotom.

ROZDZIAŁ III.

W pogoni za złotym cielcem

Na początku XI wieku - około roku 1032 - papieżem zostaje Teofilatto, hrabia Tuskulum, przyjmując imię Benedykta IX. Jego ojcem był książę Rzymu Alberyk III z Tuskulum, a bratankami papieże Benedykt VIII i Jan XIX. Był w prostej linii potomkiem osławionych kobiet Teodory Starszej i jej córek Teodory i Marozii. Żywot Benedykta zapisał się w historii Kościoła burzliwymi wydarzeniami.

Był z pewnością najmłodszym spośród wybranych na urząd papieski. Kroniki różnią się podając wiek młodego papieża między 12 a 15 lat. Był jedynym, który urząd sprawował aż trzy razy z przerwami do 1048 roku. Prowadził bardzo niegodziwe, rozwiązłe życie, miał zginąć wyrzucony przez okno, ale ponieważ ta legenda zbyt dosłownie przypomina okoliczności śmierci innego papieża - zresztą spokrewnionego z Benedyktem - Jana XII - może wydawać się wątpliwa.

Benedykt IX za pieniądze sprzedał swoją koronę papieską. Papież Wiktor III, który panował pięćdziesiąt lat później, nazwał go złodziejem i mordercą. Za podszeptem rywalizującego z Tuskułańczykami stronnictwa Krescencjuszy w Rzymie wybuchły zamieszki. Rzymianie oburzeni niegodziwym życiem młodego papieża wygonili go z miasta. Na nowego biskupa wybrano Sylwestra III (1045), który powinien być uznany za antypapieża, lecz w wielu ostatnich wykazach papieży figuruje w spisie prawowitych następców Świętego Piotra. Benedykt uważał się dalej za papieża, gdy wrócił z wygnania w 1045 roku, wypędził z kolei Sylwestra III.

Benedykt nadal nie cieszył się sympatią Rzymian. Gotów był jednak oddać swoją papieską koronę w zamian za odpowiednią sumę. 1 maja 1045 roku sprzedał - pierwszy raz w historii papiestwa swój urząd ojcu chrzestnemu, Janowi Grajcanowi - archiprezbiterowi i swojemu spowiednikowi. Jan Grajcan cieszył się w Rzymie nieposzlakowaną opinią. Papieską koronę miał kupić w trosce o reputację i zakończenie niegodziwego pontyfikatu. Jan sam został papieżem w latach 1045-1046 jako Grzegorz VI. I on powinien zostać uznany za antypapieża. W sposób zakazany - poprzez akt symonii - objął tron papieski. W katalogach uznany jest jednak za papieża prawowitego. Benedykt oddał koronę za około 1500 liwrow w złocie oraz za doroczną pensję w wysokości dochodów Kościoła z Anglii, a także rękę córki prefekta Rzymu - Gerarda z Galerii, który wcześniej stanął na czele buntu przeciwko Benedyktowi. Benedykt poznał córkę prefekta i zapalał do niej gorącą miłością. Gotów był dla niej zrzec się wszystkich godności, ustąpić z tronu i poświęcić się życiu małżeńskiemu. Grzegorz VI zmuszony został przez cesarza Henryka III do złożenia urzędu, a na jego miejsce wybrano Niemca Suitgara, który przyjął imię Klemensa II (1046-1047). Warto dodać, że sekretarzem Grzegorza był mnich Hildebrand, który pojawił się w historii Kościoła trzydzieści lat po tych wydarzeniach jako wielki papież Grzegorz VII - papież reformator.

Nie koniec jednak epopei Benedykta. Po niespodziewanej śmierci Klemensa II, Benedykt raz jeszcze przejmując urząd. I tym razem w obronie tronu papieskiego stanął cesarz Henryk III i cesarzowa Agnieszka. Nie zgodzili się na powrót Benedykta. Kolejnymi papieżami zostali mianowani przez dwór cesarski Damazy II (1048) - Poppon, a później Leon IX (1049-1054) - Brunon. Obaj byli Niemcami, pierwszy z Bawarii, drugi z Alzacji.

Benedykt zakończył życie nie tak jak chcą niektórzy historycy. Do końca życia był osadzony pod strażą w klasztorze pod Rzymem, tam zmarł w 1055 roku, a jego ciało pochowane zostało dopiero pięć miesięcy po śmierci w lutym 1056 roku. Benedykt IX koronę papieską sprzedał, aby poświęcić się

niegodnemu życiu z córką prefekta Rzymu. Czy był to wyjątkowy postępek papieża? W takiej formie tak, ale jak się okaże pomysłowość wielu papieża w szukaniu pieniędzy była wręcz nieograniczona.

Pieniądze od zarania dziejów stanowiły poważny problem Kościoła. Gdybyśmy chcieli choćby w skrócie przytoczyć starania wszystkich papieża o zabezpieczenie odpowiednich finansów, powstałoby ogromne dzieło. Swoją drogą warto byłoby taką próbę podjąć. Ale może innym razem.

Rzymska gmina chrześcijańska, choć prześladowana -jak dowiadujemy się z listów apostołskich - pomagała finansowo innym gminom, zwłaszcza w Azji. Przyjęcie wielu zasad organizacyjnych ludów Judei i przekrój społeczny pierwszych chrześcijan nie pozostały bez wpływu na stan finansów gminy.

Niemal każdy z papieża w trakcie swojego pontyfikatu stanął przed problemem zabezpieczenia odpowiednich finansów. Oprócz wydatków związanych z funkcjonowaniem instytucji życia religijnego ogromne sumy należało zgromadzić na działalność świeckiego Państwa Kościelnego, wojsko i wyprawy wojenne papieża, wyprawy krzyżowe, budownictwo, zarówno sakralne jak i świeckie, gromadzenie wielkich kolekcji dzieł sztuki, zaopatrzenie zachłannych często rodzin papieża, utrzymanie dworu Jego Świątobliwości. Pomysłowość niektórych przekraczała wszelkie wyobrażenie.

Cesarz Konstantyn I Wielki w pierwszej połowie IV wieku oraz władca francuski Pepin Krótki w drugiej połowie VIII wieku dali podstawy potęgi finansowej biskupów rzymskich. Konstantyn zahamował prześladowania chrześcijan, zwrócił Kościołowi dobra i budynki zagrabione przez cesarza Dioklecjana, zezwolił Kościołowi na przyjmowanie darowizn, tzw. legatów. Pepin de facto stworzył świeckie Państwo Kościelne, obdarował papieża terytoriami oraz dochodami z podatków i innych świadczeń poddanych w Państwie Kościelnym. Od samego początku w stolicy papieskiej istniały urzędy zajmujące się zarządzaniem miastem. Takim urzędem była między innymi Camera Apostolska. Pierwszy spisany wykaz majątków kościelnych, klasztornych, diecezji, beneficjów należących do Państwa Kościelnego z nakazu papieża pochodzi z 1192 roku.

Listę papieża umiających zręcznie poruszać się w sferze finansów otwiera Kalikst I (217-222). Urodził się w podmiejskich posiadłościach Rzymu jako niewolnik u Carpofora. Ten powierzył mu zarząd majątku i dobrami ziemskimi. Niestety, zbyt ambitne plany pomnożenia fortuny zakończone zostały całkowitą klęską. Kalikst musiał uciekać, ścigany przez swego Pana, którego doprowadził do ruiny. Po pełnej przygód pogoni i morskich podróżach Kalist ostatecznie został złapany i oddany w ręce swego Pana. Carpofor zażądał od zręcznego finansisty odpracowania strat. Wchodząc w różne - nie najbardziej uczciwe układy z gminą żydowską, w efekcie oskarżony został ponownie o nadużywanie finansów i wywołanie zamieszek w synagogach na Zatybrzu. Został aresztowany i zesłany na ciężkie roboty przymusowe w kopalniach Sardynii. Tymczasem przeszedł na chrześcijaństwo. Na zesłaniu poznał wielu wyznawców Chrystusa, a ostatecznie przekonano go, że powinien obrać drogę duchowną nowej wiary. Przez pomyłkę został wyzwolony. W niewoli poznał kolejnych papieża. Wiktora (189-199) i Zefiryne (199-217). Ten ostatni powierzył mu kilka zadań. Został diakonem i zarządcą cmentarzy chrześcijańskich, w tym obecnie znanego jako Katakumby świętego Kaliksta. W nowej roli wykazał się szczególnym zapałem i akcjami organizacyjnymi na rzecz biednych. To zjednało mu wielu sojuszników. Na przywódcę gminy, biskupa Rzymu został wybrany po śmierci papieża Zefiryne. W czasie pięciu lat swojego pontyfikatu przede wszystkim sprawnie i efektywnie zarządzał Kościołem, pomagał najbardziej potrzebującym, zyskując najlepsze oceny ludu. Prawdopodobnie zmarł śmiercią męczeńską. Pochowany został na cmentarzu Calepode.

W 498 roku większość uprawnionych do wyboru papieża na stolicę biskupią powołała Symmachusa (498-514). Mniejszość natomiast swoim poparciem obdarzyła archiprezbitera Wawrzyńca. Większość

skłaniała się do współpracy z królem Ostrogotów Teodorykiem Wielkim, mniejszość (arystokracja i senat Rzymu) z cesarzem bizantyjskim.

Kiedy papież Symmach uroczyście witał w Rzymie króla Teodoryka - Wawrzyniec oskarżył go o kradzież pieniędzy kościelnych, utrzymywanie intymnych stosunków z kobietą oraz obchodzenie świąt według starego pogańskiego kalendarza rzymskiego. Sąd nad Symmachem trwał dwa lata. W październiku 502 r. synod wydał wyrok, iż żaden papież nie może być sądzony przez sądy ziemskie. Papież może odpowiadać jedynie przed Bogiem. Oskarżenia o zagarnięcie pieniędzy dały początek tak zwanym fałszerstwom symmachiańskim, które stały się na wiele stuleci podstawą władzy i potęgi papieży.

Na przełomie XII i XIII wieku Państwo Kościelne stało się największą potęgą finansową Europy. Szczyt potęgi papieskiej uosabia Innocenty III (1198-1216). Hrabia Lotario dei Conti di Segni uważany za drugiego założyciela Państwa Kościelnego z wielką troską dbał o sprawy doczesne Kościoła. Sprawy Kurii Rzymskiej nie były mu obce. Wuj papież Klemens III mianował go kardynałem - diakonem i powierzył sprawy bieżące Kurii. Jako 37-letni papież inaugurował swój pontyfikat z przepychem i w stylu w niczym nie odpowiadającym skromnemu wjazdowi Chrystusa do Jerozolimy. Pochód koronacyjny trwał wiele godzin, wystawności nie było końca. Papież osobiście i jego dworzanie rozrzucali wśród tłumów niezliczone ilości monet. Papież - złoto, srebro i miedź, mówiąc, że wszystko oddaje poddanym, a dworzanie srebrne monety, by zjednać lud rzymski dla osoby nowego następcy Świętego Piotra. Kardynałowie także napełniali swoje mitry złotem nawet wręczanym im przez papieża. Od pierwszych dni panowania Innocenty III rozpoczął porządkowanie spraw Kurii Rzymskiej. Walczył z przekupstwem i malwersacją, zmuszał biskupów do uległości wprowadzając zwyczaj składania przez nich okresowych sprawozdań ze stanu swoich diecezji, połączony z odpowiednim zasilaniem kasy papieskiej dochodami z diecezji. Wprowadzone przez niego wizyty ad limina apostolorum odbywają się do dzisiaj. Innocenty III sam chciał decydować o najdrobniejszych nawet sprawach. W archiwach Watykanu zachowało się do dziś 6000 dokumentów, listów i bulli z jego podpisem. W tej mierze był jednym z najbardziej twórczych papieży w historii.

Kościół sięgał szczytu swojej potęgi. Sto lat później - za pontyfikatu Bonifacego VIII (1294-1303) - marzenia o wielkości Państwa Kościelnego coraz bardziej stawały się przeszłością. Monarchowie Europy co rusz chcieli nałożyć na bogate kościoły lokalne podatki. Papież zagroził ekskomuniką tym, którzy poważyliby się wyciągnąć rękę po dobra kościelne. Król Francji Filip IV Piękny zakazał zarówno duchownym, jak i świeckim poddanym wywozu złota, srebra i wszelkich cennych przedmiotów z Francji. Kościół pozbawiony został tym samym dochodów od najstarszej swojej córki. Szczególnie Rzym potrzebował wsparcia finansowego dla zapewnienia stolicy świata godnego wyglądu. Papież, zatroskany o dobro swojego dominium, przekazał światu wielką ideę przerwania wojen oraz odbycie pielgrzymki i pokutę. Grób Chrystusa znajdujący się we władaniu Islamu był dla chrześcijan zupełnie nieosiągalny. Specjalną bullą z roku 1300 Jego Świątobliwość zaprosił pielgrzymów do Rzymu na obchody Roku Jubileuszowego, który odbywać się miał co sto lat.

Sukces finansowy pierwszego Roku Jubileuszowego sprawił, że później okresy między latami świętymi skręcano do 33, 25, a nawet 13 lat. Po krajach Europy krążyli wysłannicy papiescy, głosząc dobrą nowinę, że odpust zupełny otrzymają ci wszyscy, którzy odbędą pielgrzymkę i przybędą do grobów Apostołów do Wiecznego Miasta. Wszystkie drogi wiodły do Rzymu. Rzesze pątników ciągnęły nimi, by wzbogacić miasto, kurię papieską i Państwo Kościelne. Historycy prześcigają się w informowaniu o liczbie pielgrzymów, którzy nawiedzili Rzym w 1300 roku. Jedni wspominają o dwóch tysiącach - wśród

nich podano króla Władysława Łokietka - inni o dwustu tysiącach, jeszcze inni aż o dwu milionach. Tak czy owak sukces był pełny. Kolejny Rok Jubileuszowy został ogłoszony przez papieża Klemensa VI w roku 1350. Wtedy w dokumencie nawołującym do obchodu Jubileuszu po raz pierwszy wspomniano „o otwieraniu drzwi”, z których ogień ma promieniować, świat cały ogrzewać i oświetlać. Jest to zapowiedź symbolu kolejnych Lat Świątecznych, które inaugurowane będą przez papieży poprzez otwarcie Drzwi Świątecznych. Pierwszą wzmiankę o ich otwieraniu znajdujemy w roku 1423 za pontyfikatu Marcina V. Z pewnością jednak Drzwi Świąte w Bazylice Świętego Piotra umieszczono za pontyfikatu Aleksandra VI w roku 1500. Zostały one zniszczone w czasie przebudowy Bazyliki w końcu XVI wieku. Drugie Drzwi Świąte w Bazylice Świętego Piotra wykonane zostały w 1618 roku za papieża Pawła V. Przetrwały one niemal do naszych czasów. W 1950 roku zastąpione zostały drzwiami z brązu, zdobionymi przez Vico Consortiego.

Opromieniony sławą pierwszego Roku Jubileuszowego Bonifacy VIII ogłosił dwa lata później encyklikę, w której kategorycznie stwierdził: „Rzeczemy, ogłaszamy i proklamujemy, iż każda istota ludzka musi bezwzględnie podporządkować się papieżowi rzymskiemu, jeśli chce osiągnąć zbawienie wieczne” i w innym miejscu: „Dwa są we władzy Kościoła miecze, a mianowicie duchowy i doczesny [...] ale oba są we władaniu Kościoła [...]. Drugim należy posługiwać się dla dobra Kościoła, pierwszym zaś sam Kościół się posługuje. Ten bowiem jest w ręku Kościoła, tamten zaś w ręku królów i rycerzy, ale w uległości Kościołowi na jego polecenie”. Mimo tego dyktatu, potęga papieży przez przeszło dwieście lat będzie jedynie cieniem przeszłości.

Wiek XV rozpoczynają pontyfikaty dwóch antypapieży - Aleksandra V i Jana XXIII. Aleksander V tuż przed śmiercią tak scharakteryzował swoje życie: „Jako biskup byłem bogaty, jako kardynał zostałem biedakiem. Jako papież stałem się zwykłym żebrakiem”. Żebrakiem nie był z pewnością antypapież Jan XXIII. Jako pirat ograbiał statki z wszelkich bogactw. Jako kardynał nie gardził przekupstwem. Jako lichwiarz zasłynął z ogromnej chciwości. Dorobił się niezłego majątku, skoro było go stać na opłacenie sobie wolności po uwięzieniu, w wyniku soboru w Konstancji - za ogromną na owe czasy kwotę 30 tysięcy dukatów.

Sykstus IV (1471-1484) - Francesco della Rovere - rozpoczyna erę papieży, którzy doczesne sprawy Kościoła mieli w swej opiece, często ze szkodą dla Kościoła i wiary. Papież ze słynnego rodu della Rovere jest jednym z głównych bohaterów tej książki. Jego nazwisko i uczynki wspomniane są niemal w każdym rozdziale. Historycy kościelni uważają, że Sykstus IV był osobiście uczciwy, ale... Jego problemem była rodzina. Bardzo liczni bratankowie i dalsi krewni kosztowali skarb Stolicy Apostolskiej ogromne fortuny. Dostojny wuj musiał zabezpieczyć interesy najbliższych. Tradycyjne dochody Kościoła były jednak nie wystarczające. Sykstus wprowadził obowiązkowe składanie darów Jego Świątobliwości przez wszystkich, którzy otrzymali nawet najdrobniejsze laski papieskie.

Do dziś po pontyfikacie Sykstusa IV w słownictwie potocznym przetrwało słowo synekura. Choć już w XIII wieku pierwsi papieży sprzedawali urzędy, to Sykstus IV i Aleksander VI doszli tu do perfekcji. Sykstus sprzedał 650 urzędów w Kurii Rzymskiej. Co bogatsi przedstawiciele rodów rzymskich, chcąc dla swoich synów przygotować podwaliny kariery, kupowali za odpowiednią cenę stanowiska w otoczeniu papieża. W krótkim czasie skarb papieski wzbogacił się o ponad 100 tysięcy skudów, tj. około trzech ton złota. Kiedy brakowało pieniędzy, tworzono nowe urzędy: wikariuszy, sekretarzy, pisarzy, referentów, archiwistów, notariuszy, prokurentów, pronotariuszy, a nawet gońców. Głównie były to stanowiska honorowe, nie wymagały wypełnienia żadnych obowiązków, pełniono je dosłownie „bez starań” - tj. sine cura. Sykstus IV zwykł mawiać, że „starczy pióro i kropla atramentu, by zdobyć każdą kwotę, jakiej

zapragnię". Dochodziły do tego ogromne wpływy z handlu odpustami i dochody z domów będących własnością Jego Świątobliwości. Część z tych domów przypominała bujne życie, jakie prowadził Sykstus IV.

Pogoń papieża za złotym cielcem znalazła wielu naśladowców wśród kardynałów, niższego duchowieństwa, nawet w klasztorach. W czasie przenoszenia zwłok kardynała na ulicach Rzymu pobili się przedstawiciele dwóch zakonów o wyszywany złotem całun, którym przykryte było ciało, a który mnisi chcieli zagarnąć dla siebie. Przyznać trzeba, że Sykstus IV wiele z uzyskanych wpływów potrafił przeznaczyć na wielkie dzieła kultury, które zachowały się do dziś. Rzym stał się perłą renesansu. Wielcy mistrzowie epoki: Botticelli, Perugi, Pinturicchio korzystali z hojności papieża. Imieniem tego właśnie papieża została nazwana budząca zachwyt i podziw Kaplica Sykstyńska. Sykstus IV dbał szczególnie o wzbogacenie Biblioteki Watykańskiej.

Siadami papieża delia Rovere poszedł jego następca Innocenty VIII (1484-1492) - kolejny bohater naszej książki. Spokrewniony z genueńskim rodem Doriów, Giovanni Battista Cibo przez większość swego pontyfikatu pozostawał pod wpływem kardynałów - nepotów poprzednika. Bratankowie Sykstusa IV wybrali Innocentego VIII niemal tak samo jak swojego krewniaka. Dla obrony ich interesów papież nie pogardził nawet wojną. Sykstus IV, mimo przebiegłości w zdobywaniu środków finansowych, zostawił pusty skarbiec i ogromne długi. Innocenty VIII u rzymskich lichwiarzy zastawił papieską tiarę i biskupią mitrę. Korupcja sięgnęła szczytu. Kurialiści rzymscy fałszowali dokumenty sprzedając je za wielkie sumy jako bulle papieskie. Po wykryciu oszustwa zapłacili za swoją chciwość złotem. Innocenty VIII musiał też zabezpieczyć interesy swojej rodziny. Ta jednak nad tytuły i koligacje z rodami panującymi Europy wołała życie w zbytku i luksusie. Syn papieża - Franceschetto zażądał od skarbników papieskich, aby wszystkie grzywny powyżej 150 dukatów wpływały do jego skarbcza, a nie dostojnego „ojca”.

Największe dochody jednak przyniósł papieżowi dwór tureckiego sułtana Bajazyda II. To swoisty paradoks czasów. Sułtani tureccy - niedawni zdobywcy Konstantynopola, główni wrogowie wiary - przynoszą Namiestnikowi Chrystusa ogromne korzyści finansowe. Sułtan Bajazyd II miał młodszego brata Dżena, który w obawie, że będzie prześladowany przez sułtana w sprawie sukcesji tronu, zbiegł do Egiptu w poszukiwaniu sojuszników i pomocy. Sułtan Mameluków w Egipcie nie bardzo przyjmował niewygodnego gościa. Dżena udał się po opiekę do rycerzy Zakonu Świętego Jana (joannitów) na wyspę Rodos. Joannici, szantażując sułtana, zgodzili się za kwotę 40 tysięcy skudów rocznie pilnować, aby nie powrócił nad Bosfor. Wielki Mistrz Zakonu za kapelusz kardynalski powierzył Dżena „opiecz” Innocentego VIII. Podróż Dżena z Rodos do Rzymu przez Francję trwała siedem lat. W roku 1490 do papieża przybyło poselstwo tureckie z zapłatą za „gościnę” za trzy lata przywożąc 120 tysięcy dukatów. Sułtan z wdzięczności dla Ojca Świętego dorzucił dodatkowo jeszcze 40 tysięcy dukatów. Ponadto Innocenty VIII otrzymał cenną relikwię „Świętą Włócznię”, którą miał być przebity bok Chrystusa na krzyżu. Za pieniądze i cenne dary papież zapewnił, że zatrzyma tureckiego księcia u siebie, pozbawiając tym samym sułtana konkurenta do tronu. Dżen zmarł w Neapolu w 1495 roku. Papieżem był już wtedy - dobrze nam znany - Aleksander VI - Rodrigo de Borgia, któremu udało się sprzedać jeszcze więcej specjalnie tworzonych urzędów - synekur niż Sykstusowi IV.

Szczyt kłopotów finansowych państwa przypadł jednak na pontyfikat Juliusza II i Leona X. Oba papieży poznaliśmy także już wcześniej. Pochodzili z wielkich rodów delia Rovere i Medyceuszy. Oba rody, owładnięte ambicją, prześcigały się w hojności i popieraniu sztuki, nauki, budownictwa, w tym świeckiego. Na oba pontyfikaty przyszedł czas przygotowań i rozpoczęcia budowy Bazyliki Świętego

Piotra w obecnym - zachowanym do dzisiaj kształcie. Koszty mecenatu, budownictwa i ambicji papieży były ogromne. Juliusz II i Leon X uznani zostali za najbardziej rozrzutnych papieży w historii. Juliusz wydawał o 1/3 więcej, niż wpływało do kiesi papieskich. Wojną i małżeństwami swoich nieślubnych córek oraz pozostałych młodych członków rodu próbował odzyskać utracone wcześniej terytoria Państwa Kościelnego. Papież dla pozyskania środków finansowych na rozpoczęcie budowę Bazyliki Świętego Piotra ustanowił odpusty w formie Jubileuszy. Odpust taki mogła otrzymać każda osoba, która wpłaciła odpowiednie kwoty na budowę Bazyliki.

Leon X zastał skarbiec papieski pusty, a po ośmiu latach panowania zostawił go z długiem wynoszącym około 400 tysięcy skudów, tj. ok. 12 ton złota. Papież, jak przystało na Medyceuszy, kontynuował dzieło największych w dziejach mecenasów sztuki. Rocznie jego wydatki wynosiły przeszło 3,5 tony złota, dzienne wydatki płacone ze skatupy Jego Świątobliwości warte były dziesięć kilogramów tego cennego kruszcu. Korzystając z pomocy wielu biskupów rozesłał do diecezji misje, głównie z zakonu dominikanów, aby za cenę od 1 do 25 florenów sprzedawały odpusty. Handel odpustami, rozwinięty na tak wielką skalę przez Leona X, był główną przyczyną ogłoszenia 95 tez przez Marcina Lutera, wówczas młodego profesora teologii na uniwersytecie w Wittenberdze.

Akcja odpustowa, chociaż przynosiła do kiesi papieskiej ogromne sumy, nie zabezpieczała wszystkich potrzeb Ojca Świętego. Papież zapożyczał się na wielkie sumy niemal u wszystkich: lichwiarzy, możnowładców, a także u swoich kardynałów. Sprzedawał także urzędy i godności kardynalskie. Po śmierci arcybiskupa Moguncji - najbogatszej diecezji w Niemczech - papież za pośrednictwem banku sprzedał godność biskupowi Magdeburga. Papież Leon X w trosce o wypełnienie misji mecenasa sztuki i budowy wielkich obiektów sakralnych w Rzymie, doprowadził do kolejnej schizmy w kościele - narodzin protestantyzmu. Dokonany wówczas wielki podział chrześcijaństwa doprowadził także do znacznego osłabienia papiestwa w Europie i ponownego upadku Państwa Kościelnego. Leon X udawał się wtedy na polowanie w towarzystwie 2000 osób; utrzymywał dwór liczący prawie 700 osób, pełny treserów słoń, muzyków, poetów, kuglarzy, karłów, błaznów, a w Rzymie wystawia mauretański balet „Wenus i miłość”.

Przebiegły sprzedawca papieskich odpustów - ojciec Tetzl mawiał: „Skoro floren uderzy o dno miseczki, dusza z czyścica wzięci ku niebu”. Czy było to aż takie łatwe? Leon X do końca życia nie wyzwolił się z ogromnych długów.

Dochody Stolicy Apostolskiej za papieża Grzegorza XII (1572-1585) szacowano rocznie na milion sto tysięcy skudów.

W przeciwieństwie do wielu poprzedników papież Sykstus V (1585-1590), mimo iż panował zaledwie pięć lat, zostawił skarbiec papieski hojnie zaopatrzony. Zastał finanse jak i całe Państwo Kościelne w oplakany stan. Chaos, rzesze obdarzonych synekurami i lichwiarze dopominający się o zwrot zaciągniętych pożyczek. „Żelazny papież” - takie nosił miano z racji swojego charakteru i bezwzględności sprawowania urzędu - pochodził z bardzo biednej rodziny chłopskiej. W dzieciństwie miał pasać świnie i bydło.

Bieda i głód nauczyły przyszłego papieża szacunku dla pieniędzy. Obniżył znacznie wydatki dworu papieskiego, a zwiększył dochody. Umierając zostawił w skarbcu pięć milionów skudów. Podobnie jak poprzednicy sprzedawał urzędy, dzierżawił podatki. Zastosował jednak bardziej przebiegłą niż oni metodę.

Sykstus V np. sprzedał rzymskiej rodzinie książęcej Giustinianich stanowisko skarbnika Camery Apostolskiej. Zadowolony książę wkrótce wyniesiony został do godności kardynalskiej, musiał więc poprzedni urząd opuścić. Nic nie wydając papież zyskał 50 tysięcy skudów, które zapłacił książę. Nowym skarbnikiem, tym razem za 72 tysiące skudów został przedstawiciel rodu Pepoli. Skarbnik znów został kardynałem, a papież mógł ten sam urząd sprzedać po raz trzeci. Łącznie uzyskał 172 tysiące skudów. Takie metody Sykstus V stosował wielokrotnie.

Głównym doradcą papieża do spraw finansowych był Portugalczyk - Lopez. Żyd z pochodzenia, który musiał uciekać z Lizbony przed inkwizycją. Tenże Lopez dobrze służył interesom Kościoła. Więcej o Sykstusie V - w rozdziale *Nędzarze i bogacze*. Sykstus V musiał dobrze rozporządzać funduszami. Za jego pontyfikatu zbudowano aż pięć mostów na Tybrze, w. tym trzy z podatków od prostytutek. Domy publiczne i prostytutki funkcjonowały w Rzymie zawsze, przynosząc Stolicy Apostolskiej niezłe dochody, zwłaszcza w okresach napływu wielkich rzesz pielgrzymów (np. Lata Święte). Prowadzenie domów publicznych w Rzymie zakazane zostało dopiero po II wojnie światowej.

W XVII i XVIII wieku potęga finansowa Watykanu należała już do przeszłości. Zmieniało się także oblicze papiestwa. Malalo znaczenie Państwa Watykańskiego. Niemal do ruiny skarb papieski doprowadziły grabieże napoleońskie. Toteż w latach 1831-1848, aby zabezpieczyć podstawowe funkcje władzy papieskiej, musiano pożyczyć w bankach francuskich Rothschilda 12 milionów skudów w złocie. Zjednoczenie Państwa Włoskiego i całkowita likwidacja Państwa Kościelnego ostatecznie doprowadziły papieży do wielkich tarapatów finansowych. Faszystowski rząd Benita Mussoliniego miał na podstawie traktatu laterańskiego wspomóc budżet Stolicy Apostolskiej znacznymi sumami i zwolnieniami podatkowymi.

Legendarne bogactwa Watykanu bulwersują. Co rusz prasę światową obiegają sensacje o wielkich bogactwach watykańskich. Tajemnicza śmierć Jana Pawła I po 32 dniach pontyfikatu w 1978 roku jest jedną z największych zagadek Kościoła. U jej źródeł oczywiście znalazły się pieniądze.

Królestwo Włoch praktycznie pozbawiło Stolicę Apostolską wszelkich dochodów. Skonfiskowano dobra kościelne. Pius IX - więzień Watykanu z własnego wyboru - mógł teraz liczyć tylko na pomoc kościołów lokalnych, na świętopietrze, darowizny i dochody z nieruchomości będących własnością Kościoła poza granicami Włoch. Rząd włoski oferował Jego Świątobliwości stałą rentę roczną w kwocie 3,2 miliona ówczesnych lirów. Oferta została odrzucona. Sytuacja finansowa Kościoła pogarszała się z każdym rokiem. Pogłębiały ją dodatkowo nieostrożne decyzje Leona XIII i Benedykta XV. Było tak źle, że po śmierci Benedykta XV nie starczyło pieniędzy na przygotowanie i przeprowadzenie konklawe dla wyboru nowego papieża. Ostatecznie kardynałowie musieli pokryć koszty z własnej kieszeni. Rząd włoski nie zapomniał o swojej deklaracji rocznych rent dla papieży. Suma nie wypłaconych Stolicy Apostolskiej kwot z tego tytułu w okresie od zjednoczenia Włoch do układów laterańskich, tj. w latach 1870-1929, wraz z odsetkami wynosiła za rządów Mussoliniego aż 4 miliardy lirów. Tym razem negocjatorzy papieża przygotowujący układ laterański nie mogli odmówić tak wielkiego majątku. W 1929 roku rząd włoski przekazał Watykanowi 750 milionów lirów praktycznie w gotówce oraz kolejny miliard lirów we włoskich papierach wartościowych. Kłopoty finansowe zostały zażegnane na wiele lat. Odrestaurowano liczne zabytkowe budowle, wybudowano kilka pałaców, przebito słynną ulicę pojednania, uruchomiono rozgłośnię Radia Watykańskiego, wreszcie za pontyfikatu Pawła VI zbudowano wielką salę audiencyjną i wiele innych obiektów.

Potrzeby rosły. Jak oceniają niektórzy, Sobór Watykański II kosztował 6 milionów lirów. Gospodarka finansowa Stolicy Apostolskiej zawsze owiana była otoczką tajemnicy. Wiele osób i instytucji, w tym

związanych ze światowym systemem bankowym oraz włoskim systemem kontroli skarbowej, próbowało ustalić wielkość majątku zgromadzonego przez papieża. Na początku 1970 roku szacowano go na kwotę 55 miliardów franków szwajcarskich. Kościół, choć nieoficjalnie, natychmiast zaprzeczył, oceniając swój majątek na najwyżej 1 proc. tej kwoty, tj. 500 milionów franków szwajcarskich. Oświadczenie Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej głosiło w 1973 roku, że sytuacja finansowa Stolicy Apostolskiej napawa wielką troską. Pomijając wielkie skarby Kościoła w dziełach sztuki i nieruchomościach zabytkowych obiektów zajmowanych przez urzędy Kurii Rzymskiej i najważniejsze świątynie chrześcijaństwa. Ostatnie trzydzieści lat XX wieku przynoszą nowe tajemnice finansów Jego Świątobliwości. Legendarne złoto Watykanu istnieje w rzeczywistości, czy też Stolica Apostolska zmierza prostą drogą do bankructwa? Finanse właśnie stały się pożywką największej tajemnicy Kościoła - nagłej śmierci Jana Pawła I. Prasa światowa pełna jest sensacyjnych doniesień o niezliczonych skarbach i „workach” czeków napływających do Watykanu za pośrednictwem zgromadzeń zakonnych i wielkich najbogatszych diecezji z Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Nieżyjąca od 1997 roku - „najpopularniejsza kobieta świata” - Matka Teresa z Kalkuty - Agnes Gonxha Bojaxhim ze Skopie - założycielka Zgromadzenia Sióstr Miłości uważana była przez wielu za najbogatszą zakonnice świata. Oszacowano na podstawie kwest prowadzonych przez Zgromadzenie w Niemczech i Nowym Jorku, że do kas zarządzanych przez Matkę Teresę rocznie wpływało co najmniej 100 milionów dolarów, nie licząc pomocy zebranej w formie odzieży i żywności. Według tego samego szacunku do 10 proc. uzyskanych sum przeznaczono na działalność charytatywną Zgromadzenia. Co działo się z całą resztą? Odpowiedzi udzielono -jakby oczywistej - Matka Teresa wspomagała Watykan ze środków uzyskiwanych od setek tysięcy darczyńców i dobroczyńców katolickiej akcji charytatywnej. Czy to tylko niczym nie uzasadniona próba szukania sensacji? Z pewnością i ta tajemnica nie zostanie wyjaśniona. W sprawie finansów Stolicy Apostolskiej postawiono ostatnio setki pytań bez odpowiedzi:

- w jakich okolicznościach faktycznie zmarł papież Jan Paweł I?
- dlaczego wpływowi prałaci Kurii Rzymskiej ukryli dokumenty, nad którymi pracował papież w wieczór poprzedzający zgon?
- jakie były lub są powiązania Opus Dei - obecnie silnie popieranego przez Watykan - z osobami i strukturami z listy loży masońskiej P-2?
- dlaczego nie wyjaśniono ostatecznie międzynarodowych transakcji finansowych Banku Watykańskiego?
- kim by} dla finansów Kościoła Licio Gelli?
- jakie były powiązania masońskiej loży P-2 z wysokimi dostojnikami Kościoła?
- dlaczego Jan Paweł II wstrzymał realizację decyzji personalnych rozpatrywanych przez Pawia VI i podjętych przez Jana Pawła I i związanych z instytucjami Kurii Rzymskiej odpowiedzialnymi za sprawy finansów?
- dlaczego nie wyjaśniono ostatecznie powiązań arcybiskupa Paula Marcinkusa, „bankiera Boga”, ze świeckimi instytucjami finansowymi?
- dlaczego nie wyjaśniono powiązań Banku Watykańskiego z aferą Banco Ambroziano Roberta Calviego?
- jakie powiązania z finansami Kościoła miał Michaele Sidona, bankier „sycylijski” i nowojorski? -dlaczego kardynał John Cody z Chicago nie potrafił rozliczyć się z dochodów swojej diecezji? jaką rolę odgrywali dostojnicy Kościoła i archidiecezja z Chicago w zapewnieniu stałego dopływu pieniędzy dla Związku „Solidarność” w Polsce szacowanego łącznie na 100 milionów dolarów?
- czy jest możliwe, aby przestępczy świat finansowy, mający kontakty z Bankiem Watykańskim, mógł być związany z odejściem papieża, przed ogłoszeniem przygotowanych decyzji personalnych?
- czy jest możliwe wynajęcie płatnego mordercy dla eliminowania niewygodnych świadków?
- czy Jan Paweł I mógł zostać zamordowany?
- którzy kardynałowie wiedzieli o zabójstwie papieża i dlaczego milczą, odsyłając najbardziej podejrzane osoby o korupcję w sprawach finansów Watykanu na emerytury w luksusowych hotelach Wysp Karaibskich.

ROZDZIAŁ IV.

Papież Joanna

Legenda o kobiecie papieżu należy do najstarszych i najbardziej barwnych opowieści z historii Kościoła. Jej źródła należy szukać w klasztorach dominikańskich w połowie XIII wieku. Około roku 1250 w kronice dominikanina Jana de Mailly i nieco później w kronice Polaka Marcina z Opawy. Marcin był dominikaninem i arcybiskupem gnieźnieńskim. Był kapelanem papieża Aleksandra IV i jego następców. Na polecenie Klemensa IV opracował „Kronikę papieży i cesarzy”. W średniowieczu był to najbardziej popularny zarys dziejów od czasów Chrystusa do 1277 roku. Zmarł w 1279 roku. Po raz pierwszy pojawiły się informacje o Joannie - kobiecie papieżu. Jej pontyfikat trwać miał mniej więcej dwa lata i która panować miała w latach od 855 do 857 roku.

W tę legendę uwierzono niemal powszechnie w średniowieczu, a opowieść o kobiecie papieżu była żywo kultywowana do XVI wieku. Na karty historii Kościoła Joanna wraca z powodzeniem w końcu wieku XIX dzięki twórczości greckiego pisarza Emanuela Roidisa.

Warto zastanowić się, dlaczego tak fantastyczna opowieść o kobiecie na papieskim tronie w ogóle powstała, i to bynajmniej nie w środowiskach wrogich Kościołowi, ale w klasztorach, oraz dlaczego jej pontyfikat umieszczono w połowie IX wieku.

Od dawna już w klasztorach rzesze skrybów przepisujących kroniki zamieszczały w nich informacje i nierazdo zmyślane historie, które służyć miały określonym celom. Prawda historyczna i wiarygodność faktów nie miała przy tym większego znaczenia.

Pontyfikat Joanny nastąpić miałby po pontyfikacie Leona IV (847-855), papieża wywodzącego się z zakonu Benedyktynów. Jego pontyfikat wniósł dla historii Kościoła ogromne znaczenie. Papież z wielką uwagą przystąpił niemal natychmiast po swoim wyborze do wzmocnienia władzy biskupów Rzymu. W pierwszym rządzie chciał zabezpieczyć Rzym przed najazdami Saracenów - muzułmańskich Arabów i Berberów z Afryki Północnej i Hiszpanii, którzy od czasu do czasu wyprawiali się na Rzym, łupiąc ludność, mszcząc świątynie i podpalając całe dzielnice. Leon IV pamiętał sam taki najazd Saracenów, którzy za czasów jego poprzednika, Sergiusza II, złupili Rzym i zniszczyli Bazylikę Św. Piotra w Watykanie. Leon IV w latach 848-852 zbudował potężne mury, które wraz z Zamkiem św. Anioła (mauzoleum Hadriana) chronić miały odbudowaną właśnie Bazylikę Św. Piotra.

W ten sposób powstało silnie ufortyfikowane miasto Leonowe - *civitas Leonina*.

Papież zawarł sojusz z sąsiadującymi z Rzymem miastami, podległymi władzy cesarskiej w Bizancjum, by połączonymi siłami pokonać flotę saraceńską, szykującą się właśnie do kolejnego ataku na Rzym.

Leon IV, systematycznie wzmacniając fortyfikacje obronne wokół Rzymu i wchodząc w odpowiednie sojusze wojskowe, dążył do zdecydowanego umocnienia swojej władzy. Wzmocnienie Porto - portu u ujścia Tybru, założenie twierdzy Leopolis (*Civitavecchia*) - zjednały papieżowi niezwykłą sympatię Rzymian. Uznali oni w papieżu swojego obrońcę, tym bardziej że Leon IV systematycznie dążył nie tylko do uznania swojej władzy, ale także do uniezależnienia wszystkich biskupów od władzy świeckiej. Właśnie wtedy sfabrykowane zostały dokumenty, które przez następne siedemset lat służyły kolejnym papieżom w budowaniu autorytetu papieżstwa i jego pozycji w świecie feudalnym. W otoczeniu arcybiskupa Hinkmara z Reims w latach 847-852 zebrano pisma papieskie w tzw. Dekrety Pseudo-Izydora. Były to prawdziwe i sfabrykowane dokumenty papieskie, cesarskie, soborowe i synodalne. Wykazywały one niezależność władzy biskupiej od władzy świeckiej, ograniczenie władzy metropolitów i postanowień synodalnych nad władzą biskupów diecezjalnych, a przede wszystkim wykazywały

zwierzchność władzy papieskiej biskupów Rzymu, do których jedynie należeć miał sąd nad biskupami. Dekrety Pseudo-Izydora aż do XV wieku uznawano za autentyczne.

Pontyfikat Leona IV tak ważny dla pozycji papieża w legendzie o papieżu Joannie będzie wielokrotnie przypomniany. Autorzy legendy dowodzą, że właśnie dzięki Joannie, która miała być rzekomo najbliższym doradcą papieża, Leon IV mógł realizować tak jednoznaczną politykę. Argumentem w tej dyskusji miało być przekonanie, że cały pontyfikat Leona IV odbiegał zdecydowanie od pontyfikatów jego następców.

Chaos w administracji papieskiej i konflikty między pretendencjami do tronu papieskiego bardziej odpowiadały obrazowi epoki niż silny pontyfikat Leona IV

W pewnym stopniu pierwowzoru papieżu Joannie szukać należy w osobie antypapieża Jana, który obwołany przez lud rzymski, u którego cieszył się ogromną sympatią, miał zostać papieżem w roku 844. Kardynałowie i wyższe duchowieństwo tymczasem obrało innego kandydata - Sergiusza II. Jan, którego wybór nie był kanoniczny, dzięki wsparciu ludu rzymskiego, opanował Lateran - siedzibę papieża, lecz wkrótce został pokonany przez wojska papieskie i usunięty.

Mimo iż wyższe duchowieństwo i kardynałowie, którzy wybrali Sergiusza II, domagali się od papieża skazania Jana na śmierć, ten mając w pamięci ogromną sympatię, jaką cieszył się Jan wśród ludu rzymskiego, zesłał go do klasztoru. Dalsze losy Jana nie są znane. I te nieznanne losy Jana służyły niektórym jako pożywka do legendy o papieżu, który także cieszył się ogromną sympatią ludu rzymskiego.

Pontyfikat Leona IV wzmocniła także inna postać, do której wielokrotnie będziemy jeszcze wracać na łamach tej książki. Był nim Anastazy Bibliotekarz. Grek - mianowany kardynałem właśnie przez Leona IV, został następnie ekskomunikowany i wygnany z Rzymu, by następnie powrócić z poparciem cesarza Ludwika II.

Anastazy uwięził prawowicie wybranego papieża Benedykta III, by samemu sprawować tę godność. Anastazy był oskarżony o współudział w haniebnym morderstwie córki papieża Hadriana II i jej matki Stefanii. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Leon IV był w młodości mnichem benedyktyńskim. Kiedy powstawała legenda o Joannie, na tronie papieskim zasiadał także mnich benedyktyński Innocenty IV. Sytuacja papieża za jego pontyfikatu niezwykle przypominała tę sprzed czterystu lat. Po 17 dniach panowania zmarł w 1241 roku papież Celestyn IV, kardynałowie w obawie o swoją wolność przez przeszło półtora roku nie decydowali się na wybór nowego Zarządcy Kościoła. Cesarz Fryderyk II umacnia swoją władzę - mimo ekskomuniki poprzedniego papieża Grzegorza IX. Nowo wybrany papież Innocenty IV, podobnie jak czterysta lat wcześniej Leon IV natychmiast zadeklarował, że chce i będzie panował także nad królami.

Czy to tylko zbieg okoliczności, podobieństwa epok - benedyktyńskie pochodzenie papieża?

Są tacy, którzy znając od wieków trwające spory między starymi i wpływowymi zakonami kościoła - benedyktynami i dominikanami (autorzy legendy o kobiecie papieżu), właśnie w tym szukają prawdziwych źródeł tej niezwyklej historii.

Ale wróćmy do postaci Joanny. Jej losy przypomnimy za cytowanym już greckim pisarzem Emanuelem Roidisem. Opublikował on w 1866 roku barwną opowieść o kobiecie na papieskim tronie. Książka Roidisa pt. *Papież Joanna* od razu przyjęta została przez różne środowiska z oburzeniem. Czytelnicy uznali ją za prawdziwy bestseller. Książka w ogromnych nakładach ukazała się w tłumaczeniach w większości krajów europejskich i mimo archaicznego języka jakim została napisana, jest popularna do dnia dzisiejszego.

4 kwietnia 1866 roku Święty Grecki Synod wydał encyklikę przeciw książce Emanuela Roidisa, żądając zakazu jej sprzedaży i czytania. Wydaje się, że ta encyklika oraz późniejsza twórczość biskupa Kościoła greckiego, Karystii Makariosa - przyczyniły się do wielkiej popularności - marnej skądinąd -

powieści. Biskup Markarios - jeden z najbardziej błyskotliwych polemistów - wezwany został przez Święty Synod Kościoła Grecji do walki zarówno z autorem powieści o Joannie, jak i z rządem, o wydanie zakazu rozpowszechniania książki. Biskup zagroził nawet władzom państwowym, że jeżeli mię podejmą odpowiednich działań uniemożliwiających sprzedaż książki - Kościół wypowie posłuszeństwo rządowi. Skandal wywołany wokół książki odniósł tylko jeden skutek - książka dotarła nawet do tych kręgów społeczeństwa Grecji, które nigdy z literaturą nie miały do czynienia.

Nie pierwszy i nie ostatni raz Kościół, podejmując ostrą polemikę w swojej obronie, przysporzył polemistom wiele argumentów o hipokryzji moralnej i ciemnocie.

Mimo iż najsylniejsza z powieści Emanuela Roidisa święciła triumfy wydawnicze w Grecji i wkrótce przekroczyła jej granice, jej autor zmarł w Atenach w 1904 roku - o ironio - w prawdziwej biedzie.

Spróbujmy prześledzić, korzystając z kronik dominikańskich i zapisów wielu historyków Kościoła (w tym także tych uznanych i akceptowanych przez władzę kościelną) ziemskie niedole Joanny.

Nasza bohaterka miała przyjść na świat około roku 818. Jej ojcem był podobno mnich angielski, którego imienia niestety nie znamy. Matka -jasnowłosa Juta, przed poznaniem wspomnianego mnicha pędziła bujne i rozwiązłe życie, przekazywana z rąk do rąk przez barona saskiego, jego dworzan i służbę. Juta, która pasażerka gęsi, trafiła na końcu do pomywacza, który był człowiekiem niezwykle pobożnym i wymienił gęsiarkę ze znanym nam już mnichem na relikwię - ząb świętego Gudlaga. Przyszli rodzice Joanny pędzili szczęśliwe jak na owe czasy życie do czasu, kiedy świątobliwy biskup Yorku polecił swoim mnichom udać się na misję do królestwa Franków, rządzonego wówczas przez Karola Wielkiego. Z Anglii nasz zapobiegliwy mnich dotarł do Padebom w pobliże dworu Karola, by później przez osiem lat wędrować z nauką Chrystusa po bezdrożach Westfalii. Kroniki, choć nie znają imienia mnicha, podają szczegółowe dane o torturach, jakie przechodził głosząc naukę Kościoła. Był biczowany, kamienowany, pławiony w Renie i Łabie, palony, wieszany, a mimo to ze wszystkich opresji wyszedł cało. Różne plemiona germańskie a to wyłupiły mu oko, a to obcięły oboje uszu, a to obcięły nos, a to wreszcie wraz z dwójką dzieci pozbawiły mnicha możliwości dalszego ojcostwa.

Wierna małżonka, Juta, modlitwami zabiegała o cud ojcostwa dla swojego mnicha. Nie doczekawszy cudu, Juta za sprawą dwóch maruderów z wojska księcia erfurckiego i w obecności mnicha swojego „małżonka” ponownie znalazła się w stanie błogosławionym. Po trzech kwartałach - jak pisze nasz historyk - z tak nieszczęsnej sytuacji zrodziła się dziewczynka, której nadano imię Joanna.

Był rok 818. Rodzice, aby zahartować dziecko do trudów wędrownego życia, zamoczyli je w mroźnej toni Renu. Wszystko to działo się w okolicach Moguncji.

Joanna - urodziwa dziewczynka - dorastała pod troskliwą opieką rodziców. Ojciec, mnich, od niemowlęcia przysposabiał dziecię do misji apostoelskich. Uczył skomplikowanych prawd teologicznych. Mała Joanna znała przypisane modlitwy nie tylko po łacinie, ale i po angielsku i grecku. Tę szczęśliwą gromadkę jako pierwsza opuściła matka Juta. Ośmioletnia Joanna wygłosiła na grobie matki mowę pożegnalną.

Umęczony trudami życia, osłabiony mękami mnich wraz z córką dalej podróżował między Frankfurtem i Moguncją, między Łabą a Renem, by dokonać wreszcie swojego żywota. I w tym przypadku Joanna pożegnała swojego ostatniego opiekuna, sama kopiąc zmarłemu grób.

Po tak ciężkich przeżyciach naszą bohaterkę we śnie nawiedziły dwie niewiasty. Jedna z nich przepowiedziała Joannie przyszłość i wskazała drogę do klasztoru. Tak Joanna znalazła się w benedyktyńskim klasztorze świętej Blitrudy w Mosbach. Teraz właśnie widzimy, dlaczego wcześniej przywołaliśmy benedyktyński rodowód papieży.

Do klasztoru Joanna dotarła nie bez cudownej pomocy Opatrzności. Kiedy chroniąc się przed nastającymi na jej dziewiczą cześć mnichami - schowała się w trumnie, po obudzeniu miała już długą

brodę i wygląd iście nie niewieści. Ta broda pozwoliła jej uciec spod władzy napastników, a skoro była już wolna, to i broda zniknęła.

W klasztorze w Mosbach Joanna prowadziła surowy tryb życia, spędzając czas głównie w bibliotece, gdzie nie tylko wzbogaciła swoją wielką już wiedzę, ale głównie chroniła się przed nadmierną zyczliwością matki przeoryszy. W takich warunkach wchodziła w życie doświadczona nasza bohaterka. Wyróżniała się spośród mniszek wiedzą teologiczną, pobożnością, a nadto sztuką kaligrafii. Przepisywanie ksiąg kościelnych było wówczas głównym zadaniem klasztorów.

Wtedy przybył do Mosbach z polecenia opata innego klasztoru benedyktyńskiego w Fuldzie mnich Frumendiusz, który miał na potrzeby misji szykowanych przez opata z Turynii przepisać listy św. Pawła.

Oboje Joanna i mnich Frumendiusz posiadli po mistrzowsku trudną sztukę kaligrafii i oboje otrzymali zadanie skopiowania listów świętego Pawła. Pięknego lica osiemnastoletni mnich Frumendiusz zrazu niczego nie odmówił swojej współpracownicy. Ta strona ludzkiego życia była mu zupełnie nie znana. Dzieło dobiegało końca, a mnich musiał opuścić klasztor. Tęskniąc za współpracownicą, przesyłał do niej listy, by w jednym z nich namówić Joannę do spotkania poza murami klasztoru i tak los połączył ich oboje. Joanna w męskim - mnisim przebraniu z Frumendiuszem udali się w podróż w poszukiwaniu właściwego dla siebie miejsca. I tak dotarli do Fuldy.

Był rok 840 - rok śmierci Karola Wielkiego. Po śmierci władcy kraj ogarnął chaos i wojny domowe. W Germanii właśnie spadkobierców króla dawały się szczególnie we znaki. W takich warunkach Joanna i Frumendiusz ruszyli w dalszą podróż, tym razem na południe przez Bawarię, Jezioro Bodeńskie, dotarli do Klasztoru Świętego Galia w Saint Galion. Tu Frumendiuszowi towarzyszył mnich Jan (a nie Joanna). Do wielu klasztorów Helwetii -jak podają kronikarze - nie miały wstępu nie tylko kobiety, ale nawet żadne zwierzęta rodzaju żeńskiego. Joanna w obawie, że jej płeć została rozpoznana, namówiła Frumendiusza do dalszej ucieczki. Teraz już na stałe w męskim przebraniu. Jan i Frumendiusz udali się w dalszą drogę. Przez Lucernę dotarli do Lyonu. Statkiem kupców żydowskich płynęli Rodanem, aż wreszcie dotarli do kolejnego klasztoru żeńskiego, gdzie szybko upłynęły miesiące pod opieką mniszek. Jan, dotknięty nieznaną chorobą zazdrości, wysłany został przez mniszki do grotty Świętej Magdaleny, w której rosło zawsze zielone drzewo, którego zapach przepędzał wszelkie demony.

Frumendiusz towarzyszył w niedoli przyjacielowi. W kilkudniową podróż udali się na osłe. Gdy dotarli do grotty, zgłodniały osioł pod nieuwagę mnichów oskubał wszystkie liście z świętego drzewa. Od tego czasu według legendy wszystkie osły skazane zostały na potępienie za świętokradcze obżarstwo. Przerażeni tym oślim występkiem wędrowcy, nie ośmielili się już wrócić do klasztoru. Dotarłszy do Tulonu, zaokrętowali się na statek płynący do Aleksandrii. Nasi bohaterowie nie mieli zamiaru udawać się aż w tak daleką podróż. Postanowili, że jadąc przez Korsykę, podróż swoją skończą w Atenach. Mnich Jan znakomicie władał greką już od dziecka. Tak dotarli najpierw do Korsyki, a później przez Megarę właśnie do Aten. Łaskawy los i w Atenach sprzyjał podróżnikom. Uczestniczyli oni w obrzędach kościelnych prowadzonych według nie znanych mnichom ceremoniałów przez biskupa ateńskiego, Nikitę, a następnie trafili na ucztę wydaną przez biskupa.

Był to w Atenach czas ożywionej dyskusji zwolenników i przeciwników kultu ikon. Przy stole zastawionym suto jadłem, jakiego mnisi do tej pory nie widzieli, toczyły się żywe dyskusje i spory teologiczne. Jan zadziwił gospodarzy swoją wiedzą i pobożnością, tak że Ateny wkrótce obiegała wieść o szczególnych gościach z zachodu. Klasztor w Dafne ofiarował benedyktyńskim gościom dożywotnią gościnę - ci jednak wybrali na swoją siedzibę erem błogosławionego Hermiliiu-sza. W tej przystani odbywały się długie i uczone dysputy, na które przybywali do Jana biskupi i uczeni mężowie greccy. Wielu z nich wyczuwało prawdziwą - kobiecą naturę Jana. Tymczasem Jan oddalił się od Frumendiusza, jego miłość dawno zbladła. Frumendiusz swoją miłością zatrzymał życie Jana, tak że tajemnica płci wszystkim stawała się znana. W obawie przed anatemą Jan zamierzał opuścić zazdrosnego i niemilego już

sercu mnicha. I znów szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił Janowi na rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Do Aten wpłynął wówczas statek biskupa Genui, który po jednej zaledwie nocy postoju w porcie, nazajutrz miał odpłynąć do Rzymu. Jan szybko skorzystał z okazji. Pozostało tylko pożegnanie Frumendiusza. Ten rozpacział wielce po utracie wieloletniej towarzyszkii doli i niedoli. Z rozpaczony zmarł w żalobnym lamencie, cudownie nawiedzony wcześniej przez swojego świętego patrona.

Jan tymczasem dotarł do Rzymu, gdzie władzę biskupią sprawował Leon IV. Jan, wzbogacony o wiedzę nabytą wśród Greków, w Rzymie trafił na trudne dla Kościoła dysputy o Trójcy Świętej. Wszechstronna wiedza Jana szybko zjednała mu zwolenników i rozgłos o uczonym mnichu dotarł do papieża. Jak chce legenda, Leon IV po godzinnej dyspucie, mianował Jana profesorem teologii w Kolegium św. Marcina. Na wykłady Jana garnęły tłumy, w tym sam papież. Jan nauczał Rzymian przez dwa lata, używając pięknego języka. Stał się wśród ludu niezwykle popularny, a dla wyższego duchowieństwa i kardynałów godnym współpracownikiem. Umierający papież powierzył Janowi opiekę nad swoim synem Florosem.

Nieprawym potomkiem papieża miał być urodziwy młodzieniaszek lat około dwudziestu.

Szybko znajomość Jana i Florosa zmieniła swój charakter. Jan tymczasem obrany został przez lud i kardynałów nowym papieżem po śmierci Leona IV. Przechylny i roztropny do tej pory Jan w miłości do Florosa stracił wszystkie hamulce.

W tej dziwnej, zaskakującej legendzie, pełnej cudów i niewiarygodnych przypadków, nie mogło się obejść bez zagadkowego zakończenia. Są przynajmniej dwie opowieści o śmierci papieża Jana. Jedna wspomina o błagalnej procesji, której przewodził, aby uchronić Rzym przed plagą szarańczy, inna mówi tylko o uroczystej procesji bez plagi. Tak czy owak papież Jan, a właściwie papieżyca Joanna, przewodnicząc procesji konno, pod wzgórzem laterańskim tak nieszczęśliwie upadła z konia, że w wyniku potłuczenia poroniła i zmarła.

Dziecko i nieszczęśliwa kobieta pochowane zostały w miejscu upadku. Obszernie przytoczona legenda -jak dowodzą dzisiaj wszyscy historycy - nie byłaby warta nawet wspomnienia, gdyby nie uwierzono w nią powszechnie w całym świecie chrześcijańskim. Uwierzono w nią także w Rzymie. Rzymianie w miejscu, gdzie rzekomo pochowana została papieżyca wraz z dzieckiem, ustawili pomnik kobiety w połogu, który przetrwać miał do XVI wieku. Pomnik otoczony był napisem „Papa Pater Patrum Peperit Papissa Papellum” - „papież rodzic ojców papieżyca spłodziła papieżątko”. Zachowały się też inne pamiątki, świadectwa papieżstwa Joanny. Dla uniknięcia w przyszłości podobnego wydarzenia postanowiono, że odtąd będzie sprawdzana płeć każdego nowo wybranego papieża. Wybrańca sadzano na specjalnym krześle - tronie dla sprawdzenia jego męskości. Zwyczaj ten przetrwał do końca XV wieku, a do dziś w Muzeum Watykańskim znajduje się jeden egzemplarz „papieskiego tronu”, zwanego „sedes stercoraria”.

Jak się rzekło, dziś historycy powszechnie odrzucają prawdziwość legendy o kobiecie papieżu. Przytoczona jej wersja wskazuje, że jest ona przykładem wielu średniowiecznych pieśni i bajek, pozbawionych jakichkolwiek podstaw faktograficznych.

Warto jednak ponownie zadać pytanie, dlaczego opowieść o kobiecie na papieskim tronie zrodziła się nie gdzie indziej, jak właśnie w kręgach kościelnych i jej rzekomy pontyfikat umieszczony został w połowie IX wieku. Jednoznacznych odpowiedzi na te pytania nie znajdziemy, a snucie kolejnych przypuszczeń będzie równie jałowe. Poprzestańmy więc tylko na przypomnieniu tej najbardziej z barwnych i niewiarygodnych opowieści z historii Kościoła.

ROZDZIAŁ V.

Nędzarze i bogacze

Dnia 12 października 1912 roku przyszedł na świat Albino Luciani. Nic nie wskazywało, że dziecko będzie jedną z największych i jak się później okaże jedną z najbardziej tajemniczych postaci Kościoła. Papież Jan Paweł I (1978) - Albino Luciani. Współcześni detektywi, tropiąc wielkie sensacje XX wieku, próbują od lat rozwiązać zagadkę śmierci tego papieża. Po krótkim, 33-dniowym pontyfikacie, i my, idąc tymi śladami, więcej na temat przekazaliśmy w rozdziale *W pogoni w złotym cielcem*.

Rodzina wieś papieża Canale d'Agordo, położona w górach - 120 kilometrów na północ od Wenecji, wywarła na nim piętno na całe życie. Ojciec Giovanni był wdowcem z dwoma córkami, kiedy zawarł związek małżeński z Bertolą. Był bezrobotny, sprzyjał ideom socjalistycznym. W poszukiwaniu pracy często wyjeżdżał - także za granicę. Matka, głęboko wierząca, uginająca się pod ciężarami życia, chciała nawet pójść do klasztoru. Ciężki i długi poród rodził obawy, że dziecko nie przeżyje. Chrzest w takiej sytuacji odbył się natychmiast po przyjściu chłopca na świat.

Albino pochodził z bardzo biednej, wielodzietnej rodziny. Musiał pasać bydło, by pomóc matce w zapewnieniu skromnego pożywienia dla rodzeństwa. Tragiczny, zagadkowy los papieża Jana Pawła I, jego pochodzenie, które wywarło na nim piętno szacunku i miłości dla bliźnich - zjednał mu sympatię wszystkich. Historycy i kronikarze papieżstwa przywołują jego krótki pontyfikat jako nie spełnioną nadzieję na odnowę Kościoła.

Wiele łączyło papieża Lucianiego z jego protektorem i poprzednikiem Janem XXIII. U obu uśmiech na twarzy, obaj przed objęciem tronu papieskiego byli patriarchami Wenecji, obu pontyfikat następował po papieżach samotnikach, nieprzystępnych dla ludu, Piusie XII i Pawle VI. Obu wreszcie łączyło pochodzenie społeczne.

Jan XXIII (1958-1963) - Angelo Giuseppe Roncalli, urodził się 23 listopada 1881 roku w Sotto il Monte, niedaleko Bergamo, w północnych Włoszech. Pochodził z bardzo biednej chłopskiej rodziny. Jego ojciec Jan nie posiadał nawet własnego gospodarstwa, dzierżawił je tylko. Był tzw. „połownikiem”, tzn. płacił połowę zbiorów za wynajmowaną ziemię. Wraz z żoną, Marianną z Mazzdich, mieli trzynaścioro dzieci. Giuseppe był pierwszym ich synem, a trzecim z kolei dzieckiem. Do szkoły w górach chodził parę kilometrów, podobnie do księdza na plebanię, który przysposabiał go do stanu duchownego. Bogatą karierę duchowną rozpoczął w 1904 roku święceniami kapłańskimi. W rodzinnej prowincji był sekretarzem biskupa, pisząc pracę o Karolu Boromeuszu. W Bibliotece Ambrożyńskiej w Mediolanie poznał jej prefekta - późniejszego papieża Piusa XI. Został biskupem, delegatem apostolskim w Bułgarii, potem w Turcji i Francji. Karierę dyplomatyczną zakończył w Paryżu - wyniesiony do godności kardynalskiej. Został patriarchą Wenecji w 1953 roku. Pięć lat później wybrany na stolicę Piętrową.

Dwudziesty wiek - wiek dziewięciu pontyfikatów, chyba jako jedyny w dwudziestu wiekach historii papieżstwa, możemy określić wiekiem biednych papieży. Czterech z nich pochodziło z rodzin bardzo biednych lub skromnych - np. Jan Paweł II (1978) - Karol Wojtyła.

Znamy dokładnie życiorysy i pochodzenie przynajmniej 230 spośród 263 papieży. Stosując miary statystyczne moglibyśmy powiedzieć, że zaledwie 5% papieży pochodziło z biednych rodzin. Skromna to statystyka. Do ich grona należał z pewnością papież Pius X (1903-1914) - Giuseppe Melchior Sarto. Pontyfikat tego papieża należy do najważniejszych w historii Kościoła. Pius X w 1954 roku został beatyfikowany, a trzy lata później kanonizowany. Święty Pius - papież urodził się w 1835 roku w Riese koło Treviso. Jego ojciec był listonoszem i woźnym jednocześnie. Aby zapewnić godne życie dla wielodzietnej rodziny, musiał ciężko pracować, podejmując się wielu prac dodatkowych. Naukę rozpoczął w miejscowej szkole ludowej, by po dwóch latach kontynuować ją w gimnazjum. Jako piętnastoletni

chłopiec rozpoczął naukę w wyższym seminarium duchownym. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1885 roku rozpoczął długą karierę duchowną. Giuseppe Sarto, podobnie jak pozostali wielcy i biedni papieże tego wieku, został patriarchą Wenecji. Szczęśliwe to miasto dla papieży. Został papieżem raczej w wyniku zbiegu okoliczności. Po śmierci Leona XIII głównym kandydatem do tiary był kardynał Mariano del Tindaro Rampolla - sekretarz stanu Jego Świątobliwości. Kardynał Rampolla nie cieszył się jednak zaufaniem cesarza Franciszka Józefa I. W czasie konklawe, które zebrało się dla wyboru nowego papieża polski kardynał Jan Puzyna z Krakowa wstał i w imieniu Jego Cesarskiej Mości zgłosił weto wobec wyboru kardynała Rampolli. Było to ostatnie w dziejach Kościoła weto władcy świeckiego - ingerencja monarchy europejskiego co do wyboru papieża. Ekskluzywa kardynała Puzyny wywołała oburzenie pozostałych purpuratów. Kardynał Rampolla stracił jednak wszelkie szanse na wybór. Takim właśnie zbiegiem okoliczności wybrany został patriarcha Wenecji Giuseppe Sarto, przyjmując imię Piusa X. Położył on dla Kościoła wiele zasług. Pochodząc z biednej rodziny, mimo iż wiele lat był biskupem, patriarchą, kardynałem, nie posiadał żadnego majątku osobistego. Był pobożny i czynił wszystko, aby pomagać najuboższym. Rozdawał im wszystko, co miał. Zaopiekował się pięcioma tysiącami sierot po tragicznym wybuchu wulkanu Etna w 1908 roku. Śmierć papieża przyspieszyła wieść o rozpoczęciu I wojny światowej. W specjalnej egzortacji apostolskiej - liście skierowanym do wszystkich katolików - wyrażał troskę o los ludzi i ofiary wojny. „Ubogi się urodziłem, ubogi żyłem, ubogi chcę umrzeć” - tak swoje życie podsumował w testamencie Giuseppe Sarto - papież Pius X - święty Kościoła Katolickiego. Aby odnaleźć kolejnego wikariusza Chrystusa, który jak Chrystus znał los i dolę ludu, musimy cofnąć się w głąb historii o blisko 320 lat do pontyfikatu Sykstusa V (1585-1590) - Felice Peretti.

Przyszły papież urodził się 13 grudnia 1520 roku w Grottamare w pobliżu Ankony. Pochodził z bardzo ubogiej rodziny chłopskiej. Dzieciństwo spędził na pilnowaniu sadu i pasaniu bydła i świń. Pracował w lesie i w polu. Na wsi wśród biedy wiódłby dalej życie, gdyby nie wuj Salvatore, który był członkiem zakonu Franciszkanów. Wuj wziął małego Felice pod swoją opiekę i wysłał do szkoły w Montalto, do pobliskiego miasteczka. Od nazwy tej miejscowości zaczął już jako biskup i kardynał używać nazwiska Montalto. Mając dwanaście lat sam wstąpił do zakonu Franciszkanów. Pomoc, jakiej udzielili Sykstusowi V w dzieciństwie franciszkanie, zaowocowała dla zakonu w czasie jego pontyfikatu. Franciszkanie byli przez papieża stałe faworyzowani. Wzorem epoki, w której żył, Sykstus V nie zapomniał o swojej rodzinie. Kardynałem mianował Aleksandra - swojego czternastoletniego bratanka. Rodzina jednak nie odgrywała na dworze papieskim żadnej roli. Sykstus V nie był papieżem lubianym przez lud rzymski. Po jego śmierci poddani z radości zniszczyli pomnik Jego Świątobliwości na wzgórzu kapitolinijskim. Przyczyną braku miłości poddanych szukać należy w doświadczeniu inkwizytorskim np. w Wenecji - gdzie też nie był lubiany, a Republika Wenecka zażądała od ówczesnego papieża odwołania Felice Perettiego. „Żelazny papież” - takie nosił miano, brutalnie zwalczał bandytyzm w Rzymie i okolicach. Karał śmiercią. Egzekucje skazanych były codziennością. Wszędzie ustawiano szubienice i szafoty. Rodziny i gminy, z których pochodzili przestępcy, musieli płacić do kasy papieskiej wielkie sumy. Nowe podatki, jakie wprowadził papież, nie mogły być przyjęte przez poddanych w Państwie Kościelnym z radością, chociaż pustemu skarbcowi papieskiemu przybyły w krótkim czasie 4 miliony złotych skudów. Przyznać trzeba, że wydane zostały na rozwój rolnictwa, osuszanie bagien, odbudowę akweduktów. Inkwizytorem zdecydowanym w walce z heretykami był także Pius V (1566-1572) - Antonio Michele Ghislieri. Nosił przezwisko Alessandrino. Urodził się bowiem w styczniu 1504 roku w Bosco Marengo w Sabaudii. Właśnie w pobliżu Alessandrii. Pochodził z bardzo ubogiej chłopskiej rodziny. Był pasterzem kóz. Aby wyzwolić się z okowów swojego pochodzenia. Jako czternastoletni chłopiec wstąpił do zakonu Dominikanów. Kiedy po śmierci papieża Piusa IV w 19 dniu konklawe wybrany został na tron Piotrowy, wyboru nie chciał przyjąć. Dopiero za namową kardynała Karola Boromeusza i stronnictwa reformatorów w Kolegium Kardynalskim zaakceptował swoje wyniesienie. Papież, pamiętając o pochodzeniu, ubóstwo

wprowadził jako cnotę w Watykanie. Sam zresztą niechętnie przebywał w pałacach apostolskich, wybierając raczej pomieszczenia klasztorne na Awentynie. Był ascetą, żył skromnie, nie znosił wytworności dworów rzymskich. Jadł samotnie, wolał proste, niewyszukane potrawy. Rozdał wiele zgromadzonych w Watykanie zabytków sztuki starożytnej, którą uznawał za niemoralną, i pogańską, niegodną miejsca w Kościele. Był surowy i żarliwie walczył o interesy Kościoła. Do końca życia był inkwizytorem - nosił zresztą tytuł Wielkiego Inkwizytora Kościoła Rzymskiego. Był gorliwym przeciwnikiem nepotyzmu, co nie przeszkadzało mu w obdarowaniu syna swojego bratanka godnością kardynalską i urzędem sekretarza Państwa Kościelnego, który przejął po wuju tytuł kardynała Alessandrino. Pius V faworyzował krewnych, także swojego prywatnego sekretarza, mianując go kardynałem i powierzając właściwe jemu najważniejsze sprawy Kościoła.

W 1722 roku ogłoszony został świętym Kościoła głównie za zasługi we wprowadzaniu w życie dekretów i postanowień Soboru Trydenckiego. Był z pewnością papieżem wielkiego formatu.

O innym „biednym” papieżu już wspomnieliśmy na kartach tej książki. Był nim Hadrian VI (1522-1523) - Adrian Florenszoon Dedal - Holender, ostatni obcokrajowiec na tronie papieskim do czasów Jana Pawła II. Był synem cieśli okrętowego. Urodził się w 1459 roku w Utrechcie, w biednej rodzinie. Szybko został osierocony przez ojca i był wychowywany wyłącznie przez matkę. Mimo niskiego stanu społecznego właśnie dzięki wysiłkom matki zdobył bardzo staranne wykształcenie i rozpoczął błyskotliwą karierę duchowną. Był blisko związany z dworem habsburskim, między innymi jako nauczyciel późniejszego cesarza i swojego protektora Karola. Po śmierci króla Fryderyka V w Hiszpanii był jednym z dwóch regentów królestwa. Kardynałem został na wyraźną prośbę cesarza Karola V, którego w czasie nieobecności w Hiszpanii zastępował jako wicekról. Po wyborze - jako ostatni papież - zachował imię chrzestne.

Jego pontyfikat ani dla Rzymu, ani dla niego nie był szczęśliwy. Trwał dwadzieścia miesięcy. Jako obcy Hadrian spotykał się z całkowitą obojętnością Rzymian. W Hiszpanii i Niderlandach krążyły pogłoski o otruciu papieża. Na domu lekarza papieskiego pojawiły się wieńce laurowe z napisem „Oswobodzicielowi Ojczyzny, wdzięczny senat i lud Rzymu”. Żywot tego papieża, jego kariera duchowna i funkcje pełnione w cesarstwie habsburskim były przykładem wielkiego awansu społecznego, jaki osiągnął w czasie 64 lat życia. Niektórzy historycy do grona wielkich papieży, wywodzących się z najniższych klas społecznych, zaliczają także Juliusza II (1563-1513) - Giuliano della Rovere. W istocie urodził się w biednej rodzinie i z początku przewidywany był do zawodu kupca. Jego stryjem był papież Sykstus IV, znany z faworyzowania własnej rodziny. Kiedy Sykstus był generałem zakonu Franciszkanów, zaopiekował się Giuliano i umożliwił mu gruntowną edukację. Kuratela, jaką Sykstus IV otoczył swojego krewnego, przekraczała wszelkie granice. Juliusz II należał do niezwykle wojowniczych papieży - stale prowadził kampanie zbrojne. Może z tego powodu nie był lubiany w sąsiadujących z Rzymem miastach. Jego śmierć (umarł na febrę) wywołała wielką radość i entuzjazm w podbitych miastach.

Biedakiem był antypapież Aleksander V (1409-1410) - Piętro Candia. Nazwisko przybrał od nazwy wyspy, na której się urodził - Krety. Jako małe dziecko stracił rodziców i niemal wszystkich krewnych. Zupełny sierota spotkał się z opieką i pomocą pewnego franciszkanina. Za jego namową wstąpił do klasztoru i rozpoczął wielokierunkowe gruntowne studia. Pontyfikat Aleksandra V przypadł na trudne lata soboru w Konstancji i końca wielkiej schizmy zachodniej. Do tej sprawy wrócimy jednak w innej części książki.

W rodzinie młynarza w Saverdun we Francji urodził się papież Benedykt II (1334-1342) - Jacques Fournier. Chyba jednak podobnie jak papież Juliusz II w młodości nie był aż tak biedny. Wuj przyszłego papieża Benedykta II był opatem w klasztorze Cystersów w Fontfroide. Jacques zresztą sam został opatem w tym klasztorze, zastępując właśnie wuja. Później jako biskup i papież był gorliwym inkwizytorem. Jako

doktor teologii mocno wspierał papieża Jana **XXII**, prowadząc ożywione spory doktrynalne z najtęższymi umysłami tamtej epoki.

Natomiast prawdziwym biedakiem był papież Celestyn V (1294) - Pietro del Mumone. Papież Klemens V już w dziewiętnaście lat po zakończeniu pontyfikatu Celestyna V, a siedemnaście po jego śmierci - na specjalne życzenie króla Francji Filipa IV Pięknego - kanonizował go wynosząc na ołtarze Kościoła Powszechnego. Data urodzin Celestyna nie jest ostatecznie potwierdzona. Umieszcza się ją między 1209 a 1215 rokiem. Wiadomo z całą pewnością, że przyszedł na świat w Iserino w Kampanii, w bardzo biednej chłopskiej rodzinie jako jedenaste dziecko. Jego nazwisko pochodzi od góry, w której Jaskiniach Piętro przez wiele lat prowadził żywot pustelnika. Pustelnikiem był zresztą przez całe życie. Celestyn skupiał wokół siebie rzesze słuchaczy i uczniów - celestynów. Po pieszej wędrówce na Sobór Lyonski II uzyskał od papieża Grzegorza X prawa dla swojego zakonu. Jako powszechnie znany asceta, pustelnik, uzdrowiciel i cudotwórca stał się postacią legendarną. Wieść o nim szybko dotarła na dwór królewski do Neapolu. Zjednał sobie przyjaźń króla Karola I Andegaweńskiego i szacunek arcybiskupa. Po śmierci papieża Mikołaja IV - tron papieski był nie obsadzony przez ponad dwa lata. Piętro del Mumone miał wtedy 84 lata. Za wstawiennictwem króla Neapolu Karola II kardynałowie wynieśli Pietra na stolicę biskupią.

Wybrano „anielskiego papieża”. Wybór spotkał się z uznaniem z wielu stron. Zakony widziały w nowym Ojcu Świętym nadzieję na odnowienie prawdziwej misji Kościoła, a dwory europejskie widząc słabości papieża, a przede wszystkim jego stary wiek, dążyły do osłabienia papieżstwa. Celestyn, mimo wielkiego serca, zupełnie nie nadawał się do pełnienia tak wielkiego urzędu. Nie mówił nawet po łacinie. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę. W nie wyjaśnionych do dziś okolicznościach, 13 grudnia 1294 roku po pięciu miesiącach pontyfikatu, abdykował.

Zrzeczenie się tronu przez papieża było sytuacją wyjątkową. Epizod z 1294 roku należy do największych wydarzeń w historii Kościoła. Główne zakony związane z Celestynem kwestionowały prawdziwość tej abdykacji i oskarżały kardynała Benedetto Gaetaniego - późniejszego papieża Bonifacego VIII - o zmuszenie Celestyna do ustąpienia. Celestyn wrócił do pustelniczego życia, a Bonifacy VIII, obawiając się szacunku i miłości, jaką obdarzony był święty pustelnik, trzymał go przez wiele miesięcy pod strażą. Uwięziony z polecenia nowego papieża Bonifacego, Celestyn V zmarł w aureoli świętości 19 maja 1296 roku. Wkrótce ogłoszony został świętym Kościoła Powszechnego. Była to jedna z najpiękniejszych postaci w historii papieżstwa.

Listę biednych papieży kończą papieże o kolejnych numerach pontyfikatu - IV. Urban IV, Hadrian IV i Sergiusz IV.

Urban IV (1261-1264) - Jacques Pantaleon, urodził się we Francji około roku 1200 w bardzo ubogiej rodzinie szewskiej - partacza. Jako współpracownik papieża Innocentego IV, Urban miał w swojej karierze epizod polski. W 1247 roku - jako legat Innocentego IV - odbył podróż do Polski. Wizytował Śląsk, Pomorze i Prusy.

O pochodzeniu Hadriana IV (l 1154-1159) już wspomnieliśmy. Pochodził z Anglii, gdzie w opactwie Langley urodził się z ojca kleryka, wywodzącego się z gminu.

Sergiusz IV (1009-1012) - Pietro di Luna. Na jego grobowcu w bazylice znajduje się epitafium - „Był chlebem głodnych, odzieniem nagich, nauczycielem ludu, pasterzem przez wszystkich czczonym”. To piękne podsumowanie życia papieża. Czy jednak do końca mówi prawdę o tym pontyfikacie?

Pietro urodził się w okręgu Pinea w rodzinie szewca. Nie dość, że był biedny, to nosił przezwisko „Bucca porci” - Piotr świński ryj albo Piotr świńska mordą. Z powodu tego przezwiska zmienił imię. Został papieżem Sergiuszem IV. Do historii wpisał się nie tylko z racji nie dość pochlebnego imienia, ale przede wszystkim jako faktyczny inicjator wypraw krzyżowych. W 1010 roku z rozkazu Kalifa Hakima zburzony został kościół Grobu Pańskiego w Jerozolimie. Na wieść o tym wydarzeniu Sergiusz IV powziął

ideę sojuszu nadmorskich miast-państw Italii przeciwko muzułmanom dla odzyskania miejsc świętych. Było jednak za wcześnie na realizację tego wielkiego dzieła Kościoła. Dwa następne wieki - to w Kościele historia wypraw krzyżowych.

Tuż po wyborze na biskupstwo rzymskie Sergiusz skierował do swojego nowego imiennika, Sergiusza II, patriarchy w Konstantynopolu, list informujący o objęciu władzy. W liście zawarte zostało wyznanie wiary z formułą „Filioque” - wyrażającą myśl, że w Trójcy Świętej Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Formuła „Filioque” - tj. „i od Syna” w tradycji Kościoła Zachodniego przyjęta została w IV wieku, a w VI wprowadzona została do nicejskiego wyznania wiary. „Filioque” nigdy nie było przyjęte przez Kościół Wschodni.

Przez wieki trwały spory między biskupami i teologami wschodu i zachodu na temat pochodzenia Ducha Świętego. Kościół Wschodni obstawał przy zasadzie, że Duch Święty pochodzi od Ojca. Patriarcha Konstantynopola po otrzymaniu listu od papieża Sergiusza IV, zawierającego właśnie formułę „Filioque”, publicznie nie uznał wyboru Sergiusza na biskupa Rzymu i zakazał wpisania imienia tego papieża do dyptyków z wykazem imion dostojników Kościoła. Ta decyzja była formalnym początkiem schizmy wschodniej, tj. całkowitego podziału Kościoła na Wschodni i Zachodni - chociaż konflikty między papieżami a patriarchami Konstantynopola siedzimy już od przeszło 650 lat. Poprzednio chodziło raczej o pierwszeństwo jednych i drugich w hierarchii kościelnej.

Sergiusz IV był według oficjalnych wykazów papieży 141 następcą Świętego Piotra. Wśród jego poprzedników, równie rzadko jak następców, znajdowali się papieże pochodzący z ubogich rodzin. Im dalej w głąb historii, tym mniej pewne są przekazy z życia papieży. Kalist I (217 -222) np. (był niewolnikiem Marka Aureliusza Karpofora - urzędnika dworu cesarskiego).

Jezus według Ewangelii św. Mateusza, a także św. Marka i św. Łukasza rzekł do swoich uczniów: „Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebieskiego. A nadto powiadam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Mat. 19. 23-25, Mar. 10. 23-31, Łuk. 18. 24-30)

Następcy Chrystusa na ziemi, papieże, biskupi Rzymu w ogromnej większości to nauczanie Jezusa pozostawili w zapomnieniu. Wcześniej przedstawiliśmy sylwetki trzynastu papieży, wywodzących się z ludu, biednych. Bogactwo nie jest grzechem. Warto jednak wiedzieć, że mimo iż o wyborze papieża przez zebranych na konklawe biskupów decydować ma Duch Święty, faktycznie w ogromnej liczbie przypadków decydowały interesy dynastyczne, interesy bogatych rodzin rzymskich, czy nieraz koligacje z poprzednimi papieżami.

Od pierwszych wieków biskupi Rzymu wybierani byli spośród przedstawicieli historycznych, wpływowych rodów stolicy cesarstwa. Papież Poncjjan (230-235) pochodził z rodu Calpurnia; Korneliusz (251-253) z rodu Comelia; Stefan I (254-257) z rodu Julia; Kajus (283-296) miał być krewnym cesarza Dioklecjana; Marcein (296-304) ze słynnego rodu Colonna podobnie jak Hadrian I (772-795), Stefan IV (V) (816-817), Sergiusz II (842-847), Hadrian II (867-872), Hadrian III (884-885), Marcin V (1417-1431), Feliks III (II) (483-492) ze starożytnego rodu Anicjuszów, do tego rodu należał także papież Grzegorz I Wielki (590-604) i Agapit I (535-536).

Trzech papieży było synami innych papieży - o tym szerzej w rozdziale *Papa znaczy ojciec*. Papież Wigiliusz (537-555) był synem prefekta pretorianów Teodoryka Wielkiego. Jan III (561-574) był synem senatora rzymskiego Anastazego. Honoriusz I (625-638) był synem konsula Pretoniusza. Jan IV (640-642) był synem doradcy cesarskiego w Rawennie. Grzegorz V (996-999) był synem księdza Ottona i wnukiem cesarza Ottona I Wielkiego. Z cesarzem spokrewniony był także Leon IX (1049-1054).

Wielu papieży bądź wywodziło się bezpośrednio, bądź było protegowanymi bogatych arystokratycznych rodów:

Orsinich: Stefan II (III) (752-757), Paweł I (757-767), Mikołaj IV (1277-1280), Celestyn III (1191-1198), Benedykt XIII (1724-1730);

Hrabiów na Tusculum: Sergiusz III (904-911), Anastazy III (911-913), Benedykt VII (974-983), Benedykt VIII (1012-1024) i jego brat Jan XIX (1024-1032), Benedykt IX trzy razy pomiędzy 1032-1048;

Krescencjuszów: Sylwester III (1045). Ród ten odgrywał znaczną rolę w Rzymie w latach 962-1012;

Borgiów: Kalist III (1455-1458), Aleksander VI (1492-1503), Innocenty X (1644-1655);

Ród della Rovere reprezentowali: Sykstus IV (1471-1484); Juliusz II (1503-1513).

Do rodu Medyceuszów należeli: Leon X (1513-1521), Klemens VII (1523-1534), Pius IV (1559-1565), Leon XI (1605);

Ponadto papieżami byli przedstawiciele rodów: Chigi, Barberini, Ludovici, Borghese, Aldobrandini, Ottoboni, Altieri, Pignatelli, Albani, Braschi, Chiaramonti, della Chiesa.

Spokrewnieni byli między innymi: Grzegorz VI (1045-1046) z Grzegorzem VII (1073-1085); Hadrian V (1276) z Innocentym IV (1243-1254), Honoriusz III (1216-1227) z Honoriuszem IV (1285-1287); Klemens VI (1342-1352) z Grzegorzem XI (1370-1378); Grzegorz XII (1406-1415) z Eugeniuszem IV (1431-1447) oraz z Pawłem II (1464-1471); Pius II (1458-1464) z Pius III (1503); Pius V (1566-1572) z Pius VIII (1829-1830). Roman (897) był bratem Marynusa I (882 - 884); Stefan IX(X) (1057- 1058) był księciem Lotaryngii. Kalist II (1119-1124) spokrewniony był z rodami królewskimi Niemiec, Francji i Anglii.

Hrabiowskie rody Segni reprezentowali m.in.: Innocenty III (1198-1216), Grzegorz IX (1227-1241) (był bratankiem Innocentego) Aleksander IV (1254-1261).

Do wielu wątków podjętych w tej części książki wrócimy jeszcze w rozdziale o ludziach władzy Państwa Kościelnego i konklawe.

ROZDZIAŁ VI.

Pod kontrolą cesarza

Jedenastego lutego 1929 roku kardynał Pietro Gaspari, w imieniu papieża Piusa XI i premier Włoch, Benito Mussolini, w imieniu króla Wiktora Emanuela III, podpisując układy laterańskie, położyli formalny kres istniejącemu od prawie 1200 lat Państwu Kościelnemu. Samo Państwo i doczesna władza papieży już siedemdziesiąt lat wcześniej zlikwidowane zostały w wyniku zjednoczenia Włoch i zajęcia terytoriów papieskich przez wojska Garibaldi. W tym samym roku Pius XI objął we władanie nowy, tym razem raczej symboliczny organizm państwowy - Państwo Miasta Watykańskiego, najmniejsze państwo świata, zajmujące obszar zaledwie 44 hektarów.

Władza papieży sprawowana w państwach świeckich oparta była przez wieki na decyzjach cesarza rzymskiego, Konstantyna I (306-337), który przekazał papieżowi Sylwestrowi I (314-355) dokument „Constitutum Constantini”. Okazuje się jednak, że konstytucja konstantyńska była wielkim fałszerstwem, sporządzonym na rozkaz papieży. Tak kruche podstawy władzy świeckiej nie przeszkadzały namiestnikom Chrystusa w stworzeniu w krótkim czasie państwa, które stało się największą potęgą średniowiecznej Europy.

Dar Konstantyna sfałszowany został gdzieś na przełomie wieku VIII i IX, mniej więcej w okresie, kiedy powstały wspomniane już przez nas tzw. „dekrety Pseudo-Izydora”, a więc w czasach zacieśniającego się sojuszu papieżstwa z państwem Franków Pepina Małego i Karola Wielkiego. Fałszerstwa dokonano z całą pewnością w kancelarii papieskiej, być może przy okazji podróży papieża Stefana II (III) (752-757) do kraju Franków.

Legenda, powtarzana przez Kościół przez niemal 1500 lat, głosiła, że cesarz Konstantyn I z wdzięczności za wyleczenie z trądu (inni twierdzili, że z wysypki) dał papieżowi Sylwestrowi I i jego następcom - jako następcom świętego Piotra (wyleczenie miało nastąpić przy grobie św. Piotra) - we władanie Rzym i zachodnią część cesarstwa. Cesarz miał potwierdzić pierwszeństwo biskupów Rzymu przed patriarchami nowej stolicy Konstantynopola, Antiochii, Jerozolimy, Aleksandrii. Papież mógł odtąd posługiwać się oznakami władzy cesarskiej. Biskup stawał się równy cesarzowi, otrzymał od niego na swoją siedzibę cesarski pałac laterański cesarzowej Faustyny, miasta i prowincje Italii. Sam cesarz założył nową stolicę nad Bosforem - Konstantynopol i wedle legendy ograniczył swoją władzę jedynie do wschodniej części cesarstwa.

„Dar Konstantyna” wykorzystywano dla podkreślenia świeckiej władzy papieży dość wstrzemięźliwie - z czasem jednak włączono go do zbiorów praw kościelnych, tak, że jeszcze w XVI wieku papieże wykorzystywali go do uzasadniania swoich roszczeń terytorialnych.

Historiografia katolicka dopiero od XIX wieku uznaje „Donację Konstantyna” za fałszerstwo. Na początku IV wieku wydawało się, że era biskupów Rzymu się skończyła. Po długich prześladowaniach chrześcijan przez cesarzy rzymskich tron biskupi był przez wiele lat nie obsadzany. Po zamęczeniu i ścięciu w 304 roku papieża Marcelina, przez trzy i pół roku wskutek prześladowań nie wybrano nowego biskupa. Kiedy represje wobec chrześcijan nieco zelżały za cesarza Maksencjusza - wybrano na stolicę papieską Marcelego I (308-309). Wkrótce jednak cesarz wygnał biskupa z Rzymu, ten na zesłaniu zmarł. Legenda głosi, że w kościele, który był wcześniej siedzibą biskupa, cesarz urządził stajnię, a z papieża uczynił stajennego, opiekującego się końmi poczty cesarskiej. Ten sam cesarz, rok później, tj. w 310 wygnał także kolejnego biskupa Euzebiusza, który także zmarł w osamotnieniu na zesłaniu na Sycylii.

Następcą Euzebiusza - po dwóch latach nieobsadzenia stolicy rzymskiej - został Milicjades (311-314). Po fali prześladowań nastąpił wreszcie czas względnego spokoju. Dnia 30 kwietnia 311 roku w Nikomedii

ogłoszono edykt cesarski, zwany tolerancyjnym. Zaprzestano prześladowań chrześcijan, a w 313 roku w Mediolanie nie dość, że potwierdzono wcześniejsze decyzje, to uznano chrześcijaństwo za równoprawną religię w cesarstwie, zwrócono Kościołowi wszelkie dobra, kościoły i budynki skonfiskowane z rozkazu cesarza Dioklecjana.

Nic więc dziwnego, że po latach ciężkich prześladowań chrześcijan era konstantyńska pełna tolerancji, spokoju i bezpieczeństwa dla chrześcijan, stała się czasem, w którym ulokowano początek świeckiej władzy papieży. Była to w istocie nowa era dla chrześcijaństwa. Myliłby się jednak ten, który uważałby cesarza Konstantyna za takiego obrońcę chrześcijaństwa, za jakiego uchodził w legendzie.

Dwór cesarski, nie mogąc sobie „poradzić” z prześladowanymi chrześcijanami, wybrał inną metodę podporządkowania coraz silniejszego i groźniejszego dla władzy ruchu społecznego. Religia chrześcijańska stała się równoprawna z innymi wyznaniem, podporządkowanymi prawu cesarstwa. Za pośrednictwem Kościoła mógł teraz cesarz realizować swoją politykę wewnętrzną. Cesarz kazał traktować biskupów jak braci, sam siebie zresztą także nazywał biskupem do spraw wewnętrznych Kościoła. Cesarstwo zaczęło służyć Kościołowi, jednocześnie uzależniając Kościół od siebie. Cesarz spotkał się z papieżem Sylwestrem I. Praktycznie do cesarza należało najważniejsze zdanie w sprawach Kościoła. To cesarz, a nie papież, stał się instancją odwoławczą w sporach między biskupami oraz w sporach teologicznych różniących już wtedy Kościół wschodni i zachodni. To właśnie cesarz zwołał do Nicei w Azji Mniejszej pierwszy w dziejach Sobór Powszechny, obradujący od 20 maja do 25 sierpnia 325 roku. Sobór ten należy do najważniejszych w historii Kościoła. Wprowadzono wówczas jednoczesne obchodzenie Świąt Wielkiej Nocy oraz ułożono nicejskie wyznanie wiary - odmawiane w liturgii mszalnej w kościele do dziś. Mimo iż w Kościele „Dar Konstantyna” tłumaczono wyjątkową hojnością cesarza i jego pobożnością, zapomniano, że de facto cesarstwo podporządkowało papieństwu swojej bezwzględnej władzy, z biegiem lat przejmując także na siebie decyzje o zatwierdzaniu papieży na ich urzędy. Cesarz Konstantyn I przez całe życie był jednak poganinem. Dopiero na łożu śmierci przyjął chrzest z rąk biskupa Euzebiusza z Nikodemii. Cesarza pochowano w mauzoleum jako „równego apostołom”.

Przez 450 lat papieństwo podporządkowane było cesarstwu albo bezpośrednio, albo poprzez egzarchat w Rawennie. Papież Grzegorz III (731-741), chcąc wyzwolić się spod tej władzy - próbował zacieśnić kontakty z Frankami. Tym samym jako pierwszy zapoczątkował erę nowej dominacji.

Pierwszym papieżem, który ostatecznie zdecydował się na sojusz z monarchią Franków, był Stefan II (III) (752-757). To on przekroczył Alpy w 754 roku i spotkał się w pobliżu Ponthion z królem Pepinem Małym. W objęcia Franków papieństwo skierowane zostało raczej nie z własnego wyboru. Kiedy papież Stefan rozpoczął swój pontyfikat, do bram Rzymu zbliżały się wojska króla Longobardów, Aistulfa. Niebezpieczeństwo dla miasta i Kościoła było wielkie. Papież nie był w stanie samodzielnie obronić miasta. Zwrócił się w pierwszej kolejności o pomoc do Konstantynopola. Nie uzyskał jej. Król Franków, Pepin Mały, deklaracji pomocy nie szczędził. Sam zresztą potrzebował wielkiego sojusznika dla wzmocnienia zdobytej niedawno korony królewskiej. Chociaż zagrożone przez Longobardów - papieństwo było w ówczesnej Europie najlepszym sojusznikiem. Pepin poprzez ożenek z księżniczką z panującego rodu Merowingów, dzięki poparciu papieństwa i osadzeniu w klasztorze króla Franków, sam objął tron, wzmacniając nową, wielką dynastię Karolingów. Na prośbę papieża Pepin Mały zobowiązać się miał w imieniu własnym i swoich następców do obrony Kościoła i wszelkich praw Świętego Piotra. Zgromadzenie Rady Państwa Franków potwierdzało sojusz z papieństwem, zgodnie z wolą królewską i panów frankońskich.

Jako formalną datę powstania Państwa Kościelnego uznaje się rok 755. Chociaż spotyka się w opracowaniach inną datę, 754 rok - rok zawarcia układu w Quiercy. W połowie VIII wieku powstało państwo papieży - początkowo obejmujące terytorium 40 tysięcy kilometrów kwadratowych czasem

zajmując większą część Półwyspu Apenińskiego, by szczyt potęgi osiągnąć za papieża Grzegorza VII (1073-1061), a szczególnie za pontyfikatu Innocentego III (1198-1216).

Grzegorz VII objął tron zaledwie 25 lat po długim okresie największego upadku papiestwa w dziejach. Wpływał na rządy przynajmniej trzech swoich poprzedników. Niemal przez całe życie pałał wielką nienawiścią do cesarstwa. W młodości został przez niego wypędzony z Rzymu wraz z papieżem Grzegorzem VI (1045-1046). Grzegorz zmarł na wygnaniu rok później. Opat Hildebrand był sekretarzem swojego papieskiego imiennika. Jego wybór w 1073 roku odbył się w sposób wskazujący, że wybrany papież będzie samodzielny i będzie chciał przywrócić papiestwu należną mu pozycję. Już w czasie pogrzebu Honoriusza II (1061-1064) w Rzymie rozległy się okrzyki obwołujące Hildebranda na nowego papieża. Akcja ta była z pewnością przygotowana przez jego zwolenników. Kardynał Hugo Candidus stwierdził nawet, że to Bóg przemówił ustami ludu. W 1074 Grzegorz VII wydał historyczny dekret „Dictatus Papae” w 27 zasadach określający władzę papieża zarówno w Kościele jak i nad narodami. Oto niektóre zasady Grzegorza VII:

- Tylko Kościół Rzymski założony został przez samego Boga.
- Jedynie biskup rzymski ma prawo zwać się biskupem powszechnym,
- Tylko papieża stopy całować mają wszyscy książęta,
- Papież ma prawo depozycji cesarzy,
- Nikt nie ma prawa sądzić papieża

Papież Stefan II (III) zyskał nowego opiekuna Kościoła. Król wprowadził na terytorium swojego państwa w kościołach liturgię rzymską i uzyskał dla wzmocnienia Kościoła otrzymany od papieża podarunek relikwi świętej Petronilli - córki świętego Piotra, której szczątki odnaleziono właśnie w katakumbach w Rzymie. Układ króla z papieżem potwierdzony został ponownym namaszczeniem Pepina oraz nadaniem jemu, jego synowi i małżonce tytułów patrycjusza rzymskich, które do tej pory należały się namiestnikowi cesarskiemu w Italii - egzarche Rawenny.

Wzmocniony nowym sojuszem z papieżem, król Franków Pepin III zdecydował się na konflikt z dotychczasowym sojusznikiem, królem Longobardów, Aistulfem. A wszystko to dla obrony Kościoła i zwrócenia papieżowi zagarniętych przez Longobardów terytoriów. Król na czele wielkiej armii przebył Alpy. Do ostatniej rozgrywki doszło pod Pawią. Oblężony Aistulf zmuszony został do zawarcia pokoju. Choć na krótko Rzym był wolny i bezpieczny. Wiarołomny król Longobardów ponownie oblegał Rzym, kiedy wojska francuskie opuściły Italię, powracając na swoje terytorium. Ponownie na wezwanie papieskie Pepin Mały wyruszył z pomocą. Longobardowie i tym razem ponieśli sromotną klęskę, a Aistulf stał się wasalem Pepina zmuszonym do płacenia rocznej, wysokiej daniny. Pepin odzyskał zagrabione do tej pory wszystkie miasta egzarchatu Rawenny i Pentapolis. O „swoje” upomniał się natychmiast cesarz w Konstantynopolu. Król Franków zdecydował jednak, że klucze do miast odzyskanych od Longobardów złożone zostaną na grobie świętego Piotra. Tym samym papież otrzymał we władanie -jako „dziedzictwo świętego Piotra” - Rzym i 22 miasta na północ i zachód od Apeninów. Najpewniej właśnie w tym czasie powstał dokument - Dar Konstantyna - Constitutum Constantini.

Na Dar Konstantyna jako pierwszy powołuje się papież Hadrian I (772-795) w korespondencji z królem Karolem I Wielkim - następcą Pepina. Papież Leon IX (1049-1054) uznał, że dotychczasowy „Dar” nie jest już darem, lecz zwrotem Bogu - należących do świętego Piotra i jego następców ziem. Cesarz Konstantyn, a później i król Pepin, tylko oddali Bogu co boskie. Kościół według tej interpretacji nie mógł być podejrzewany, że swoją władzę zapoczątkował od zwykłej darowizny cesarskiej. Choć już od XII wieku wiedziano, że Dar Konstantyna jest fałszerstwem, cały czas posługiwano się tym dekretem dla uzasadnienia doczesnej władzy papieża i ich zwierzchnictwa nad monarchiami. Stąd ponad cesarzem miał być tylko papież. Także w bliskich kręgach papieskich zdawano sobie sprawę z fałszerstwa, jakim

był dokument cesarza Konstantyna. Falszerstwo tego dokumentu stwierdził w 1440 roku Laurentius Valla - sekretarz papieski i proboszcz Bazyliki Św. Jana na Lateranie, w Rzymie.

Papieże rozpoczęli swoje świeckie panowanie wielką mistyfikacją. Zresztą wiele z dokumentów papieskich dziś uważa się za sfalszowane - właśnie między VIII a XII stuleciem. Potęga papieżstwa oparta została na filarach wątpliwej trwałości. Niektórzy odważni historycy i publicyści stawiają tezę, że w średniowieczu było niemalże „tyle sfalszowanych dokumentów, annałów, kronik, ile prawdziwych” i dodają, że aż po właściwe średniowiecze oszustami byli prawie wyłącznie duchowni”.

Twórcami Państwa Kościelnego byli król Franków, Pepin Mały i papież Stefan II (III). Ich następcy kontynuowali rozpoczęte dzieło budowy świeckiej władzy biskupów Rzymu. Papież Hadrian I (772-795) i syn Pepina Karol I Wielki potwierdzili obietnice Pepina dotyczące darowizn.

Państwo Kościelne objęło terytoria: Księstwa Rzymu, Korsykę, egzarchat Rawenny, Wenecję z prowincją Istrię, Księstwo Spoleto i Benewent. Później dołączono do tego jeszcze Sabinę i Nami. Hadrian został ojcem chrzestnym króla Karola, stając się powinowatym króla. Karol dodatkowo wzbogacił Państwo Kościelne o Solemo, Neapol, Kalabrię, większą część Toskanii z miastami Orvieto i Viterbo. Cesarz Konstantynopola praktycznie w 780 roku uznał niezależność Państwa Kościelnego.

Papieże zaczęli bić własne monety, a czas liczyć nie od początku trwania, ale wedle lat swojego pontyfikatu.

Papież Leon III (795-816) w święta Bożego Narodzenia 800 roku koronował w Bazylice Świętego Piotra, Karola I Wielkiego na cesarza rzymskiego - wznosząc z ludem rzymskim okrzyk na cześć Karola: „Bardzo pobożnemu Karolowi, Augustowi, koronowanemu przez Boga, wielkiemu i pokojowemu cesarzowi życie i zwycięstwo”. Papież Leon złożył cesarzowi hołd poprzez ukłonienie przed nim, dając tym samym prawo przypuszczeniom, że podporządkowuje się władzy cesarskiej. Karol nie był jednak zbyt skłonny do dochowania wierności papieżom. Dla poprawy stosunków z cesarzem w Konstantynopolu podarował mu między innymi Wenecję i Istrię, które niedawno przekazał papieżowi Hadrianowi I. Papież Paschalis I (817-824) w dokumencie zwanym Pactum Ludovicianum z 817 roku uzyskał od króla Ludwika Pobożnego potwierdzenie uzyskanych przywilejów nadanych przez Pepina i Karola. Cesarstwo Rzymskie Karola Wielkiego dało początek Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu - później Narodowi Niemieckiego, które przetrwało przez tysiąc lat - upadło dopiero w 1806 roku za cesarza Napoleona Bonaparte.

Zbudowane na fałszerstwie Państwo Kościelne przechodziło różne koleje losu, od wielkiej potęgi w XII i XIII wieku po totalny upadek za rządów „pornokracji” od końca IX do połowy XI wieku. Państwo Kościelne przetrwało do lutego 1929 roku.

Przejmując władzę doczesną papieżstwo z jednej strony niezwykle wzmocniło swoje znaczenie - co nie pozostało bez wpływu na rozszerzanie ewangelizacji ludów europejskich, z drugiej strony natomiast zostało podporządkowanie interesom cesarzy i królów. Podobnie jak cesarz Konstantyn I Wielki - cesarz Karol I Wielki, 460 lat później, bezpośrednio ingerował w sprawy Kościoła. Podporządkował sobie administrację kościelną, mianował biskupów, rozdawał beneficja, zwoływał synody, „narzucał Kościołowi swoją wolę”. Nie pozwolił jednak, aby biskupi ingerowali w sprawy polityki cesarskiej. Papież Jan XXIII, inaugurując w 1962 roku obrady Soboru Watykańskiego II, tak skomentował tamte czasy: „władcy tego świata głosili z całą szczerością, że bronią Kościoła, w rzeczywistości jednak często sprowadzali szkody i niebezpieczeństwa duchowe ...”

W czasie soboru nicejskiego ogłoszono pierwsze kanony prawa kościelnego, które dotyczyły między innymi sposobu obioru biskupów, uprawnień jurysdykcyjnych głównych biskupstw Kościoła, w tym biskupów Rzymu, Antiochii i Aleksandrii. Jak cały sobór, również i ten dokument podkreślał dominację cesarza w Kościele.

Papież Marek (336) jako pierwszy wydał dekret określający, że papieża może konsekrować biskup Ostii. Uprzywilejowana pozycja biskupa Ostii była podstawową przyczyną wielu konfliktów między dostojnikami Kościoła, rywalizującymi o objęcie najbardziej intratnych godności. W późniejszych wiekach biskupstwo Ostii, związane z purpurą kardynalską, było najlepszą przepustką do tronu papieskiego.

Papież Juliusz I (337-352) zadbał o przypomnienie wszystkim biskupom, zwłaszcza biskupom Wschodu o zwierzchnictwie Rzymu nad całym Kościołem. Tylko do biskupów Rzymu należeć miało prawo rozstrzygania sporów między hierarchami Kościoła. Rzymowi należało się pierwszeństwo, gdyż był siedzibą Apostołów i reprezentował postać świętego Piotra. Praktycznie wszyscy następcy papieża kontynuowali starania Juliusza o wzmocnienie prymatu.

W czasie kolejnego Soboru Powszechnego w Konstantynopolu w 381 roku, zwołanego przez cesarza Teodoryusza I, wzmocniono pozycję biskupa Konstantynopola, nadając mu pierwszeństwo honorowe przed innymi biskupami ze względu na sprawowanie przez niego urzędu w stolicy cesarstwa, „nowym Rzymie”. Papież Damazy I (366-384) zdecydowanie przeciwstawił się takiej decyzji. Zwołany przez niego synod rzymski ogłosił ponownie prymat biskupa Rzymu, opierając swoją decyzję na prawie sukcesji po świętym Piotrze. Damazy był ponadto tym papieżem, który jako pierwszy użył określenia *Stolica Apostolska*. Takim mianem nazwał swoje biskupstwo w Rzymie.

Papież Syrycjusz (384-399) uzyskał potwierdzenie - aprobatę cesarza Walentyniana II dla swojego wyboru. Konsekrowany był dopiero sześć lat później. Po śmierci papieża Zozyma - w roku 418 do godności biskupiej pretendowało dwóch kandydatów - archidiakon Eulaliusz i kapłan Bonifacy, który był już w podeszłym wieku. Obaj kandydaci byli konsekrowani tego samego dnia. Ponieważ między zwolennikami obu dochodziło do pewnych sporów - prefekt Rzymu (który, notabene nie był chrześcijaninem) o rozstrzygnięcie konfliktu zwrócił się do cesarza Honoriusza. Ten początkowo poparł Eulaliusza, polecając Bonifacemu opuszczenie miasta. Obaj jednak nadal rywalizowali między sobą, a dwa specjalnie zwołane synody także nie uspokoiły sytuacji. Cesarz w efekcie zatwierdził na urządzie Bonifacego, który dodatkowo zwrócił się do niego, aby w przyszłości w razie podwójnego wyboru usunął z urzędu obu kandydatów i doprowadził do szybkiego wyboru nowego kandydata, moralnie bez zarzutu. Choć prawa tego w praktyce nie zastosowano - oznaczało ono przyznanie cesarzowi, a po nim innym monarchom, możliwości ingerencji w wybór papieża.

Papież Leon I Wielki (440-461) nazywał biskupa Rzymu „pierwszym wśród wszystkich biskupów”. Chrystusa na ziemi reprezentować miał wyłącznie biskup Rzymu, zajmując sukcesję po świętym Piotrze. Chrystus dał władzę św. Piotrowi, a tym samym biskupom Rzymu. Ich władza obowiązywać miała nad całym Kościołem.

Papież Feliks II (III) (483-492) napisał do cesarza Zenona oficjalne zawiadomienie o swoim wyborze. Jego śladem poszli kolejni nowo wybrani biskupi, przez prawie pięćset lat. Jednakże bezpośredni następca Feliksa, papież Gelazy I (492-496), o wyborze ani nie powiadomił cesarza, ani nie poprosił o jego zatwierdzenie. Cesarz Anastazjusz I protestował i sprzeciwiał się takiej „samodzielności”. Gelazy I przesłał cesarzowi wyjaśnienie dotychczasowej dwoistości władzy na świecie: świętej władzy biskupów i władzy cesarskiej. Uznał wyższość władzy biskupów, gdyż ta „musi zdawać sprawę nawet i za ziemskich królów, przed trybunałem Boga”.

Gelazy I jako pierwszy papież nazwał siebie „Namiestnikiem Chrystusa”. W związku jednak z ponowną podwójną elekcją dokonaną po śmierci Anastazego II w 498 roku, wzmocniła się pozycja cesarza w zatwierdzaniu nowego biskupa Rzymu. Biskupem ponownie wybrany został ten, który uzyskał aprobatę cesarza. Właśnie wtedy, formalnie i prawnie, pierwszy raz w dziejach Kościoła uznano sposób wyboru nowego papieża. Zakazano ubiegania się o biskupstwo przed śmiercią urzędującego papieża. Papież mógł wyznaczyć następcę, gdy jednak takiego naznaczenia nie było. Papieżem miał zostać ten,

który uzyskał poparcie większości rzymskiego duchowieństwa. Kolejni władcy Ostrogotów, Longobardów, Franków, Niemców, Francji, Hiszpanii, Austrii i wielkie rody Krescencjuszy, Spoletan, przez wiele wieków skrupulatnie korzystali z przywileju wpływania na wybór odpowiedniego kandydata na Stolicę Piotrową.

Tron papieski był przez całe stulecia miejscem walk i intryg politycznych.

Papież Sykstus V (1585-1590) określił liczbę kardynałów na siedemdziesiąt, nawiązując tym samym do siedemdziesięciu biblijnych starców, którzy mieli pomagać Mojżeszowi w rządzeniu narodem wybranym. Spośród siedemdziesięciu kardynałów sześciu było biskupami, zarządzającymi podmiejskimi diecezjami wokół Rzymu, pięćdziesięciu kapłanami i czternastu diakonami. Znacznych zmian co do liczby kardynałów dokonał papież Paweł VI (1563-1582). Ograniczono też wiek, do którego kardynałowie mogą czynnie skorzystać ze swojego prawa wyborczego. W tym znaczeniu Duch Święty nie może spłynąć na kardynałów w wieku podeszłym.

Z tego powodu zrodziły się wątpliwości, od kiedy możemy liczyć początek pontyfikatu - od chwili wyboru czy też od momentu konsekracji. Nie jest to tylko spór teoretyczny. Przyjęcie jako ostatecznej jednej z wybranych zasad zmieni prawną ocenę legalności wyboru niektórych antypapięży.

Papież Bonifacy III (608), choć pełnił urząd zaledwie przez dziewięć miesięcy, wielce się zasłużył w uporządkowaniu sprawy wyboru papieży i ich pozycji. Uzyskał od cesarza dekret uznający biskupa Rzymu za zwierzchnika wszystkich kościołów chrześcijańskich - wszystkich biskupów. Synod rzymski natomiast zagroził klątwą wszystkim tym, którzy odważyliby się proponować następców biskupów i papieży za ich życia lub przed upływem trzeciego dnia po ich śmierci. Cesarz Konstantus II, wbrew temu prawu, zmusił duchowieństwo do wyboru następcy Marcina I. Jeszcze za jego życia wybrano papieża Eugeniusza I (654-657).

Wielu z wybranych na potwierdzenie wyboru i konsekrację oczekiwało przez długie miesiące i lata. Przykładowo papież Bonifacy IV (608-615) czekał na zatwierdzenie przez cesarza dziesięć miesięcy. Bonifacy V (619-625) - 13 miesięcy; Seweryn (640) - 17 miesięcy. Seweryn wybrany został w październiku 638 roku, a konsekrowany dopiero po uzyskaniu zgody cesarza - pod koniec maja 640 roku. Jego pontyfikat trwał natomiast nieco ponad dwa miesiące.

Marcin I (649-655) natomiast został konsekrowany natychmiast po wyborze. Chciał bowiem zademonstrować w ten sposób swoją niezależność wobec cesarza. Papież został z rozkazu dworu aresztowany, zmarł z wycieńczenia na zesłaniu w Sewastopolu. Był ostatnim papieżem, który uznany został przez Kościół za świętego męczennika za wiarę.

Papież Agaton (678-681) próbował uzyskać od cesarza zrzeczenie się przez niego przywileju zatwierdzania wyboru papieża. Bez sukcesu. Uzyskał jednak dla następców zwolnienie z wnoszenia do kasy cesarskiej wysokich wpłat przez papieża elekta po wyborze. Przywilej ten nie zawsze był stosowany. Sergiusz I (687-701), aby uzyskać zatwierdzenie, musiał zapłacić w złocie wielką kwotę egzarsze Rawenny, działającemu w imieniu cesarza.

Związki papieskie z cesarstwem w Konstantynopolu coraz bardziej się rozluźniały. Papież Konstantyn (708-715) był ostatnim papieżem, aż do czasów Pawła VI, który odbył podróż do Konstantynopola. Był rok 711. Kolejna podróż papieża do Konstantynopola miała miejsce dopiero przeszło 1250 lat później, w 1967 roku.

Za papieża Stefana III (IV), o którym już w tym rozdziale wspomnieliśmy, synod rzymski po raz kolejny zmienił prawo regulujące sposób wyboru papieża. Kandydatami do tronu mogli być od tej pory tylko kardynałowie, kapłani i diakoni. Prawo wyboru należało wyłącznie do duchowieństwa. Świeccy mogli odtąd jedynie składać podpisy na dekrecie wyborczym.

Nowe przepisy o wyborze papieży wprowadził Mikołaj II (1059-1061); ogłosił on dekret *In nomine Domini*, ustanawiając zasadę, że odtąd prawo wyboru papieża przyznawano wyłącznie kolegium

kardynalskiemu, początkowo wyłącznie kardynałom - biskupom, czyli proboszczom najważniejszych parafii rzymskich.

To oni ustalili listę kardynałów spośród kolegium kardynalskiego i duchowieństwa. Wybrany papież nabywał pełnię władzy zaraz po wyborze. Autorstwo dekretu *In nomine Domini* przypisywano kardynałowi Humbertowi z Silva Candida. Dziś wiemy jednak, że autorstwo przypisywane kardynałowi jest wątpliwe.

Chociaż prawo zatwierdzenia wyboru nie zostało skasowane - przyznano je jedynie jako osobisty przywilej Henrykowi IV. Te zasady przez następne wieki były podstawą praw o wyborze papieża. Zmieniały się liczby elektów i okoliczności wyboru. Prawo zatwierdzania przez władców przekształciło się w prawo ekskluzywy, przypisane jedynie najważniejszym monarchom Francji, Hiszpanii i Austrii.

O niektórych przypadkach skorzystania z prawa weta wspominaliśmy już na kartach tej książki.

Ostatni raz w historii z prawa ekskluzywy skorzystał cesarz Franciszek Józef, który za pośrednictwem polskiego kardynała Jana Puzyny, ogłosił weto co do kardynała Mariano Rampolli, w czasie konklawe w 1903 roku. Dziś historycy spierają się o inicjatywę zastosowania ekskluzywy. W grę wchodziły interesy polityczne. Cesarski sprzeciw odniósł skutek. Papieżem został Pius X, który zaraz na początku pontyfikatu ogłosił dekret motu proprio, grożący anatemą każdemu, kto w przyszłości poszedłby śladami kardynała Jana Puzyny.

Zgodnie z tradycją Kościoła wpływ na zebranych na konklawe kardynałów ma wyłącznie Duch Święty. Kardynałowie, natchnieni wolą Ducha Świętego, mają wybrać spośród swojego grona najlepszego kandydata. Tradycyjne konklawe w obecnym znaczeniu ma już blisko 730 lat. I nic to, że Duch Święty wyręcza się czasem zwykłymi ludźmi, aby wpłynąć na prawidłowy wybór przez kardynałów.

Termin „konklawe” (łac. conclave, "pod kluczem"), oznacza dosłownie zamknięte pomieszczenie, pokój. Po śmierci Klemensa IV w 1268 roku w miasteczku Viterbo, niedaleko Rzymu, zebrali się kardynałowie, aby wybrać nowego następcę św. Piotra. Siedemnastu lub piętnastu kardynałów (źródła podają dwie liczby) długo nie mogło się zdecydować na odpowiedniego kardynała. Elekcja trwała prawie 33 miesiące. Było to najdłuższe w dziejach konklawe, a przez to i najdłuższa nieobecność na tronie Piotrowym. Dwory europejskie próbowały różnymi sposobami wywrzeć wpływ na zebranych kardynałów. Przez Viterbo przewinęli się między innymi Filip III z Francji, Karol Andegaweński - król Sycylii i Neapolu - przekonując kardynałów do odpowiedniego wyboru. Dysputom, uctom, polowaniom nie było końca. Małe miasteczko miało przez długie miesiące utrzymać liczne dwory kardynalskie nie wspominając o ich gościach. Kiedy w trakcie mszy kapelan Karola Andegaweńskiego ugodził śmiertelnie sztyletem księcia Kornwalii, przestraszeni kardynałowie schronili się w pałacu biskupim. Il capitano del popolo, niejaki Rainero Gatti, za radą słynnego mnicha franciszkańskiego, Bonawentury, i na żądanie mieszkańców miasteczka zamknął pod kluczem kardynałów w pałacu biskupim, w którym się ukryli. Następnie zamurowano drzwi i okna pałacu, aby Duch Święty czym prędzej spłynął na Święte Kolegium. Pozostało otwarte tylko jedno wyjście. Oburzeni tym postępkami kardynałowie początkowo w ogóle odmówili elekcji i nadal nie mogli dojść do porozumienia. Kiedy obostrzenia nie odnosiły skutku, zdjęto dach z pomieszczenia, w którym przebywali.

Coraz gorsza pogoda, deszcze i chłód także nie wpłynęły na kardynałów. Z obszernych szat kardynalskich zbudowano sobie namioty - cele. Wyboru jednak nie dokonano. Mieszkańcy Viterbo postanowili zaprzestać dostarczania żywności purpuratom, z wyjątkiem chleba, sera i wody. Zgromadzeni kardynałowie pilnowani byli przez specjalnie wybranych strażników. Te zadania powierzono rodzinie Sarellich. Nikt nie mógł opuścić pałacu, ani dostać się do kardynałów.

Rodzinie tej do 1712 roku przysługiwał tytuł „strażników konklawe”, który przejęty został później przez starodawny ród Chigi. Z tego rodu urodził się między innymi papież Aleksander VII (1655-1667).

Zgnębieni, przemoczeni i głodni kardynałowie wreszcie skapitulowali. Po najdłuższym w dziejach konklawe wybrany został Grzegorz X (1271-1276) - Teobaldo Visconti.

Wzorując się na własnym wyborze konstytucją *Ubi periculum* z 1274 roku, ustanowił i wprowadził w życie zasady wyboru papieży wedle reguł „ustalonych” w Viterbo. Mikołaj I był też pierwszym papieżem, który był koronowany. Od końca IX wieku papieże używali powszechnie do stroju koronacyjnego tiary - specjalnego nakrycia głowy. Początkowo tiara ozdabiana była tylko jednym diademem. Drugi diadem dołożył papież Bonifacy VIII (1294-1303), a trzeci Benedykt XII (1334-1342) jako wyraz także władzy doczesnej. Papież pokazał tym samym do kogo należy najwyższa władza na ziemi. Historia tiary sięga tradycji królów asyryjskich i perskich, którzy mieli zwyczaj nakrywania głów potrójną koroną. Chcieli w ten sposób pokazać swoją wyższość nad innymi monarchami. Tiara u papieży miała symbolizować potrójną władzę: królewską, kapłańską i pasterską.

Początkowo biskupi Rzymu używali jako nakrycia głowy - tylko wysokiej białej czapki. Papież Innocenty III, (1198-1216), jako pierwszy włożył na tę czapkę pierwszy diadem.

Papież Benedykt XIV (1740-1758) także wybierany był w trakcie bardzo długiego konklawe. Ciągnęło się ono przez ponad sześć miesięcy i należało do najdłuższych w ciągu ostatnich stuleci. A to z powodu wtrącania się dworów i rodów europejskich. Pięć miesięcy trwało konklawe po śmierci Klemensa XIV w 1774 roku. Dopiero w 265 głosowaniu wybrano Gian Angelo Braschi, który przyjął imię Piusa VI (1775-1799).

Od czasów Grzegorza X reguły wyboru w niewielkim tylko stopniu się zmieniły. Znacznie natomiast wzrosła liczba uczestniczących w konklawe kardynałów aż do około 120. Namioty zastąpiły specjalnie budowane cele z desek, a wybory przeniesiono ostatecznie do Kaplicy Sykstyńskiej i okolicznych sal Pałacu Apostolskiego w Watykanie.

Do tej pory w historii Kościoła odbyło się 88 konklawe. Wiek XX charakteryzował się chyba najkrótszymi w dziejach wyborami papieży. Osiem razy odbywały się wybory w tym wieku. Pius XII w 1939 roku został wybrany po 22 godzinach obrad, Pius X natomiast w 1903 roku dopiero po czterech dniach zgromadzenia kardynałów. Było to najdłuższe konklawe końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa.

ROZDZIAŁ VII.

Nepotyzm - najczarniejsze karty w dziejach Kościoła

Dwie plagi - symonia i nepotyzm - nękały Kościół od zarania dziejów. Niewielu z następców świętego Piotra wolnych było od tych grzechów. Charakterystyczne jest to, że w pierwszych dziesięciu wiekach historii Kościoła symonia, czyli świętokupstwo, była częstszym zjawiskiem niż nepotyzm, później zaś dominował ten ostatni. Jeżeli dołączymy do tego handel odpustami, np. w związku z organizacją Lat Świętych, oraz rozpowszechniony na bardzo szeroką skalę handel relikwiami, zwłaszcza między XI a XIV wiekiem, zjawi się skala problemów nie do wyobrażenia.

Symonia była w Kościele zawsze grzechem ciężkim, zarówno dla tych, którzy sprzedawali beneficja i godności kościelne, tytuły, stanowiska i inne urzędy, jak i dla tych, którzy je kupowali. W czasie II Soboru Laterańskiego w 1139 roku sprawa została potępiona właśnie jako grzech ciężki. Mimo to jeszcze przez wieki Kościół się z niego nie oczyścił.

Pierwszym, którego „dotknęło” zjawisko symonii, był święty Piotr. Według legendy mag Szymon za pieniądze proponował Piotrowi przekazanie mu daru robienia cudów. Od maga Szymona właśnie wzięto określenie „symonii”. Papież Stefan II (III) oferował relikwię córki świętego Piotra - Petronilli - w podzięcie dla władców Franków za objęcie opieką papieża oraz za faktyczne utworzenie Państwa Kościelnego.

Wcześniej przypomnieliśmy już postać papieża Benedykta IX (1032-1048), który za znaczną kwotę 1500 lirów odsprzedał swoją koronę krewniakowi, Janowi Gracjanowi, i dodatkowo za „rękę” córki prefekta Rzymu, Piotra Damianiego, który zakazał ofiarowywania lub przekazywania pieniędzy w związku z wyborem papieża. Papież Bonifacy II (530-532), mając nieograniczoną przez nikogo władzę, sam chciał wyznaczyć swojego następcę. Zwołał w tym celu synod i zmusił kapłanów na nim zgromadzonych, aby przyrzekli, że kolejnym papieżem będzie diakon Wigiliusz. Przeciwko decyzjom Bonifacego protestował senat rzymski i król Alaryk. Władca zatwierdził dokument senatu Rzymu i zażądał, aby jego treść, wyryć ku przestrodze na marmurowej tablicy i wmurować u wejścia do Bazyliki Świętego Piotra.

Właśnie wtedy ujawniono, że duchowieństwo Rzymu było w większej części skorumpowane. Sprzedaż urzędów i godności kościelnych dotykała wszystkich szczebli hierarchii kościelnej. Ujawniono, że o nielegalnym wyborze antypapieża Dioskura (530) decydowali skorumpowani duchowni. Plaga symonii trawiła Kościół przez tysiąc lat. Papież Aleksander VI (1492-1503) - Rodrigo de Borgia - objął tron, wcześniej hojnie obdarowując kardynałów elektorów pieniędzmi i obietnicami intratnych beneficjów zarówno dla nich, jak i ich rodzin. Pontyfikat papieża Sergiusza II (844-847) był okresem szczególnego rozkwitu symonii i nepotyzmu. Sam chętnie sprzedawał beneficja kościelne, dochody chowając do własnej kiesy. Brata Benedykta mianował biskupem Albano i obdarzył go tytułem kardynalskim.

Benedykt nie cieszył się najlepszą opinią, głównie z powodu mało moralnego prowadzenia się. Był natomiast niezwykle bogaty. Bogactwo to pochodziło głównie z handlu urzędami kościelnymi i biskupstwami. Przekupstwo i intrygi opanował po mistrzowsku i w ten właśnie sposób doszedł do godności cesarskiego przedstawiciela w Rzymie. Nowy urząd pozwolił mu teraz na handel nie tylko godnościami kościelnymi, ale także świeckimi, z nadania cesarskiego. Benedykt bogacił siebie i swojego papieskiego brata. Część z tych bogactw wpadła w ręce Saracenów, którzy w 846 roku, od strony morza Tybrem podpłynęli do bram Rzymu, splądrowali, okradli Watykan i Bazylikę św. Piotra, położone wówczas poza głównymi murami miasta. Muzułmanie dali papieskiej rodzinie nauczkę, że „z nieprawego dobytku nie ma pożytku”. Szczyt nepotyzmu i symonii w pierwszym tysiącleciu

chrześcijaństwa przypadł na ostatnie 150 lat owej epoki. Był to zresztą czas największego poniżenia i upadku papieżstwa. Wspominaliśmy o wielu faktach z tych czasów w poprzednich rozdziałach.

Papież Jan XV (985-996), chociaż sam gorąco popierał klunicką reformę Kościoła, nigdy o swojej rodzinie nie zapomniał, podobnie jak o popierających go rodach. Przeciwnie, stronnictwo pod wodzą Jana Krescencjusza II właśnie z tego powodu podburzyło przeciw papieżowi lud rzymski, zmuszając go do ucieczki i zwrócenia się o pomoc do cesarza Ottona III. Papież okrążył miasto, wracając doń na czele wojsk cesarskich.

Galerię papieży oskarżonych o symonię i nepotyzm znajdziemy na kartach wielkiego dzieła Dantego *Boska Komedia*. W pierwszej części „Piekło” Dante umieścił między innymi Mikołaja III (1277-1280) z rodu Orsinich za niepohamowaną chciwość, przekupstwo i faworyzowanie członków rodziny. Mikołaj III był synem znanego nam już senatora rzymskiego Matteo Rosso Orsiniego, który zamykając kardynałów pod kluczem, zmusił ich do szybkiej elekcji nowego papieża, dając tym samym początek obioru następcy Świętego Piotra w trakcie konklawe. Mikołaj III interesy Orsinich stawiał ponad interesy Kościoła. Zachowały się sztychy przedstawiające wielki nepotyzm papieża, karmiącego nienasycone apetyty małych niedźwiadków - bratanków.

W ślady Mikołaja III poszedł papież Klemens V (1305-1314), o którym przy innych okazjach wspominamy wielokrotnie. Rajmond Bertrand de Got objął tron nie bez podejrzenia, że dopuścił się przekupstwa wśród kardynałów. Po śmierci Benedykta XI w 1304 roku w kolegium kardynalskim znalazły się dwa stronnictwa Orsinich i Colonnów. W kolegium kardynalskim zasiadał jeszcze sędziwy kardynał Matteo Rosso Orsini, któremu nie były obce ambicje objęcia tronu papieskiego. Matteo był też wujem innego kardynała, Napoleona Orsiniego - również z ambicjami do papieskiej schedy. Konklawe odbywało się w Perugii. Dwóch kardynałów z rodu Colonnów, oskarżonych o udział w zamachu na papieża Bonifacego VIII, też widziało na papieskim tronie swojego faworyta. Król Francji, Filip IV Piękny, w wyniku intryg dążył do przeforsowania kandydatury kardynała uległego wobec interesów Francji. Obrady trwały jedenaście miesięcy. Dopiero reakcja mieszkańców Perugii, którzy zagrozili, że przestaną dostarczać żywność obradującym, skłoniła elektorów do wyboru kardynała wywodzącego się z sojuszu Francji i Orsinich. Wybrano Rajmonda Bertranda de Got. Nie był on jednak członkiem kolegium kardynalskiego - wyboru dokonano pod jego nieobecność. Zdaje się, że inicjatorem wyboru był rodzony brat przyszłego papieża, francuski kardynał de Got. Nic więc dziwnego, że wybrany w takich okolicznościach Klemens V musiał odwdziżyć się za swój urząd. Siedzibę papieżstwa przeniesiono do Awinionu, kolejni następcy świętego Piotra prześcigali się w nepotyzmie i bogaceniu własnych rodzin. Przykład dawał właśnie Klemens V, obdarowując tytułami kardynalskimi pięciu krewnych, a kolejnym ofiarowując co bardziej intratne biskupstwa.

Okres niewoli awiniońskiej papieży, zapoczątkowany przez Klemensa V, skończy papież Grzegorz XI (1370-1378) - Pierre Roger de Beaufort - który kardynałem został mając siedemnaście lat, jako nepot papieża Klemensa VI. Grzegorz XI papieżem został już w pierwszym dniu głosowań w trakcie konklawe i był ostatnim Francuzem na tronie świętego Piotra.

W 1464 roku po bardzo krótkim, jednodniowym konklawe tron papieski objął Piętro Barbo, przyjmując imię Piusa II. Gdy miał 23 lata, jego wuj - brat matki, papież Eugeniusz IV (1431-1447) - obdarował go kardynalską purpurą. Biskupem był już, kiedy miał siedemnaście lat. W przeddzień konklawe kardynałowie niezadowoleni z rosnącej pozycji papieża i z nepotyzmu zmarłego Piusa II (ten wprawdzie obdarowywał rodzinę wysokimi urzędami, ale nie uposażył ich w pieniądze kosztem Kościoła), ogłosili w 18 punktach kapitulację, do której po wyborze musiał zastosować się przyszły papież. W kapitulacji ustalono między innymi: liczbę kardynałów na 24, zwołanie soboru powszechnego, rozpoczęcie wojny z Turkami, reformę kurii, a przede wszystkim sposób odnoszenia się papieża do kardynałów. Wedle ustaleń od kardynała wymagano ukończenia 30 roku życia, a od papieża obdarowania

purpurą zaledwie jednego ze swoich bliskich. Kardynałowie musieli być według zasad tej kapitulacji albo prawnikami, albo teologami. Trzy dni po wyborze Pius II unieważnił wcześniejszą kapitulację i zmusił kardynałów do posłuszeństwa wedle starych zasad. Sam był osobą dość próżną. Zdawał sobie sprawę z zalet swojej urody - chciał zresztą z tego powodu przyjąć imię Formozus. Chciał, aby wszyscy zachwycali się nie tylko jego urodą, ale i strojem. Jego papieska tiara była chyba najdroższym strojem koronacyjnym na świecie. Pius II kazał ozdobić ją kamieniami szlachetnymi, których wartość oszacowano na astronomiczną kwotę 200 tysięcy złotych florenów.

Następcą Piusa II został Francesco della Rovere - Sykstus IV (1471-1484), o którym już także wspominaliśmy.

Historycy kościelni opisują Sykstusa IV jako „człowieka osobiście uczciwego”, choć „prowadzącego na szeroką skalę politykę nepotyzmu”. Miał nie mniej niż piętnastu bratanków i siostrzeńców. Wspomina się, że nie wszyscy byli rodzonymi dziećmi dwóch papieskich braci i czterech siostr. Było zwyczajem czasów, że dzieci, które miały być zrodzone z papieża, były adoptowane przez najbliższych krewnych. Sześciu z tych „bratanków” zostało kardynałami. Jeden z nich, Giuliano, otrzymał sześć biskupstw, został kardynałem, a w 1503 roku wybrano go na tron papieski jako Juliusza II (1503-1513). Ukochany „bratanek” Sykstusa IV - Piętro Riario, otrzymał cztery biskupstwa i w wieku 25 lat kapelusz kardynalski. Zmarł mając właśnie zaledwie 25 lat z wycieńczenia miłosnego, długo opłakiwany przez papieskiego opiekuna.

Sykstus IV zadbał też o pozostałych członków rodziny, łącząc ich w związki małżeńskie z najważniejszymi rodami Italii.

Do perfekcji ochronę interesów rodowych doprowadzili następcy Sykstusa IV: Innocenty VIII, Aleksander VI, wspomniany już Juliusz II, Leon X. Tę złą passę dla opinii o papieżstwie zakończył dopiero papież Hadrian VI (1522-1523). Była to jednak zaledwie dwudziestomiesięczna przerwa.

W 1523 roku tron objął Giulio de Medici - Klemens VII (1523-1534). Pochodził ze słynnego rodu Medyceuszy z Florencji, jako nieślubny syn zrodzony z nieprawego łoża, purpurę kardynalską otrzymał dopiero po wydaniu specjalnej dyspensy przez krewniaka papieża Leona X. Na konklawe miał do godności papieskiej groźnego konkurenta - kardynała Famese, który za poparcie króla Karola V, trzem francuskim kardynałom zaoferował po 100 tysięcy skudów. Medyceusze, podnosząc stawkę uzyskali tron dla swojego krewnego. Targi i licytacje o papieżstwo ciągnęły się przez pięćdziesiąt dni. Klemens VII wprowadził nowy zwyczaj: po wyborze dzielił między kardynałów elektorów swoje dotychczasowe beneficja. Jako doradca wcześniejszych papieży sprawdzał się nadzwyczajnie - jako papież był raczej złym zarządcą. Za jego pontyfikatu papieżstwo popadło w konflikty z wielkimi dworami europejskimi i to nie tylko w obszarze interesów Kościoła i wiary. Następcy nie byli lepsi: Paweł III (1534-1549) kardynałem został z poręczenia siostry, pięknej Julii Famese, kochanki Aleksandra VI. Sam do godności kardynalskiej wyniósł trzech bratanków, a własnego syna, Piera Luigiego, mianował dowódcą wojsk papieskich.

Juliusz III (1550-1555) zasłynął z nadania godności kardynalskiej piętnastoletniemu chłopcu, który opiekował się małpami Jego Świątobliwości. O losach kardynała Innocentego, zbyt podobnego do papieża Juliusza, wspomnimy w rozdziale *Papa znaczy ojciec*.

Paweł IV (1555-1559) - Gian Carafa - papieżem został w wieku 79 lat. Karierę duchowną rozpoczął pod opieką wuja, słynnego kardynała Oliviera. Uważany był za wroga wszystkiego, co hiszpańskie. Jako papież zasłynął z dążenia do życia w ascezie, ubóstwie. Był bezwzględny i poprzez inkwizycję z całą mocą prześladował przeciwników Kościoła.

Odznaczał się surowością w obejściu. Wyznawał nawet pogląd, że „gdyby jego rodzony ojciec dopuścił się najdrobniejszej herezji, nie zawahałby się ani przez chwilę i własnymi rękami wzniosłby jego stos”. W trosce o Kościół i wiarę żył w ubóstwie i pokorze. Zdziwiająca jest, że taki sposób życia też nie uchronił papieża przed nepotyzmem. Czuł się bezpieczny tylko w otoczeniu swojej rodziny.

Trzej jego bratankowie zostali kardynałami. Jeden z nich, Carlo Carafa, okrył się wielką niesławą. Przypisywano mu wszystkie najgorsze cechy i metody postępowania. Był bezwzględny, chciwy, prowadził skandaliczny tryb życia. Był przy tym sekretarzem stanu Jego Świątobliwości. Papież omal nie wyzionął ducha, kiedy przekonał się o nikczemnym postępowaniu krewniaka. Stary papież wyrzucił z Rzymu 113 biskupów, którzy przebywali tam bezprawnie po opuszczeniu własnych diecezji.

Wygnano także księży i mnichów, którzy bez celu przebywali w Wiecznym Mieście. Jak niemal nigdy przedtem przepędzano z miasta prostytutki, aktorów teatrów ulicznych i cyrkowców. Żydów zamknięto w getcie. Nawet kardynałowie - bratankowie papieża nie ustrzegli się jego gniewu - skazani zostali na wygnanie. Kardynałowie - bratankowie Pawła IV - najbardziej ucierpieli z rąk Piusa IV, który kardynała Alfonso skazał na wygnanie, na szafocie ściął kardynała Jana, a kardynała Caria uwięził i kazał udusić w Zamku Świętego Anioła, mimo iż ten głosował na niego w czasie konklawe.

Zupełnie innego charakteru był następny papież, Pius IV (1559-1565) z rodu Medyceuszy - Giovanni Angelo. Przed objęciem papieskiego tronu i jak się zdaje także później. Miał czworo nieślubnych dzieci (patrz rozdział - *Papa znaczy ojciec*). Kardynałami z nominacji Piusa IV zostali potomkowie jego trzech siostr. Najznamienitszym kardynałem - nepotem okazał się Karol Boromeusz - Święty Kościoła Powszechnego - jedna z najpiękniejszych postaci w jego historii. Do osoby kardynała Boromeusza jeszcze wrócimy.

Tylko jednego nepota faworyzował papież Pius V (1566-1572). Narzucił mu nawet ascetyczny tryb życia.

Hipolit Aldobrandini *został* papieżem w 1592 roku przyjmując imię Klemensa VIII (1592-1605). Był między innymi legatem papieskim w Polsce w latach 1588-1589. Jako kardynał zdecydowanie krytykował praktyki dotkniętych nepotyzmem papieży. Sam jednak nie wystrzegł się pokusy, aby wynieść do najwyższych godności w Kościele swoich bliskich krewnych. Czterech z nich uzyskało kapelusze kardynalskie. Dwaj bratankowie, Cinzio i Pietro, zostając kardynałami, wspólnie stanęli na czele sekretariatu stanu. Szczególnie Pietro cieszył się zaufaniem Jego Świątobliwości. Został kardynałem mając 22 lata. Razem z papieżem decydował zarówno w sprawach kościelnych, jak i Państwa Kościelnego. Zastępował Ojca Świętego we wszystkich ważnych sprawach.

Obaj za swoje usługi otrzymywali także wielkie uposażenie. Syn innego bratanka został kardynałem mając czternaście lat.

W przepychu, wśród zabaw i zbytków, papież urządził Rok Święty Jubileuszowy 1600. Według kronikarzy Rzym miało odwiedzić wtedy trzy miliony pielgrzymów. Pontyfikat Klemensa VIII porównany został przez postronnych do rządów cesarza Tyberiusza. Za takie porównanie rządów Klemensa VIII został skazany na śmierć Piccinardi z Cremony z rozkazu papieża Pawła V.

Camillo Borghese wybrany został jako kandydat kompromisowy. Kolegium kardynalskie uwikłane w spory między stronnictwami: francuskim, austriackim i hiszpańskim, wybrało kardynała - wikariusza Rzymu, spokrewnionego z Katarzyną ze Sieny. Ród Borghese także wywodził się ze Sieny i dopiero niedawno przeniósł się do Rzymu. Przyszły papież otrzymał gruntowne wykształcenie prawnicze, idąc tym samym w ślady swojego ojca. Wybrany został w 1605 roku i panował do 1621 roku jako Paweł V. W zasadzie jego pontyfikat uznać należałoby za korzystny dla spraw Kościoła, gdyby nie zapał, z jakim oddawał się dla bogacenia rodziny. Papieska familia otrzymała tytuł książęcy i w Rzymie znana jest do dziś. Dynastię Borghese założył syn młodszego brata papieża - Marcantonio.

Paweł V, wzorując się na swoich poprzednikach, wiemy był dewizie: „Skoro Bóg uczynił nas papieżem, trzeba to wykorzystać”. Niemal *natychmiast* po wyborze mianował kardynałem nepotem 27-letniego siostrzeńca, Scipione Caffarellego. Kardynał został sekretarzem stanu i był po Jego

Świątobliwości drugą osobą w Kościele. Otrzymał od hojnego wuja także nazwisko Borghese i roczne dochody z innych beneficjów, oceniane na 140 tysięcy dukatów.

Na życzenie wuja mogli także liczyć bracia kardynała Scipione. Kariera i bogactwo rodu Borghese były zapewnione. Na szczęście dla potomnych główne bogactwa rodu przeznaczone były na wielkie kolekcje dzieł sztuki i budownictwo.

Pamiętką, do dziś istniejąca w Rzymie, jest przepiękna villa Borghese - jeden z najcenniejszych zabytków Wiecznego Miasta. Inicjatorem budowy był właśnie kardynał Scipione. Wspaniałe kolekcje dzieł sztuki, gromadzone przez dwa stulecia w willi i pałacu Borghese, w znacznej części zostały przewiezione do Francji za cesarza Napoleona. Francuzi tym razem nie musieli grabić tych bogactw. Podarował im je Kamil Borghese, który został szwagrem Napoleona i w taki hojny sposób chciał uczcić władcę ówczesnego świata.

Paweł V, podobnie jak o rodzinę, zadbał o sprawy Kościoła. Jego pontyfikat był z pewnością okresem sukcesu gospodarczego i materialnego papieżstwa.

Jego następcą został 67-letni kardynał, Alessandro Ludovisi, przyjmując imię Grzegorza XV (1621-1623). Grzegorz wyniesiony został na tron faktycznie przez aklamację z inicjatywy kardynała Scipione Borghese - siostrzeńca zmarłego papieża. Mógł pochwalić się wielkim doświadczeniem w zarządzaniu sprawami Kościoła. Służył aż ośmiu papieżom, mając dyplomatyczne wpływy w całej niemal Europie. Sam był ciężko chory. Musiał dla zarządzania Kościołem szukać pomocy u bliskich krewnych. Generałem Kościoła mianował swojego brata, Orazio, a młodszego kuzyna, 25-letniego Ludovico Ludovisiego, mianował kardynałem i powierzył mu urząd sekretarza stanu. Kardynał Ludovico praktycznie sam zarządzał Kościołem. Chory papież autorytetem urzędu wspierał go we wszystkich inicjatywach, które kardynał podejmował. Ludovico był jednym z niewielu nepotów w historii Kościoła, którzy dobrze wpłynęli na jego losy. Jako zręczny polityk, dobry administrator, dbał głównie o sprawy Kościoła. Wspólnie z papieżem zreformował sposób elekcji papieża. W 1622 roku utworzył Kongregację Propagandy Wiary - jako główną instytucję Kościoła do spraw misji i ewangelizacji narodów. We Francji wspomógł rodzący się absolutyzm królewski, mianując kardynałem słynnego Armanda de Richelieu. W Polsce wspierał także finansowo króla Zygmunta III Wazę w walce z Turkami. Papież przekazał Polsce 4 tysiące skudów na utrzymanie wojska, będąc pod wrażeniem zwycięstwa nad Turkami pod Chocimiem.

Młody kardynał umiał dobrze wykorzystać wielkie bogactwa, które uzyskał dzięki godności na dworze papieskim. Choć pontyfikat Jego Świątobliwości trwał zaledwie 2,5 roku, Ludovico mógł zgromadzić takie skarby, które pozwalały mu na odkupienie księstwa Zagarlo od innego wielkiego papieskiego rodu Colonnów. Mógł też każdego roku znaczną część uzyskiwanych dochodów przeznaczyć na dobroczynność. Czynił to z pasją. Wybudował schroniska i jadłodajnie dla biedoty rzymskiej. Gdy umierał papież Grzegorz XV, Rzym okrył się prawdziwą żałobą.

Jakże inaczej było 21 lat później, kiedy umierał jego następcą, Urban VIII (1623-1644). Za jego pontyfikatu nepotyzm sięgał szczytu. Maffeo Barberini pochodził z Florencji z bogatej rodziny kupieckiej. Znał dobrze wartość pieniędzy. W krótkim czasie wprowadził na arenę historii nowy ród

- Barberinich. Choć już wcześniej Barberini należeli do rodzin bardzo zasobnych, to dopiero opieka świątobliwego krewniaka wyniosła ich na szczyty potęgi. Barberini stali się największymi posiadaczami ziemskimi w Państwie Kościelnym i na całym terytorium Italii. Urban VIII wydał na swoją rodzinę 100 milionów talarów, doprowadzając skarbiec papieski niemal do ruiny. Choć Europa stała się areną największej i najtragiczniejszej w owej epoce wojny trzydziestoletniej, papież bardziej interesował się losami krewniaków niż losami walczących państw. Kardynałami zostali między innymi

- brat papieża Antonio, dwóch bratanków Francesco i Antonio. Kolejny brat papieża, Carlo, i jego syn, Taddeo, karierę kościelną pozostawili na boku, obejmując we władanie wielkie dobra ziemskie w całym Państwie Kościelnym.

Rzym powtarzał: „quod non fecerunt Barbari, fecerunt Barberini” - „czego nie zrobili barbarzyńcy, zrobili Barberini”.

Dzieje kolejnego papieża, przedstawiciela osławionego rodu Borgiów i jego krewniczki Olimpii Maidalchini, przedstawiliśmy w rozdziale *Siedem kobiet, które wstrząsnęły Watykanem*.

Nepotyzm wszedł niejako do tradycji Kościoła. Stało się zwyczajem, że najbliższy krewny papieża zostawał bądź kardynałem, bądź otrzymywał inne stanowiska w kurii, np. dowódcy wojsk, aby wraz z papieżem sprawować zarząd nad Kościołem. Często nepoci papiescy odpowiedzialni byli za sprawy doczesnego Państwa Kościelnego. Nepotyzm przetrwał niemal do czasów nam współczesnych. Ważną rolę na dworze papieskim odgrywali w ostatnich dziesięcioleciach książęta Pacelli - krewni Eugenia Pacellego, papieża Piusa XII(1939-1958).

Niewielu jednak papieży podejmowało działania zmierzające do wyplenienia plagi nepotyzmu i symonii. Do tych najbardziej chlubnych wyjątków należeli z pewnością:

Mikołaj II (1058-1061) - Gerardo de Burgundii, wybrany pod wpływem opata Hildebranda, który zaczął wywierać wielki wpływ na sprawy Kościoła. Hildebrand podjął zdecydowaną walkę z symonią i rozdrabnianiem dóbr kościelnych w wyniku dziedziczenia ich poprzez spadkobierców żonatych księży. Walczył również o przyznawanie osobom świeckim funkcji kościelnych. Chociaż głównym celem takich działań papieża była feudalna ochrona majątków ziemskich, to pierwszy ważny krok ku naprawie został uczyniony.

Papież Marcelego II (1555) - Marcello Cervini - miał niezwykle liczną rodzinę. Zabronił jej jednak w ogóle przebywania w pobliżu Rzymu. Zapowiedział ostrą walkę z nepotyzmem. Zapewne wymigałby się z tych obietnic, gdyby nie fakt, że jego pontyfikat trwał tylko 22 dni. Nadzieje Rzymu na uczciwy pontyfikat wyraził w skomponowanej mszy, zwanej „mszą papieża Marcellego”, Giovanni Palestrina.

W 1676 roku, po blisko dwustu latach niepokonanego nepotyzmu niemal wszystkich papieży epoki, tron objął Benedetto Odescalchi, przyjmując imię Innocentego XI (1676-1689). Pochodził z Como, z rodziny kupieckiej. Początkowo rozpoczął pracę w banku rodzinnym, później za radą zaprzyjaźnionego kardynała rozpoczął karierę duchowną. Mając 34 lata został kardynałem i legatem Innocentego X w Ferrarze. Tam zyskał wielką popularność i opinię „ojca biednych”. Papieżem mógł zostać już na poprzednim konklawe, w 1670 roku. Jego wyborowi sprzeciwił się wtedy król Francji Ludwik XIV. Sześć lat później konklawe trwało dwa miesiące. Dopiero kiedy Ludwik wycofał swój sprzeciw wobec energicznego i słynącego z autorytetu moralnego kardynała Benedetto, został on wybrany. Decyzję kolegium kardynalskiego zaakceptował jednak dopiero, kiedy zgodzili się oni na przyjęcie dwunastopunktowego programu reform Kościoła. Jako dewizę pontyfikatu wybrał zawołanie: „Ratuj nas Panie, toniemy”. Czyżby to zawołanie odzwierciedlało stan Kościoła i Państwa Kościelnego? Odziedziczył zadłużony skarbiec papieski. Oszczędzał i namawiał do oszczędności wszystkich. Zwiększył podatki. Doprowadził do znacznej poprawy stanu finansów Kościoła. Skarbiec zapełnił się na powrót. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć, jakie podjął, była walka z nepotyzmem. Zachęcał kardynałów do podobnej postawy, aby zrezygnowali z karet i ekwipaży. Oświadczył własnej rodzinie, aby nie oczekiwała od niego żadnych przywilejów i darów. Ogromne pieniądze przeznaczył na wojnę z muzułmańską Turcją. Prowadził surowy tryb życia i taki zalecał wszystkim. Otaczał opieką biedotę w całym państwie. Zmarł w sierpniu 1689 roku. Niemal natychmiast po śmierci zaczął się szerzyć kult papieża - głównie wśród ludzi, którym przez całe życie pomagał. W roku 1714 rozpoczęto proces kanonizacyjny, który wobec sprzeciwu Francji został zaniechany na blisko 150 lat. Kanonizowano go ostatecznie w 1942 roku, a beatyfikowany został w 1956 roku za papieża Piusa XII.

Wśród kardynałów nepotów największe zasługi dla Kościoła położył Karol Boromeusz. Urodził się w 1538 roku. Jego matką była siostra papieża, Piusa IV (o tym papieżu wspominaliśmy w wielu miejscach książki). Został kardynałem w wieku 21 lat wraz z dwoma swoimi krewnymi - synami sióstr papieża. W

1567 roku, mając 29 lat, został także arcybiskupem Mediolanu z nominacji papieża Piusa V. Karol był sekretarzem Państwa Kościelnego i głównym inicjatorem reform podjętych przez papieża. Za jego sprawą po dziesięciu latach przerwy wznowiono obrady Soboru Trydenckiego. Chociaż papież do Trydentu nie przyjechał - reprezentował go i reformy wprowadzał właśnie Karol Boromeusz. Postępy kalwinizmu we Francji zmusiły reformatorów Kościoła do podjęcia gruntownej odnowy na Soborze Trydenckim. Zarówno dokończenie soboru, jak i wprowadzenie w życie jego uchwał, było dziełem Karola Boromeusza. Kardynał, stojący na czele kościelnego stronnictwa reformatorów, doprowadził do wyboru po śmierci Piusa IV - papieża Piusa V (1566-1572), a później wspierał kolejnego papieża Grzegorza XIII (1572-1585). Wprowadzając w życie uchwały soboru trydenckiego odnowił duszpasterstwo. Dbał o życie religijne w swojej diecezji. Wspierał jezuitów, kształcił księży. Założył między innymi pierwsze seminarium duchowne. Organizował naukę religii dla dzieci. Był faktycznym twórcą duszpasterstwa parafialnego, którego zasadnicze zręby zachowane zostały do dziś. Prowadził szeroką działalność charytatywną, szczególnie wśród dzieci. Był patronem założonego we Francji w XVII wieku zakonu sióstr boromeuszek. Został kanonizowany w 1610 roku. Był niestety wyjątkiem - wielkim i wybitnym - ale wyjątkiem w licznej rzeszy papieskich nepotów.

ROZDZIAŁ VIII.

Pocałunek śmierci

Najbardziej haniebnym i tragicznym wydarzeniem w historii papieżstwa był los, jaki spotkał papieża Formozusa (891-896) - lub raczej jego szczątki.

Sprawa ciągnęła się aż przez siedem pontyfikatów. Tzw. „trupi synod”, praktycznie pięć pochówków zwłok Formozusa i wzajemne morderstwa papieży to znaki tamtego czasu.

Formozus został papieżem w podeszłym wieku. Miał wtedy 75 lat. Jego długie życie owocowało burzliwymi wydarzeniami. Formozus sprawował między innymi urząd biskupa Porto, był legatem trzech papieży we Francji i na terenie Niemiec. Został misjonarzem w Bułgarii, zyskując także poparcie jej władców, którzy ofiarowali mu tam godność metropolity. Konkurował o tron papieski już w 872 roku wraz z Janem VIII, ale bez sukcesu. Papież Jan, widząc w Formozusie groźnego konkurenta i przeciwnika, usunął go z urzędu biskupa, obłożył ekskomuniką pod zarzutem, że ten opuścił biskupstwo Porto bez zezwolenia i udał się, czy raczej uciekł do Troyes. Formozusa potępił też specjalny synod, a papież przeniósł go do stanu świeckiego i zmusił do przyrzeczenia, że nigdy nie wróci na urząd biskupa w Porto. Jan obłożył karą suspensy także innego papieża Bonifacego VI (896), za prowadzenie niegodziwego życia. Bonifacy VI panował 10 lub 15 dni. Synod z Rawenny także nie uznał pontyfikatu Bonifacego i kazał usunąć jego imię z wykazu papieży. Bonifacy jednak do dziś figuruje w katalogu legalnych prawowitych papieży.

Wróćmy jednak do losów Formozusa. Jan zakończył swój żywot tragicznie. Był niepopularny i miał w Rzymie wielu przeciwników. Kiedy zabrakło Janowi poparcia cesarza, próbowano otruć papieża, a kiedy próba zgładzenia się nie udała, zabito go uderzeniem obucha w głowę. Taki los zgotowała mu właśnie rodzina. Po śmierci Jana, kolejni dwaj papieże, Marynus I (882-884) i Hadrian III (884- 885) przywrócili Formozusa do łask. Ponownie obejmując biskupstwo Porto Formozus otrzymał także stały przywilej konsekrowania papieży. Formozus wyświęcił dwóch z nich - wymienionego już Hadriana III i Stefana V (VI) (885-891). Właśnie ten fakt przywrócił Formozusowi wysoką pozycję w Kościele Rzymskim. Został wybrany na urząd papieski w 891 roku dzięki poparciu cesarza. Zmarł w 896 roku, według niektórych historyków został otruty.

Po krótkim pontyfikacie Bonifacego VI papieżem został Stefan VI (VII) (896-897). Stefan, choć rządził tylko 15 miesięcy, zapisał się w historii Kościoła najbardziej odrażającym postępkiem. Związany był ze stronnictwem Spoletan Lamberta ze Spoleto - współcesarza. Nie mógł wybaczyć Formozusowi, że ten cztery lata wcześniej koronował na cesarza króla Amulfa z Bawarii przeciwko Lambertowi. Spoletanie nie wybaczyli Formozusowi nigdy tej zdrady. Nadszedł czas zemsty. Pod zarzutem objęcia tronu papieskiego wbrew prawu Stefan zwołał w 897 roku synod rzymski. Oskarżonym miał być Formozus, gdyby nie fakt, że ten już nie żył od dziewięciu miesięcy.

Zarzut polegał na tym, że Formozus był biskupem Porto i zgodnie z decyzjami soboru nicejskiego (325) nie mógł zmienić diecezji, opuszczając jedno biskupstwo, by objąć drugie. Biskup był związany ze swoją diecezją do śmierci. To przekroczenie praw kościelnych nie dotyczyło tylko Formozusa. Pierwszym papieżem w dziejach, który jako biskup innej diecezji został wybrany na urząd biskupa Rzymu, był wspomniany już Marynus I. Sam oskarżyciel papież Stefan VI (VII) także był biskupem, nim został papieżem. Był do tego synem księdza. Stefan swoje biskupstwo Anagni otrzymał od nikogo innego jak od Formozusa.

Synod rzymski zwołany został na polecenie Lamberta ze Spoleto. Ponieważ oskarżony papież nie żył, odgrzebano jego zwłoki, ubrano w szaty pontyfikalne, posadzono na tronie i sądzono przez trzy dni. Rozpoczął się najbardziej zadziwiający proces w historii. Oczywiście Formozusa uznano za winnego.

Jego pontyfikat za nielegalny, a udzielone święcenia i przywileje za nieważne. Trupowi Formozusa odrąbano trzy palce prawej ręki, którymi namaszczał na cesarza króla Amulfa, zdarto z niego szaty i wrzucono do zbiorowej mogiły z biedakami. To nie wystarczyło Stefanowi. Po kilku dniach ponownie odkopano szczątki Formozusa i kości wrzucono do Tybru. Haniebny postępek Stefana wzburzył lud rzymski, a szczególnie tych, którzy dostąpili łask Formozusa. W Rzymie przeciwko papieżowi wybuchły zamieszki. Po miesięcznych walkach Stefana uwięziono i uduszono w sierpniu 897 roku.

Papieżem został Roman - 897, brat niedawnego papieża Marynusa I. Szczątki Formozusa zostały na polecenie papieża wyłowione z Tybru i pochowane na brzegu rzeki. Po czterech miesiącach pontyfikatu Romana nastąpił czas jeszcze krótszego panowania papieża Teodora II 897 - (20 dni). Teodor, na synodzie rzymskim - sądzie Formozusa - otwarcie stanął po stronie oskarżonego papieża.

Szcątki Formozusa zostały kolejny raz ekshumowane i tym razem na polecenie papieża pochowane z wszelkimi honorami w Bazylice Świętego Piotra. Papież naraził się srodze taką postawą stronnictwu Spoletan. Na Teodora II przygotowano zamach. Papież zginął w nie wyjaśnionych okolicznościach. Spoletanie na krótko oddali papieństwo Sergiuszowi - hrabiemu na Tuskulum, który jednak urzędu nie zdołał utrzymać. Papieżem został więc Jan IX (898-900) z protekcji Lamberta ze Spoleto. Dodajmy, że wymieniony Sergiusz zostanie ponownie papieżem w kilka lat po tych wydarzeniach - Sergiusz III (904-911).

Los w dalszym ciągu nie oszczędzał Formozusa. Za pontyfikatu Jana IX akta synodu „trupiego” spalono. Sergiusz III ponownie potępił Formozusa, unieważnił wszystkie nadane przez niego święcenia i pozbawił urzędów dostojników kościelnych, którzy otrzymali beneficja od potępionego papieża. Sam Sergiusz miał na sumieniu wiele występków. Ze związku ze znaną nam już Marozią miał syna - późniejszego papieża Jana XI, a antypapież Krzysztof (903-904) z jego polecenia został uwięziony i zamordowany. Krzysztof także walcząc o tron uwięził i zmusił do rezygnacji wcześniejszego legalnego papieża Leona V (903). Haniebne i tragiczne były to lata dla Kościoła. Inne wydarzenia z tej epoki prześledziliśmy w rozdziałach: *Siedem kobiet, które wstrząsnęły Watykanem* i *Papa znaczy ojciec*. Na ponad 170 lat nad Kościołem zawisnęły czarne chmury, zapanowała noc „papieży przeklętych”. Historia „sądownictwa” nie zna równie odrażającego przykładu działania „sprawiedliwości”.

Przenieśmy się jednak na chwilę w daleką przyszłość. Jest 28 września 1978 roku. Nagle, po 33 dniach pontyfikatu, umiera samotnie Jan Paweł I. Oficjalną przyczyną zgonu był ostry zawał serca. Jednakże, niemal natychmiast pojawiły się pogłoski o innych nienaturalnych przyczynach śmierci papieża. Pierwsze godziny po stwierdzeniu zgonu obfitowały w wiele zagadkowych i nie wyjaśnionych do dziś wydarzeń. Nie przeprowadzono sekcji zwłok. Zwłoki zabalsamowano niemal natychmiast - mimo innych przepisów w tej sprawie. Firma, od pokoleń zajmująca się przygotowaniem doczesnych szczątków papieży do pochówku, została wezwana do Watykanu jeszcze przed oficjalnym stwierdzeniem zgonu. Zagadek było mnóstwo. Wieść, że papież został otruty, potwierdzona została wieloma argumentami. Przyczyną zamachu na papieża miały być oczywiście pieniądze w związku z tzw. aferą w Banku Ambroziańskim, o tym jednak w innej części książki.

Spośród 263 uznanych za prawowitych papieży sześciu zostało zamordowanych, dwóch zginęło wskutek ran odniesionych w czasie zamieszek, jeden zginął w wyniku nieszczęśliwego wypadku. Przynajmniej w dwudziestu dalszych przypadkach - właśnie jak w związku ze śmiercią Jana Pawła I - okoliczności śmierci wskazywały na nienaturalną przyczynę odejścia Jego Świątobliwości.

Tragiczny los spotkał doczesne szczątki jeszcze przynajmniej dwóch papieży i jednego antypapieża.

Podobny los spotkał szczątki papieża Dioskura (530). Rywalizował on o biskupstwo rzymskie z Bonifacym II (530-532). W gruncie rzeczy chodziło o wpływy w Rzymie królestwa Gotów i cesarstwa bizantyjskiego. Obaj pretendenci reprezentowali zwalczające się stronnictwa polityczne. W trzy tygodnie po wyborze zmarł jednak Dioskur. Sprawa wydawałaby się załatwiona. Bonifacy II został sam na polu

bitwy. Zdecydował jednak, że odbędzie się sąd nad zmarłym papieżem. Papież zebrał sześćdziesięciu biskupów, by osądzili „zwłoki” papieża. Oczywiście wyrok mógł być tylko skazujący. Dioskur został ekskomunikowany, a biskupi - sędziowie dokument z ekskomuniką musieli sygnować. Odrażający postępek Bonifacego II powszechnie został potępiony. Papież Agapit I (535-536) wyrok anulował, a dokument ekskomunikacyjny kazał publicznie spalić.

20 kwietnia 1314 roku zmarł papież Klemens V (1305-1314), Rajmond Bernard de Got, z pochodzenia Francuz. Papież, mimo kilku prób zachowania niezależności, całkowicie podporządkował się interesom dworu francuskiego. Z jego pontyfikatem wiążą się dwa wielkie wydarzenia. Pod wpływem króla Francji, Filipa Pięknego, postanowił przenieść swoją stolicę do Awinionu. Po nim uczyniło tak samo kolejnych sześciu papieży. Niewola awiniońska trwała prawie 70 lat, a skutki schizmy sięgnęły aż po rok 1430.

Spalenie na stosie Wielkiego Mistrza Zakonu Szpitala Świętego Jana w Jerozolimie zwanego Templariuszmi (od pierwotnej ich siedziby - Świątyni /templum/ Salomona w Jerozolimie) było zapowiedzią przyszłych losów papieża. Filip Piękny, zapewne opanowany żądzą zagarnięcia legendarnego majątku Templariuszy, podjął z Zakonem walkę, mimo iż jeszcze niedawno sam papież i król przyjmowali z wielkimi honorami na swoich dworach Wielkiego Mistrza, Jakuba de Molay. Król zgotował dla Zakonu podobny los, jaki wcześniej zafundował francuskim Żydom, zagrabiając ich majątki. Papież początkowo ostro sprzeciwił się prześladowaniom Zakonu. Król, na czele niewielkiego oddziału zbrojnego, „odwiedził” Jego Świątobliwość, zarzucając mu nepotyzm (co było zresztą prawdą), jak i „bratanie się z wrogami Świętej Matki Kościoła”. Pod naporem takich zarzutów i pod wrażeniem siły argumentu królewskiego oddziału zbrojnego, papież szybko zmienił zdanie i odtąd wspólnie z królem prześladowali Templariuszy. Klemens V ogłosił nawet specjalną bullę wychwalającą króla Francji za działania przeciwko Zakonowi. Wielki Mistrz został aresztowany, torturowany i skazany na śmierć poprzez spalenie na stosie. Egzekucja miała odbyć się na wyspie, na Sekwanie. Starannie przygotowany stos był miejscem kaźni Wielkiego Mistrza. Kiedy Jakub de Molay konał na stosie (Jego nogi zajął już ogień), wezwał króla i papieża, aby w ciągu roku spotkali się przed Bogiem, na sądzie. Wielki Mistrz rzucił także klątwę na królów Francji aż do trzynastego pokolenia.

Był 18 marca 1314 roku, w miesiąc po tym wydarzeniu zmarł papież, a jeszcze w tym samym roku w nie wyjaśnionych okolicznościach - król Filip IV Piękny. Klątwa rzucona na papieża w chwili, kiedy na stosie płonęły nogi Wielkiego Mistrza, sprawdziła się. Ciało papieża także zostało spalone, nawet dwukrotnie. Dbający o finansowe interesy swojej rodziny Klemens V sam został - choć już po śmierci - doszczętnie okradziony. Papieski skarbiec zrabowany został przez zakon dominikanów.

Rabowano wszystko, co się dało. Z leżących na marach szczątków papieża zdarto szaty. Zwłok nikt nie pilnował, na prawie nagie ciało przewróciła się pałaca świeca. Pożar częściowo je spalił! Dopiero po czterech miesiącach pochowano papieża w Uzes, niedaleko miejsca, gdzie się urodził. Nie koniec na tym. W roku 1557 hugenoci wydobyli z grobu nadpalone 163 lata wcześniej szczątki, doszczętnie zniszczyli nagrobek papieskiej mogiły, a ciało do reszty spalili. Klątwa Wielkiego Mistrza prześladowała papieża przez wieki.

W latach 817-824 na tronie papieskim zasiadł Paschalis - Rzymianin. Był to srogi i twardy władca. Przez Rzym przechodziła fala terroru. Wrogowie papieża ginęli w więzieniu torturowani, wylupiano im oczy. Mimo iż papież wyraźnie sprzyjał stronnictwu cesarskiemu, za co zresztą także był nie lubiany w Rzymie, został zmuszony przez cesarza Ludwika do przysięgi na Ewangelię, że osobiście nie uczestniczył w torturach. Papież zmarł - wydaje się - śmiercią naturalną i został pochowany w Bazylice Świętego Piotra. Po jego śmierci w mieście wybuchły ponownie zamieszki, uniemożliwiając przez cztery miesiące wybór następcy. Szczątki znenawidzonego papieża zostały zbezczeszczone przez Rzymian i wyrzucone z grobu. Następny papież, Eugeniusz II, odprawił poprzednikowi nowy pochówek - grzebiąc zwłoki w innym kościele. Papież Paschalis ogłoszony został Świętym Kościoła Powszechnego.

W historii Kościoła pojawiło się dwóch antypapieży o imieniu Wiktor IV. Pierwszy z nich sprawował funkcję w roku 1138, drugi w latach 1159-1164. Tym drugim był Ottaviano de Monticello. Można by się sprzeczać, czy jego „pontyfikat” nie powinien być uznany za legalny. Po śmierci Hadriana IV w 1159 roku część kapłanów powierzyła tron papieski kardynałowi Ronaldo Bondinellemu, mniejszość optowała za kardynałem Ottaviano.

Rewolta, jaką ten wywołał, na zawsze zaciążyła na jego losie. Ottaviano sam zdarł płaszcz z ramion konkurenta i zmusił go do ucieczki. Mimo to kardynał Rolando wcześniej niż Ottaviano został konsekrowany. Zgodnie z prawem głos w sprawie wyboru papieża należał do cesarza. Fryderyk I Barbarossa zwołał teraz specjalny synod do Pawii z udziałem biskupów niemieckich i kardynałów Ottaviano. Cesarz uznał Wiktora IV. Obaj pretendenci do tronu obłożyli się ekskomunikami, podobnie zresztą jak ich protektorzy. Wiktor IV jednak wkrótce zmarł w Lukce, w Toskanii. Kapłan miejscowej katedry odmówił pochówku ekskomunikowanego papieża. W efekcie ten musiał zostać pochowany poza murami miasta w biednym klasztorze. Szczątki Wiktora IV spoczywały tam trzy i pół roku. W grudniu 1187 roku, na rozkaz papieża Grzegorza VIII, grobowiec rozbito i doszczętnie zniszczono, a szczątki Wiktora IV wyrzucono z kościoła. Parę dni po tym wydarzeniu papież Grzegorz VIII zachorował i zmarł po zaledwie 57 dniach panowania.

Tragiczną śmierć poniósł Jan XXI (1276-1277), Pedro Juliano - Portugalczyk z pochodzenia. Papież ten był człowiekiem głębokiej wiary: gruntownie wykształcony starał się także o sprawy Kościoła. Zdaje się, że właśnie wiedza zgotowała Janowi tragiczny los. W pałacu w Viterbo Jego Świątobliwość sam zaprojektował własny gabinet. Pośpiesznie i niedbale wykonane prace budowlane spowodowały, że na pracującego w gabinecie papieża zawałił się strop. Źródła przekazują sprzeczne informacje o jego śmierci. Jedni twierdzą, że Jan zginął na miejscu, inni, że dopiero po paru dniach wskutek odniesionych ran. Nieświadomie papież sam sobie zgotował tragiczny los.

Przynajmniej piętnastu papieży zmarło bądź to na apopleksję, bądź to z powodu różnych epidemii i zaraz, które nawiedziły Rzym. Główną przyczyną zgonów była malaria i febra.

Wcześniej wspominaliśmy, że nie mniej niż dwudziestu papieży mogło zakończyć żywot z pomocą innych.

W latach 536-537 papieżem był Sylweryusz, syn papieża Hormizdasa. Popadł w konflikt z dworem cesarskim i jego wojskowym przedstawicielem w Italii. W efekcie oskarżony został o zdradę i skazany na wygnanie. Tron objął Wigiliusz (537-555). Nadzorcą nad Sylweryuszem był biskup Patary w Syrii. Był on przekonany o niewinności papieża. O szczegółach jego uwięzienia i wygnania poinformował cesarza Justyniana I. Na rozkaz cesarza miał się w Rzymie odbyć ponowny sąd nad Sylweryuszem. Gdyby uznano go winnym miał otrzymać jedno z odległych biskupstw. A gdyby zarzuty odrzucono, miał wrócić na papieski tron w Rzymie. Mimo zaleceń cesarza Justyniana, wygnanego papieża zamiast do Rzymu wywieziono na wyspę Palmaria, gdzie został ponownie uwięziony. Tam zrzekł się godności. Pomimo to za aprobatą papieża zamorzono go głodem. Wigiliusz był pierwszym papieżem splamionym krwią innego namiestnika Chrystusa.

U schyłku wielkiej schizmy zachodniej, o urząd papieski rywalizowało kilku pretendentów. Był rok 1409, Kościołem rządziło jednocześnie dwóch papieży. Zwołany do Pizy Sobór miał być szansą na naprawę Kościoła. Kardynałowie i biskupi oczekiwali, że obydwaj zrezygnują ze swoich godności. Wybrano na ich miejsce Aleksandra, mimo iż obydwaj papieże urzędów nie złożyli. Teraz Kościół miał nie dwóch, lecz trzech papieży. Aleksander V (1409-1410), Piętro di Candia, dziś uznawany jest za antypapieża - choć spór o legalność jego wyboru nie został zakończony. Jako papież „soborowy” godność swoją sprawował przez 11 miesięcy. Zmarł nagle w nie wyjaśnionych okolicznościach. Od razu podejrzewano, że został otruty przez kardynała Baldassarre Cosę.

Baldassarre wybrany został po śmierci Aleksandra przez sobór pizański na kolejnego papieża, raczej antypapieża. Niezwykła to była kariera w Kościele. Od pirata, poprzez służbę wojskową, handel odpustami, lichwiarstwo po tytuł kardynalski i tron Świętego Piotra. Jan XXIII wobec swoich poprzedników stosował zdecydowaną politykę - wieszał i karał wszystkich zbuntowanych. Sam został usunięty z urzędu przez Sobór w Konstancji za symonię, morderstwa - oskarżono go o osobiste zgładzenie 120 osób i skandaliczny tryb życia. Mimo iż udało mu się uciec w przebraniu z Konstancji, został schwytany, osądzony i uwięziony. Chociaż skazano go na dożywocie, wykupił się za ogromną cenę 30 tysięcy dukatów. Chyba ze wstydu żaden z papieży przez blisko 450 lat nie przyjął imienia Jan. Legalny już papież, Marcin V, wybaczył Janowi wszystkie występki i mianował go ponownie kardynałem. Jan wkrótce jednak zmarł.

Najprawdopodobniej otruto następujących papieży: Urbana VI i Innocentego V, który przez Kościół uznany został za błogosławionego; Stefana IX (X); Damazego II, Klemensa II - w tym przypadku nie jest to już przypuszczenie, otrucie papieża potwierdziły badania jego szczątków wykonane w 1942 roku; Sergiusza IV; Grzegorza V; Jana XIV; Hadriana III i antypapieża Bonifacego VII. Bonifacy dwukrotnie sięgał po godność papieską. Pierwszy raz w 974 roku i ponownie w latach 984-985. Kazał on uwięzić, głodzić i ostatecznie otruci prawowitego papieża Jana XIV.

Ciało zmarłego Bonifacego zostało przez Rzymian zbezczeszczone, pokłuto je lancami, następnie nagie wleczono za nogi po ulicach i porzucono pod pomnikiem Marka Aureliusza. Bonifacy VII uznany jest za zabójcę dwóch prawowitych papieży. Oprócz Jana XIV Bonifacy własnoręcznie udusił papieża Benedykta VI (973-974).

Przyczyny i okoliczności śmierci rozpustnego papieża Jana XII przytoczyliśmy już w rozdziale *Papa znaczy ojciec*. Wróćmy jeszcze na chwilę do połowy X wieku, do epoki, zwanej „pornokracją”. Oslawiona Marozia, jej siostra Teodora i matka również Teodora zmieniały papieży wedle swojego upodobania. Z ich rozkazu z pewnością zostali zamordowani: Jan X - uduszony w więzieniu w 929 roku; Leon VI - wtrącony do więzienia i otruty; Stefan VII (VIII) - uduszony w 931 roku.

W więzieniu uduszono także w 897 roku Stefana VI (VII). Papież Lucjusz II (1144-1145) - Gerardo Caccianerri - zmarł w wyniku rany, jaką odniósł od uderzenia kamieniem, rzuconym w niego przez obrońców Senatu Rzymskiego, przeciwko którym papież skierował swoje wojska.

Przypomnijmy też papieża Sylweriusza (szerzej na jego temat w rozdziale *Papa znaczy ojciec*), który zginął zagłodzony w więzieniu w 537 roku za sprawą dowódcy wojsk cesarskich Belizariusza nie bez udziału urzędującego wówczas papieża Wigiliusza (537-555).

Z przejedzenia figami zmarł ponoć papież Benedykt XI (1303-1304). Nie ma poważnych dowodów, że został otruty.

Papież Bonifacy VIII (1294-1303) zmarł wprawdzie śmiercią naturalną, ale całkowicie przybity upadkiem Państwa Kościelnego. W czasie pobytu w Anagni, gdzie chciał uzyskać przewagę nad królem Francji Filipem Pięknym, przygotowano na niego zamach, z zamiarem uprowadzenia papieża do Francji. Głównym zamachowcem był Nogaret, najbliższy współpracownik i doradca króla Filipa. Zamach jednak się nie udał. Zamachowcy korzystając z poparcia stronnictwa Colonnów wdarli się do pałacu papieskiego i jeden z nich spoliczkował papieża. Przybity tą klęską papież powrócił do Rzymu i wkrótce zmarł.

Otruty został także papież Urban VI (1378-1389), choć niektórzy podają, że zmarł w czasie zarazy. Papież popadł w konflikt z księciem Durazzo Karolem. Księżę sprzeciwił się wobec zbyt ingerowania papieża w sprawy księstwa. Przy pomocy sześciu kardynałów chciał poddać papieża opiece kuratora. W odwecie Urban VI uwięził niewiernych kardynałów i skazał ich na tortury. Pięciu włoskich kardynałów zostało zamordowanych z rozkazu papieża.

Tragiczny los, jaki spotkał wielu papieży między VI a XX wiekiem, to najczarniejsza karta w historii Kościoła. Przypadek papieża Formozusa jest bodaj największą hańbą Kościoła i jego pasterzy. Władcy

Europy, cesarze i królowie, zwłaszcza w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, zgotowali papieżom los nie mniej tragiczny. Kościół powszechny uznaje 35 papieży za męczenników wiary. Kilku z nich przypomnimy także na kartach tej książki. Z braku dostatecznie wiarygodnych źródeł będą to informacje z natury rzeczy raczej skrócone.

Najstarsza córka Kościoła - Francja, przez ostatnie 1300 lat przysparzała papieżom wielu kłopotów. W tej książce przedstawiano już licznych monarchów francuskich decydujących o losach następców św. Piotra, dla których przyjaźń z dworem kończyła się nierzadko tragicznie.

Ostatnie lata XVIII wieku. Na tronie papieskim zasiadał Pius VI (1775-1799), Gian Angelo hrabia Braschi. Przez świat przetaczała się fala zmian, rewolucji, wojen. Francja ogarnięta żywiołem, w Polsce, po pierwszych rozbiorach, rodził się ruch odnowy zwieńczony Konstytucją 3-go maja, w cesarstwie Habsburgów reformy józefińskie, w Niemczech część biskupów próbowała uniezależnić się od władzy papieskiej, a na kontynencie amerykańskim rodziło się nowe państwo - Stany Zjednoczone. W takich warunkach posługę apostolską przyszło sprawować Piusowi VI. Powołanie do kapłaństwa poznał hrabia Braschi dość późno - mając 38 lat. Klemens VIII w nagrodę za poprawienie stanu finansów Państwa Kościelnego obdarzył go purpurą kardynalską. W atmosferze zabaw, festynów i uroczystości roku świętego 1775 zostaje on papieżem. Uchodził za najbardziej dbającego o swój wygląd papieża ostatnich wieków.

We Francji konfiskowano dobra kościelne, wyniszczano zakony, biskupi ginęli z wyroków sędziów rewolucyjnych, księża uciekali poza granice kraju. Znaczna część duchowieństwa podporządkowała się nowej władzy świeckiej, przysięgając jej lojalność. Papież potępił zarówno rewolucję, jak i kapłanów wiernych Republice. Zarzewie rewolucji francuskiej przeniosło się do miast włoskich i na ulice Rzymu. Pierwsze zrywy rewolucyjne ludu rzymskiego stłumione zostały przez wojsko papieskie. W lutym 1798 roku armia francuska, z rozkazu Napoleona, podjęła interwencję. Papież pozbawiony został władzy i uwięziony. Rzym proklamowano Republiką.

Rozpoczęły się lata okupacji i grabieży francuskich. Pius VI zaczął 81 rok życia, ciężko chory prosił okupantów o możliwość dokończenia życia w Rzymie. Generał Berthier, sprawujący w imieniu Dyrektoriatu władzę w podporządkowanym na podstawie traktatu w Tolentino Państwie Kościelnym, otrzymał osobisty rozkaz Napoleona uwięzienia Ojca Świętego. Rozpoczęła się ponad półtoraroczna tułaczka Piusa VI. Wywieziono go najpierw do Sieny, potem więziono we Florencji, następnie przez Parmę, Turyn i Briacón dostał się jako więzień do Walencji nad Rodanem. Alpy „przekroczył” na noszach. Ciężko doświadczony przez życie, wycieńczony tułaczką - znacznie podupadł na zdrowiu. Kolejna niewola francuska papieża przyspieszyła jego zgon. Zmarł w sierpniu 1799 roku. W Paryżu władze rewolucyjne ogłosiły, że „zmarł Pius szósty i ostatni”. Czy miała to być przepowiednia o końcu papieżstwa czy też decyzja rewolucji? Przez cztery kolejne lata szczątki papieża nie zaznały spokoju. Pochowano go dopiero pięć miesięcy po śmierci, w styczniu 1800 roku. W lutym 1802 roku sprowadzono zwłoki do Rzymu i pochowano w Bazylice Świętego Piotra. W styczniu 1803 roku do Walencji wróciła z Rzymu urna z sercem papieża, gdzie ponownie zostało pochowane.

Kiedy we Francji został uwięziony Pius VI - okupanci francuscy plądrowali pałace Rzymu i wywozili skarby kultury i sztuki do Paryża. Bratanek papieski - książę Luigi (tytuł ten otrzymał zresztą od Piusa VI) pełnił urząd burmistrza Rzymu z nadania rewolucyjnych władz, sam nosił trójkolorową kokardę.

Francuska przepowiednia o ostatnim papieżu omal się nie spełniła. Następcę Piusa kardynałowie wybrali dopiero w sześć i pół miesiąca po jego śmierci. Papieżem został hrabia Chiaramonti Luigi Bamaba, Pius VII (1800-1823). Rodzinnie związany był z poprzednim papieżem. I jemu Napoleon zgotował podobny los. Pius VII w 1804 roku przybył do Paryża - starym zwyczajem na koronację cesarza. Napoleon sam jednak włożył koronę na swoją głowę. Cztery lata później wojska cesarskie ponownie zajęły Rzym, a w 1809 Napoleon włączył Państwo Kościelne do Francji. W ostatnich latach Napoleon

dwukrotnie likwidował Państwo Kościelne. Papież w specjalnej bulli potępił i ekskomunikował „rabusiów spuścizny piotrowej”. Imienia Napoleona Bonaparte nie wymieniono. Mimo to papież został porwany i wywieziony z Rzymu. Tułaczka Piusa trwała przeszło pięć lat. Napoleon wielokrotnie próbował uzyskać od Piusa zrzeczenie się doczesnej władzy w Państwie Kościelnym i rezygnację z tronu za cenę osobistej wolności. Pius VII nie ugiął się pod naciskami. Do Rzymu przybył dopiero w połowie 1815 roku. Kongres wiedeński restaurował Państwo Kościelne.

Jeszcze raz w historii - po zjednoczeniu Włoch - papieże zostali więźniami. Tym razem sami siebie ogłosili „więźniami Watykanu”, protestując tym sposobem przed włączeniem ziem Państwa Kościelnego i całego Rzymu do zjednoczonego królestwa Italii pod koroną dynastii sabaudzkiej. W niewoli francuskiej papieże podzielali los męczenników swoich poprzedników z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Męczenników za Kościół i wiarę - chociaż formalnie męczeństwa tego nie przyplacili śmiercią. Ostatnim papieżem, którego Kościół wprowadził do katalogu świętych męczenników, był Marcin I (649-655). Papież niemal natychmiast po swoim wyborze wdał się w spory teologiczne z cesarzami bizantyjskimi. Oburzony cesarz kazał aresztować papieża w Rzymie i sprowadzić do Konstantynopola. Tu został skazany na śmierć, odarty z szat, zakuty w kajdany poprowadzony został półnagi przez miasto na miejsce egzekucji. Wstawienictwo Pawła II - patriarchy Konstantynopola - uratowało życie Marcina. Karę śmierci zmieniono mu na zesłanie na Krym, w okolice dzisiejszego Sewastopola. Tam zmarł z wycieńczenia i głodu w 655 roku.

Sewastopol, ówczesny Chersonesz, był miejscem męczeństwa jeszcze kilku papieży.

Męczeńską śmierć ponieśli między innymi:

- Święty Piotr - ukrzyżowany głową w dół około roku 64, z rozkazu cesarza Nerona,
- Klemens I - związany i utopiony z kotwicą u szyi około roku 97 w Chersonesie,
- Aleksander I - został ścięty za cesarza Trajana około roku 115,
- Telesfor - zgładzony za cesarza Hadriana w roku 136,
- Hygin - umarł w więzieniu około roku 140 lub 142,
- Anicet zginął w czasie prześladowania chrześcijan za cesarza Marka Aureliusza w 166 roku
- Kalikst I - zginął w trakcie rozruchów w Trastevere w roku 222
- Urban I - został ścięty w 230 roku
- Poncjian - zmarł w wyniku tortur wraz z antypapieżem Hipolitem na Sardynii w 235 roku,
- Anterus - zginął w czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Maksymiliana Traka w 236 roku,
- Fabian - zginął z rozkazu cesarza Decjusza w 250 roku,
- Korneliusz - zmarł na zesłaniu w Civitavecchia z rozkazu cesarza Trebonariusza Gallusa w 253 roku,
- Sykstus II - schwytyany wraz z diakonami w trakcie odprawiania mszy na cmentarzu, został natychmiast ścięty na swoim biskupim krześle w 258 roku,
- Marcelin I - choć okoliczności jego śmierci do dziś nie zostały wyjaśnione, według tradycji kościelnej został zamęczony i ścięty w 304 roku,
- Euzebiusz - skazany przez cesarza Maksencjusza na wygnanie na Sycylię, gdzie zmarł w roku 310,
- Liberiusz - porwany z rozkazu cesarza Konstancjusza II, został wywieziony do Berei, do Tracji. Ten sam cesarz kazał zamordować antypapieża Feliksa II, który przez część historyków uważany jest za legalnego biskupa.

O pierwszych papieżach zarówno źródła historyczne, jak i dokumenty kościelne przekazują wiele sprzecznych wiadomości. Wcześniej podawane wiadomości o męczeńskiej śmierci Linusa, Ewarysta, Sykstusa I, Piusa I, Lucjusza i w jakimś stopniu Zozyma, nie zostały potwierdzone w wyniku gruntownych badań historycznych i archeologicznych.

Za męczennika uważany jest też papież Jan I (523-526). Od jego pontyfikatu zaczęto liczyć rok kościelny od Wielkanocy, lata od narodzenia Jezusa - anno Domini, ustanawiając erę chrześcijańską. Jan

przebywał na dworze cesarskim w Konstantynopolu, a po ponownym oskarżeniu go o zdradę interesów królestwa Ostrogotów przez Teodoryka Wielkiego, został aresztowany w Rawennie i zmarł z głodu.

W roku 1001 zmarł w jednym z rzymskich klasztorów Giovanni Philigatos, Jan XVI (997-998) - antypapież. Z tego powodu zaczęto w Kościele mylić numeracje papieży o imieniu Jan. Ale nie to jest przyczyną naszego wspomnienia o nim. Jan był silnie związany z niemieckim dworem cesarskim. Cesarz Otton II mianował go kanclerzem Italii. Cesarzowa Teofano powierzyła mu obowiązki wychowawcy syna i następcy tronu - cesarza Ottona III. Znajomość z cesarzem zgubiła Jana i zgotowała mu tragiczny los. Kiedy za namową Krescencjuszów sięgał po godność papieską, liczył na poparcie Ottona III. Srodze się jednak na wychowanku zawiódł. Jan Krescencjusz II z rozkazu cesarza został ścięty. Antypapież Jan, któremu początkowo udało się uciec z Rzymu, został schwytyany, torturowany, oślepiiony i zmasakrowany. Przeszedł najbardziej makabryczne tortury. Wylupiono mu oczy, obcięto nos, obcięto język, wargi, uszy i ręce. Jeszcze żywego posadzono na ośle, przodem do ogona i tak obwożono uliczkami Rzymu. Nie dość na tym. Odbył się sąd nad Janem, pozbawiono go nielegalnie objętego urzędu, zerwano szaty pontyfikalne (zgodnie z rozkazem) i uwięziono w klasztorze. Tam zmarł po prawie trzech latach.

Najbardziej niegodna papieży śmierć spotkała - niegodziwego papieża Jana XII - który zmarł „wskutek rozwiązłości swojej”. Ale to już inna historia.

ROZDZIAŁ IX.

I moce piekielne go nie przemogą

Jezus Chrystus ustanawiając Kościół Powszechny tak powiedział do Apostoła Piotra: „*A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go*” (Mat. 16, 18)

Jezus ustanowił więc Kościół, który trwał będzie wiecznie, który przewycięży wszelkie przeszkody i zawirowania. Czy była to też pierwsza przepowiednia dotycząca dziejów Następców Piotra?

Proroctwa i przepowiednie towarzyszą ludowi Izraela od początków jego historii. Stary Testament przepelniony jest opisami wizji i ostrzeżeniami dla narodu wybranego.

Kościół katolicki nie jest też od nich wolny. Kulminacją wszystkiego jest „Apokalipsa” według świętego Jana. Nie miejsce jednak w tej książce na przypomnienie choćby najważniejszych przepowiedni dotyczących końca świata. Chociaż koniec wieku, w którym książka dociera do rąk Czytelników, zachęca i kusi do zajęcia się nieco wróżbiarstwem. Wielu znanych nam wizjonerów, wizjonerek, stygmatyków w swoich przepowiedniach odnosi się do urzędu papieskiego, osób piastujących tę najwyższą godność, jak i do losów całego Kościoła. Nie sposób przewidywać losów świata bez uwzględnienia w nich papieża i papieży.

Przypomnimy więc ludowe podanie o katalogu papieży w Bazylice św. Pawła za Murami. Podążymy śladem Nostradamusa i Malachiasza. Spróbujemy przyrzeć się tajemnicy fatimskiej. Wspomnimy o przepowiedniach dotyczących papieży Ojca Pio i polskiego jasnovidza, ojca Czesława Klimuszki, wreszcie Juliusza Słowackiego.

W następnym rozdziale przedstawimy poczet papieży od św. Piotra do Jana Pawła II, przygotowany wg. według wizerunków namiestników Chrystusa z medalionów i mozaik z Bazyliki św. Pawła za Murami. Przedstawiają one postaci 260 papieży do Jana XXIII. Legenda rzymska głosi, że papieństwo przetrwa dopóty, dopóki starczy miejsca w galerii papieży z rzymskiej bazyliki. Oczywiście chodzi o takie umieszczanie wizerunków papieży, które odpowiadałyby przyjętej tu metodzie umieszczenia papieskich podobizn. Uwzględniając trzech papieży, którzy rządili Kościołem po Janie XXIII (Paweł VI, Jan Paweł I i obecny papież Jan Paweł II), praktycznie pozostały wolne tylko dwa medaliony dla wizerunków ostatnich papieży. Tak więc, wedle tej prostej legendy, podobnie po pontyfikacie Jana Pawła II nawa Chrystusa nosić będzie jeszcze tylko dwóch Następców św. Piotra.

Dziwnie przepowiednia ta podobna jest do najstynniejszego proroctwa dotyczącego dziejów papieży, którego autorstwo przypisuje się św. Malachiaszowi. Zdaje się, że jest to jednak jedna z największych mistyfikacji drugiego tysiąclecia.

Proroctwa opublikowane były w Wenecji w 1590 roku w traktacie, w którym obok reguł zakonu św. Benedykta znalazły się Proroctwa Malachiasza o najwyższych rangą kapłanach. Autorem traktatu był Arnold Wioń z Padwy. Proroctwa przypisane są Malachiaszowi, który urodził się w 1094 roku w Armagh w Irlandii. Wychowywał się pod wpływem mnicha Imana otoczonego nimbem świętości. Malachiasz w 1119 roku przyjął święcenia kapłańskie, a cztery lata później został biskupem Connor. Został prymasem Irlandii. Był legatem papieskim, budował klasztory, dbał o reformę Kościoła. Był kaznodzieją, opiekował się biednymi, dla których budował przytułki. Podobnie jak swój wychowawca Iman otoczony był powszechnym szacunkiem i sławą świętego. Zmarł w 1148 roku w opactwie Clairvaux, w czasie swojej wędrówki do Rzymu na spotkanie z papieżem Eugeniuszem III. Przypisywanie przepowiedni Malachiaszowi wiąże się z oceną Świętego Bernarda na temat prymasa Irlandii, który mianował

Malachiasza biskupem prorokiem. Właśnie dlatego utrwaliło się przekonanie o autorstwie Malachiasza przepowiedni dotyczących losów papieży, 42 lata po śmierci, tj. w roku 1190, Papież Klemens VII wyniósł Malachiasza do grona świętych Kościoła Powszechnego.

Święty Malachiasz przedstawił dzieje 111 papieży od Celestyna II (1143-1144) aż do ostatniego papieża, który miałby przewodzić Kościołowi, o imieniu Piotr. Piotr II Rzymski, przyjmując imię pierwszego biskupa Rzymu, klamrą zamknął, wedle prorocstwa Malachiasza, historię Kościoła i historię papieży. Zaiste przez dwa tysiące lat żaden z papieży nie przyjął imienia Piotra - czyżby wizja irlandzkiego mnicha aż tak ciążyła?

Malachiasz w krótkich dwu - trzywyrazowych kryptogramach określa kolejnych papieży.

Prezentację kryptogramów Malachiasza przedstawimy w dwóch grupach: od Celestyna II, do Urbana VII i od Grzegorza IV do końca. Wyjaśnienie tej sprawy odłożymy jednak na chwilę.

Kryptogramy przedstawiamy w tłumaczeniu na język polski: - wraz z wyjaśnieniem:

- 1 Celestyn II - „Z zamku nad Tybrem”. Papież istotnie pochodził z miasta Cita di Castello położonego nad Tybrem.
- 2 Lucjusz II - „Wypędzający wrogów”. Jego nazwisko Cac-ciannicci dosłownie znaczy, że za jego pontyfikatu w Rzymie trwały poważne walki uliczne, w których zresztą zginął sam papież od ugodzenia kamieniem,
- 3 Eugeniusz III - „Z wielkiej góry”, podobnie jego nazwisko Montemagno tyle znaczyło.
- 4 Anastazy IV - „Opat suburański”. Papieżem został jako starzec, urodził się w Subura: (w tym miejscu w liście Malachiasza występuje błąd. Kolejny wymieniony papież to Wiktor III, gdy w rzeczywistości następcą Anastazego był Hadrian IV).
- 5 Wiktor III - „Z ponurego więzienia”. Miał być proboszczem Kościoła św. Mikołaja w więzieniu. Wiktor panował jednak w latach 1086-1087, a więc znacznie wcześniej niż wymienieni pierwsi z listy Malachiasza. Umieszczenie Wiktora III w tym zestawie jest błędem.
- 6 Paschalis III - „Z drogi zatybrzańskiej”. Był antypapieżem.
- 7 Kalist III - „Z panońskiej Tuscii”. Także był antypapieżem.
- 8 Aleksander III - „Spod gęsi strażniczki”. Jego nazwisko Paperoni znaczy gąsior.
- 9 Lucjusz III - „Światło Ostii” - był wcześniej biskupem Ostii,
- 10 Urban III - „Dzik bezpotomny” lub według innego tłumacza „Dzik przebity”. Jego nazwisko Crivelli to właśnie znaczyło - przebity.
- 11 Grzegorz VII - „Ostrze Wawrzyńca”. Chodzi o kardynała Hildebranda, który rządził Kościołem ostro i zdecydowanie. W wielu miejscach tej książki wspominaliśmy o tym. Miał w herbie miecze, a rządził z kościoła św. Wawrzyńca w Luciwie.
- 12 Klemens III - „Wywodzący się ze szkoły”. Nazywał się Paolo Scolari, a więc Paweł Szkolny.
- 13 Celestyn III - „Z wołowej wsi”. Nazwisko Bobone pochodzi od słowa wół.
- 14 Innocenty III - „Hrabia naznaczony”. Był hrabią Segni i najpotężniejszym papieżem wszech czasów.
- 15 Honoriusz III - „Kanonik laterański”. Był kanonikiem kościoła.
- 16 Grzegorz IX - „Ptak z Ostii”. Hugolin hrabia Segni był kardynałem - biskupem Ostii i miał w herbie orły.
- 17 Celestyn IV - „Lew sabiński”. Był biskupem Sabiny.
- 18 Innocenty IV - „Hrabia lauretański”. Był hrabią delia Lavegna i rządził w Kościele św. Wawrzyńca (tj. Laurentego).

- 19 Aleksander IV - „Pieczęć ostyjska”. Był kardynałem biskupem Ostii. Za dwóch papieży sprawował wysokie godności w Kurii Rzymskiej.
- 20 Urban IV - „Jerozolima Szampania”. Urodził się w Szampani i był patriarchą Jerozolimy.
- 21 Klemens IV - „Smok uciśniony” - W herbie miał orła zabijającego smoka.
- 22 Grzegorz X - „Wężowy mąż”. W herbie miał węża.
- 23 Innocenty V - „Kaznodzieja galijski” - pochodził z Lyonu - Galia - Francja.
- 24 Hadrian V - „Dobry hrabia”. Był hrabią Lavagni.
- 25 Jan XXI - „Rybak tuskulański”. Był Kardynałem Tuskulum.
- 26 Mikołaj III - „Ułożona róża”. Miał róże w herbie.
- 27 Marcin IV - „Ze strażnicy liliowej”. Miał w herbie lilie.
- 28 Honoriusz IV - „Z lwiej róży”. Miał w herbie róże między lwami.
- 29 Mikołaj IV - „Dzięcioł wśród przynęty”. Pochodzi z Asco-li Picen, tj. przynęty dzięciołów właśnie.
- 30 Celestyn V - „Ze wzniosłej pustelni”. Był pustelnikiem w górach.
- 31 Bonifacy VIII - „Z błogosławieństwa fal”. W herbie miał fale.
- 32 Benedykt XI - „Kaznodzieja patarejski”. Był kaznodzieją, generałem dominikanów.
- 33 Klemens V - „Z orlich różg”. W herbie miał różgi i pochodził z Akwitanii- orlej krainy.
- 34 Jan XXII - „Z szewskich kości”. Był synem szewca - partacza.
- 35 Mikołaj V - „Kruk schizmatyczny”. Antypapież. Bezprawnie wybrany. Pochodził z Corrado - stąd kruk.
- 36 Benedykt XII - „Zimny opat” Był opatem Cystersów w Montefebro (Zimna Góra).
- 37 Klemens VI - „Z róży atrebańskiej” - był biskupem Arras (Atrebatum) i miał róże w herbie.
- 38 Innocenty VI - „Ze wzgórz pamachijskich” - był kardynałem z San Pamachio.
- 39 Urban V - „Galijski wicehrabia” - pochodził z Francji -Galia.
- 40 Grzegorz XI - „Nowy z fortu dziewicy”. Był kardynałem Kościoła S. Maria Nuova.
- 41 Urban VI - „Z piekła prignańskiego”. Nazywał się Prigna-no i skazał pięciu kardynałów na śmierć.
- 42 Klemens VII - „Z krzyża apostolskiego”. Był antypapieżem kardynałem z Kościoła Świętych Apostołów.
- 43 Benedykt XIII - „Z księżycy kosmedyńskiego”. Był anty-papieżem kardynałem kościoła w Kosmedynie. Nazywał się Pedro de luna (księżyc).
- 44 Bonifacy IX - „Sześcian z zespolenia” . Miał szachownicę w herbie.
- 45 Innocenty VII - „Spod najlepszej gwiazdy” Miał gwiazdę w herbie.
- 46 Grzegorz XII - „Żeglarz z nowego mostu”. Był biskupem z Nowego Mostu.
- 47 Aleksander V - „Bicz słoneczny”. Był antypapieżem. Miał słońce w herbie.
- 48 Jan XXIII - „Jeleń syreni”. Był również antypapieżem. Był piratem morskim.
- 49 Marcin V - „Korona złotej zasłony”. W herbie miał koronę.
- 50 Klemens VIII - „Schizma barcelońska”. Był antypapieżem. Kontynuował schizmę. Pochodził z Hiszpanii.
- 51 Eugeniusz IV - „Wilk niebiański”. Miał wilka w herbie.
- 52 Feliks V - „Miłośnik krzyża ”. Był antypapieżem. Miał krzyż w herbie.

- 53 Mikołaj V - „Z połowy księżyca”. Miał zostać biskupem Bolonii, ale urzędu nie objął z powodu rewolty.
- 54 Kalikst III - „Pasący się wół”. Miał woła w herbie.
- 55 Pius II - „Z kozy i hotelu”. Był sekretarzem kardynałów o nazwiskach związanych z kozą i hotelem.
- 56 Paweł II - „Z jelenia i z lwa”. Był biskupem Cervi (znaczy jeleni), a kardynałem Wenecji - herb lew.
- 57 Sykstus IV - „Rybak mniejszy”. Był generałem zakonu franciszkanów tj. braci mniejszych.
- 58 Innocenty VIII - „Poprzednik Sycylii”. Wychowywał się na dworze królewskim w Neapolu - Królestwo Sycylii.
- 59 Aleksander VI - „Wół albański”. W herbie miał wołu i był biskupem Albano.
- 60 Pius III - „Z małego człowieka”. Był niskiego wzrostu.
- 61 Juliusz II - „Będzie wydawał się owocem Juliusza”. Drzewo z herbem Juliusza.
- 62 Leon X - „Z zagrody policjańskiej”. Jego nauczycielem był Angelo Poliziano.
- 63 Hadrian VI - „Lew florencki”. W herbie miał lwa.
- 64 Klemens VII - „Kwiat piłki”. W herbie miał kwiat piłki.
- 65 Paweł III -- „Hiacynt lekarski”. W herbie miał ten kwiat. Ponadto opiekował się kościołem pod wezwaniem św. lekarzy.
- 66 Juliusz III - „Z korony górskiej”. Miał koronę w herbie, a górę w nazwisku.
- 67 Marceł II - „Zwiędłe zboże”. Zboże miał w herbie. Był papieżem przez 22 dni.
- 68 Paweł IV - „Z wiary Piętrowej”. Dbał o czystość wiary.
- 69 Pius IV - „Lekarstwo Eskulapa”. Studiował prawo i medycynę.
- 70 Pius V - „Leśny anioł”. Urodził się w Bosco (znaczy las).
- 71 Grzegorz XIII - „Połowa kulistego ciała”. W herbie miał połowę smoka.
- 72 Sykstus V - „Oś pośrodku znaku”. W herbie miał lwa przeciętego na pół.
- 73 Urban II - „Z rosy nieba”. Leczył się mianą czyli według starego testamentu rosą niebiańską.

Przytoczone wyżej 73 kryptogramy papieży zinterpretowane zostały przez Alfonsa Giaconusa. Na potrzeby tej książki zostały one uzupełnione. Lista przytoczonych papieży ma jednak wadę dowolności doboru. Oprócz prawdziwych papieży zawiera nazwiska antypapieży - choć część ostatnich w ogóle pomija. Na początku listy znajduje się błąd dotyczący panowania papieża Hadriana IV i wpisania papieża Wiktora III.

Poniżej przytaczamy listę papieży od Grzegorza **XIV** do Jana Pawła II i kryptogramy według św. Malachiasza. Nie mają one jednak objaśnień, gdyż cytowany Alfons Giaconus objaśnił tylko te do Urbana **II**.

- 74 „Ze starożytnego miasta” - Grzegorz XIV
- 75 „Ofiara prześlągalna w wojnie” - Innocenty IX
- 76 „Krzyż romulański” - Klemens VIII
- 77 „Mąż falisty” - Leon XI
- 78 „Ród przewrotny” - Paweł V
- 79 „W uścisku pokoju” - Grzegorz XV
- 80 „Lilia i róża” - Urban VIII
- 81 „Radość krzyża” - Innocenty X
- 82 „Górski strażnik” - Aleksander VII

- 83 „Gwiazda łabędzia” - Klemens IX
- 84 „Z wielkiej rzeki” - Klemens X
- 85 „Chwalebna wierność” - Aleksander VIII
- 86 „Piękne dzieciństwo” - Innocenty XI
- 87 „Motyka u bramy” - Innocenty XII
- 88 „Kwiaty ozdobne” - Klemens XI
- 89 „Z dobrego wyznania” - Innocenty XIII
- 90 „Rycerz w wojnie” - Benedykt XIII
- 91 „Kolumna wzniosła” - Klemens XII
- 92 „Wielkie zwierzę” - Benedykt XIV
- 93 „Róża ciemności” - Klemens XIII
- 94 „Zwinny niedźwiedź” - Klemens XIV
- 95 „Pielgrzym apostolski” - Pius VI
- 96 „Drapieżny orzeł” - Pius VII
- 97 „Pies i wąż” - Leon XII
- 98 „Mąż religijny” - Pius VIII
- 99 „Z kąpielni etruskich” - Grzegorz XVI
- 100 „Krzyż z krzyża” - Pius IX
- 101 „Światło w niebie” - Leon XIII
- 102 „Ogień gorejący” - Pius X
- 103 „Wyznanie wyludnione” - Benedykt XV
- 104 „Wiara nieustraszona” - Pius XI
- 105 „Pasterz anielski” - Pius XII
- 106 „Pasterz i żeglarz” - Jan XXIII
- 107 „Kwiat kwiatów” - Paweł VI
- 108 „Z przepołowienia księżyca” - Jan Paweł I.
- 109 „Z pracy słońca” - Jan Paweł II

Wspomnieliśmy, że pierwsze 73 kryptogramy były zinterpretowane. Pozostałe nie. Ten właśnie fakt był powodem przypuszczeń, że całe rzekome proroctwo Malachiasza sporządzone było między 1585 a 1590 rokiem. Panujący wcześniej papieże do Urbana VII byli znani. Łatwo było zinterpretować przepowiednie wiedząc, kogo dotyczą, i łatwo było znaleźć określenia dla papieży, którzy byli dobrze znani. Jednakże należy przypomnieć, że właśnie w XII i XIII wieku w całej Europie powstawały różnego rodzaju legendy przypowieści i opowiadania dotyczące Kościoła, jego historii i osób z nim związanych. Proroctwo Malachiasza jest bardziej charakterystyczne dla czasów, w których żył świątobliwy biskup niż dla końca wieku XVI, w którym rzekomo miały powstać.

Po śmierci Urbana VII zebrani na konklawe kardynałowie przez dwa miesiące nie mogli wybrać nowego biskupa. Do tronu papieskiego kandydowało siedmiu kardynałów, mających poparcie króla Filipa II. Nic więc dziwnego, że wybory się przeciągnęły. Zwycięsko z konklawe wyszedł Grzegorz XIV (1590-1591), Niccolo Sfondrati. Opublikowane w 1590 roku proroctwo Machaliasza miało na celu przeforsowanie na tron papieski odpowiedniego kandydata. Był nim właśnie kardynał Niccolo. W proroctwie dla kolejnego papieża przewidziano określenie - „Ze starożytnego miasta”. Grzegorz XIV, chociaż urodził się w pobliżu Mediolanu, pochodził ze starożytnej rodziny szlacheckiej z Cremony - właśnie ze starożytnego miasta. Czy trzeba było aż takiej mistyfikacji, aby wpłynąć na kardynałów? Wątpliwe. Większe znaczenie miało zdanie i wola królów Hiszpanii niż przepowiednie wtedy jeszcze nie tak powszechnie znane.

Kryptogramy od Grzegorza XIV do Jana Pawła II nie są już tak dokładne jak poprzednie. Wiele z nich w ogóle jest niejasnych. Znaczna część jest jednak zadziwiająco trafna.

Innocenty X - „Radość Krzyża”. Wybrany na urząd papieski 14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża.

Aleksander VII - „Strażnik górski”. W herbie miał gwiazdy nad wzgórzami.

Klemens X - „Z wielkiej rzeki”. Urodził się w czasie, kiedy Tybr wylał i była wielka powódź.

Pius VI - „Pielgrzym apostolski”. Prześladowany przez Napoleona Bonaparte musiał stale podróżować po Europie.

Pius X - „Płomień gorejący”. Był gorliwym obrońcą wiary. Został kanonizowany. W czasie jego pontyfikatu wybuchł wulkan Etna.

Benedykt V - „Wyznanie wyludnione”. I wojna światowa w czasie pontyfikatu.

Pius XI - „Wiara nieustraszona”. Zwalczał ateizm, komunizm, modernizm, w ogóle wszelkie ideologie i ruchy anty-chrześcijańskie.

Jan XXIII - „Pasterz i żeglarz”. Był patriarchą Wenecji. Ulubionym środkiem lokomocji były dla niego gondole.

Paweł VI - „Kwiat kwiatów” - Miał w herbie lilię, kwiat królewski.

Jan Paweł I - „Z przepołowienia księżyca”. Wybrany został dzień po połowie księżyca - 25 sierpnia 1978 roku. Zmarł także w połowie fazy księżyca, 26 września 1978 roku.

Jan Paweł II - „Z pracy słońca”. W młodości pracował fizycznie w kamieniołomach, w żarze słońca. 16 października 1978 roku, w dniu wyboru, na słońcu miały miejsce największe w XX wieku wybuchy.

Po kryptogramie papieża Jana Pawła II w prorocztwie Malachiasza jest tylko jeden zapis - „Chwałą oliwki”. Po polskim papieżu ma być papieżem kardynał o ciemnej karnacji lub też nastąpi wtedy długi okres pokoju i jedności. To prorocztwo zbieżne jest z wieloma innymi. Malachiasz skłania się do tezy, że po „oliwkowym papieżu” nastąpi koniec świata. Malachiasz tak kończy swoje prorocztwo: „Podczas ostatecznego prześladowania Świętego Kościoła Rzymskiego zasiądzie Piotr Rzymianin, który paść będzie owce wśród wielu utrapień, po przemianach których państwo na siedmiu wzgórzach położone, zniszczone zostanie, a straszny sędzia będzie sądził swój lud. Koniec”.

Nikt z badaczy nie zaprzecza, że prorocztwa Malachiasza miały dla Kościoła duże znaczenie. Nikt nie kwestionuje ich autentyczności. Problemem jest czas ich powstania.

Na przełomie XII i XIII wieku wszelkiego rodzaju przepowiednie i prorocztwa cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Z jednej strony wiązało się to z wizjami apokaliptycznymi, z drugiej było skutkiem podjętych przez franciszkanów działań popularyzujących wśród ludu wiedzę o Kościele, papieżach, tradycji, obrzędach. Wtedy powstały między innymi takie dokumenty jak „Anielska wyrocznia Cyryla” - zwana także testamentem Pseudo-Joachima. „Anielska Wyrocznia” ma formę przepowiedni, które otrzymał w trakcie mszy pewien zakonnik. Sam nie rozumiejąc otrzymanych przepowiedni, zwrócił się o ich interpretację do Joachima. Wydaje się, że przepowiednie ogłaszające rychły koniec świata odnosiły się do tragicznego losu, jaki zgotował papieżowi Celestynowi V - papież Bonifacy VIII (patrz, rozdział *Początek śmierci*).

Najprawdopodobniej za pontyfikatu właśnie papieża Bonifacego VIII pojawił się inny dokument przepowiadający losy biskupów Rzymu. Dokument również przypisywany Joachimowi. „Vaticiana de summis pontificibus” - „Przepowiednie dotyczące papieży” - to ilustrowane krótkie opowieści wzorowane na starych greckich przepowiedniach o przyszłych cesarzach. W pierwszej części przedstawione są opowieści o sześciu papieżach od Mikołaja III (1277-1280) do Bonifacego VIII właśnie (1294-1303). Część opowieści odnosi się do przyszłych losów papieży, najprawdopodobniej papieży końca świata. Na

ostatnim obrazku papież trzyma koronę nad zwierzęciem o ludzkiej głowie. Ma być to przepowiednia abdykacji papieża z chwilą nadejścia antychrysta w ostatnich dniach przed końcem świata.

Tytuł wątpliwości nie wzbudza inne wielkie proroctwo - pierwszy raz opublikowane w 1568 roku w Lyonie. Jego autorem był Michel de Nostre Dame. Przez ponad czterysta lat wielu badaczy zajmowało się interpretacją tego proroctwa. Nostradamus opisał losy świata aż do jego końca w tzw. centuriach. Koniec świata nastąpić ma według tego proroctwa w 1999 roku.

Wielu badaczy, stosując liczne metody liczenia, koniec świata obliczają na rok 3779. Spory w tej sprawie, acz interesujące, nie wnoszą do naszej pracy niczego. Tak czy owak, rok 1999 lub kilka następnych lat dowiodą, czy dwa wielkie proroctwa Nostradamusa i Malachiasza potwierdzą się. A jeżeli tak, to czy dane będzie nam doświadczyć prawdy o tych przepowiedniach?

Nostradamus urodził się w 1503 roku. Żył do roku 1566. Idąc śladem ojca, podjął studia lekarskie. Był też astrologiem, osobistym lekarzem Henryka II i Karola IX. Jako lekarz uczestniczył w zwalczaniu epidemii dżumy z roku 1546. Po śmierci żony udał się w długą - 10-letnią podróż po Europie. Na końcu osiadł w Salon de Craux, tam ożenił się powtórnie i urodził mu się syn Cezar. Dokładnie co do dnia przewidział datę swojej śmierci - 2 czerwca 1566 roku - tu jest moja śmierć - napisał (*hic mors mea est!*).

W kilku centuriach Nostradamus odnosi się do losów papieży. W roku 1999 rozpocznie się III wojna światowa, która według przepowiedni będzie trwała 3 lata i 7 miesięcy. W wojnie antychryst (pochodzący z Azji - chodzi o Chiny) zniszczy Watykan i Rzym oraz uwięzi ostatniego papieża.

W innym miejscu Nostradamus dokładnie przepowiedział los papieża Piusa VII, prześladowanego przez Napoleona, zresztą jak i los tego ostatniego. „Papieżowi - pisze Nostradamus - zostaną zabrane bulle i dostaną się w ręce tyrańca, a ten postara się obrabować duchowego władcę, jednak już wkrótce sprowadzą na niego te rabunki nieszczęście”. Napoleon uwięził papieża Piusa VII, w czasie okupacji Rzymu i Watykanu zrabował i wywiózł do Francji wiele skarbów Kościoła i papieży. Zgodnie z zapowiedzią Piusa VII - Napoleon skończył mamie. Pod koniec życia Napoleon i jego matka otrzymywali zapomogi finansowe z Watykanu.

W listach do syna Cezara i króla Henryka II Nostradamus tak zapowiada koniec świata. „Przed ogólnym spalaniem świata przyjdą tak duże ulewę i powódzie, że prawie nie będzie obszaru, którego nie pokryje woda” i: „A przedtem będzie zaćmienie słońca, najciemniejsze i najmarniejsze ze wszystkich od początku świata do cierpienia i śmierci Jezusa Chrystusa i do tego czasu aż po nasze dni. W miesiącu październiku wydarzy się wielkie zamieszanie, tak gwałtowne, że będzie można sądzić, iż masa ziemi straciła swój naturalny ruch i zatrzymała się w wiecznej ciemności. Wydarzenie to około wiosny i później będzie poprzedzone przez nadzwyczajne zmiany, przekształcenia państw i wielkie trzęsienia ziemi”.

Zbliży się październik 1999 roku - miesiąc prawdy w proroctwie Nostradamusa. Proroctwo opisane zostało przez Nostradamusa w 1555 roku, a opublikowane trzynastę lat później - już po śmierci Michela de Nostre-Dame.

Przepowiednia o końcu świata znajduje się też w objawieniach fatimskich. Tzw. trzecia tajemnica fatimska zawiera słowa Matki Boskiej przekazane Łucji o nadchodzącym końcu świata.

Najświętsza Maria Panna w 1917 roku w Fatimie, w Portugalii, przekazała trójce rodzeństwa: Hiacyncie, Franciszce i właśnie Łucji objawienie, składające się z trzech części. Zgodnie z zapowiedzią dwoje z rodzeństwa wkrótce zmarło. Łucja otrzymała specjalną misję głoszenia światu tego objawienia.

Od połowy grudnia 1943 do stycznia 1944 roku Łucja dos Santos spisała trzecią tajemnicę fatimską w specjalnym memoriale. Zgodnie z zapisem pozostawionym przez Łucję - tajemnica ta mogła być ujawniona dopiero w roku 1960. Memoriał został przekazany biskupowi Leiri, a następnie nuncjuszowi papieskiemu w Portugalii. Nuncjusz z kolei przekazał memoriał do Kongregacji Doktryny Wiary, kierowanej przez kardynała Alfredo Ottavianiego.

Memoriał Łucji dotarł w zalakowanej kopercie do papieża Piusa XII, który zgodnie z wolą Łucji nie zapoznał się z jego treścią. Dopiero papież Jan XXIII w 1959 roku zapoznał się z memoriałem. Papież przechowywał memoriał pod opieką na swoim biurku. Paweł VI także do 1969 roku osobiście przeczytał memoriał i przekazał go do specjalnego archiwum. Papież Jan Paweł II także zapoznał się treścią tajemnicy fatimskiej - potwierdził ten fakt osobiście. Oprócz papieża tajemnicę fatimską poznało także kilku wybranych kardynałów. Nieoficjalnie w październiku 1963 roku „Nowa Europa” - „Neues Europa” opublikowała treść memoriału. Watykan nigdy nie zaprzeczył, ani nie potwierdził prawdziwości opublikowanego tekstu.

Jan Paweł II Matkę Boską Fatimską czcił w sposób szczególny. Wiele, znacznie więcej niż w przypadku innych papieży - przepowiedni dotyczy Jana Pawła II. Nic dziwnego, jest on pierwszym od 455 lat papieżem nie Włochem. Polskiego papieża wieszczył poeta Juliusz Słowacki.

Karolowi Wojtyła, już jako młodemu księdzu, objęcie nawy Chrystusa przepowiedział wielki stygmatyk, żyjący w sławie świętości, ojciec Pio. Podobnie polski zakonnik o niezwykłych zdolnościach parapsychofizycznych Czesław Klimuszko, na początku października 1978 roku przewidział w obecności świadków, że papieżem (po śmierci Jana Pawła I), zostanie właśnie kardynał Karol Wojtyła. Ojciec Klimuszko wcześniej między innymi dokładnie przewidział w 1948 roku śmierć Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda i później po wyborze Albino Lucianiego (Jan Paweł I), że będzie to krótki, nieszczęsny pontyfikat. Papież zmarł w 33 dniu panowania.

Przed nami nastaje czas sprawdzenia wielu przytoczonych wyżej prorocत्व.

ROZDZIAŁ X.

„Poczet papieży”

Bazylika św. Pawła za Murami. Rzym. Miejsce, gdzie według legendy pochowany został Apostoł Paweł. Zgodnie z wolą cesarza Konstantyna na grobie św. Pawła zbudowany został mały kościół. Już pod koniec IV wieku rozpoczęto na tym miejscu budowę bazyliki. Przynajmniej trzech cesarzy uczestniczyło w tym wielkim dziele. W połowie V wieku bazylika została pięknie ozdobiona i uznawana była przez blisko 1300 lat za najpiękniejszą świątynię świata. Została zniszczona w czasie pożaru w 1823 roku. Odbudowano ją według pierwotnego planu i na starych fundamentach. Wnętrze bazyliki to pięć naw i 150 majestatycznych kolumn. Całość zwieńczona stropem ozdobionym według wzorów Odrodzenia. Ale nie to sprowadza nas do „Bazyliki Ostiense”. Nad kolumnami umieszczono serię medalionów i mozaik, stanowiących swoistą galerię papieży. Przedstawiono tu portrety 260 kolejnych biskupów Rzymu, od św. Piotra do Jana XXIII, wraz z ich imionami, kolejnymi numerami pontyfikatu i datami panowania.

Na dalszych stronach przedstawimy portrety wszystkich papieży, wzorując się na galerii z Bazyliki Rzymskiej i wzbogacając je o podobizny ostatnich trzech - Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II. Prezentując nasz poczet papieży, nie chcemy tak jak wielu innych historyków, podawać jako wiarygodnych dat dziennych pontyfikatów. Te bowiem, zwłaszcza w pierwszych siedmiu wiekach historii Kościoła, są mało wiarygodne. Ograniczymy się więc do imion papieży, rocznych dat panowania i nazwisk rodowych, w przypadku kiedy papieże raczyli zmienić swoje imię w chwili wyboru. Listy - wykazy papieży powstawały prawie od pierwszych wieków istnienia urzędu biskupa Rzymu.

Najstarszy taki wykaz pochodzi z końca II wieku. Przygotowany został przez biskupa Lyonu, Ireneusza Greka - (czas pontyfikatu Wiktora 189-199). Mniej więcej w tym samym czasie w Azji Mniejszej powstał wykaz zawierający część imion papieży. Z biegiem lat publikacje, zawierające zapisy żywota papieży, stają się coraz powszechniejsze. Z VII wieku pochodzi *Księga rzymskich pontyfikatów*. W średniowieczu tworzone były kroniki pełne legend, barwnych opowieści, często sfalszowane na bieżące potrzeby Kościoła. Tak powstała między innymi *Kronika papieży i cesarzy* Marcina Polaka z Opawy, którego już cytowaliśmy jako autora legendy o papieżycy Joannie. Właśnie w takiej kronice umieszczona została legenda o kobiecie papieżu. Dziś wiemy, jaka była wartość historyczna takich opracowań. Papież Innocenty III (1198-1216) uważany jest za twórcę spisu wszystkich aktów papieskich, które przez wieki uzupełniane, stanowiły podstawę do opracowania życiorysów i oficjalnych katalogów papieży. Ta gromadzona przez wieki dokumentacja jest częściowo udostępniona historykom do badania.

Pierwsze wieki historii Kościoła nie przynoszą nam więc wiele faktów i dat, które możemy dziś przyjąć bez zastrzeżeń. Wiemy na pewno, że papież Poncjusz zrezygnował z urzędu 28 września 235 roku. W Watykanie od wielu dziesięcioleci wydawane jest każdego roku specjalne wydawnictwo „Annuario Pontificio”, które przynosi nam pełną listę papieży. Jednakże i w tym wydawnictwie wprowadzanych jest wiele zmian. Np. Benedykt V (964-966) lub Leon VIII (963-965) powinni być uznani za antypapieży wobec uznania wyborów za nieważne. W niektórych katalogach papieży Bonifacy VII - antypapież (974-984 - dwukrotny pontyfikat) uznawany jest za prawowitego papieża. Wiele zamieszania w historii wprowadza dyskusja o uznaniu prawowitości pontyfikatu papieża Stefana (752). W „Annuario Pontificio” w 1960 roku widnieje on w spisie papieży prawowitych. Rok później został już pominięty. Stąd przy papieżu Stefanie pojawiają się podwójne numeracje pontyfikatu. Na medalionach w Bazylice św. Pawła za Murami Stefan jest papieżem legalnym. Przyczyną tego zamieszania była rychła śmierć nowo wybranego papieża. Zmarł on w trzy dni po wyborze, ale przed konsekracją. Od średniowiecza zaczęto uznawać prawomocność wyboru od momentu konsekracji, a nie, jak nakazuje prawo, od chwili wyboru.

Wątpliwości co do liczby papieży i pontyfikatów przytoczyliśmy już na wstępie. Podobnie było z uznawaniem za antypapieża Dioskurem (530), który do 1947 roku uznawany był za prawowitego, a od 1947 roku w „Annuario Pontificio” określa się go mieniem antypapieża, warunkowo dopuszczając prawomocność wyboru. Uznawany za prawowitego papieża Bonifacy II (530-532) był wyznaczony na urząd przez umierającego papieża Feliksa IV (III) i popierany przez dwór w Rawennie. Kanonicznie wybrany został Dioskur. Obydwaj byli konsekrowani tego samego dnia.

Wiele komplikacji jest też z imieniem Jan. Jan XXIII (1958-1963) formalnie powinien być Janem XXI, gdyż Jan XVI uznany jest powszechnie za antypapieża, a Jan XX w katalogach w ogóle nie występuje. Podobnie jest z papieżami o imieniu Feliks:

Feliks II (355) - antypapież, miał być męczennikiem, stąd przez część historyków i niektóre katalogi uznany został za prawowitego następcę św. Piotra. Na medalionach jest podobizna Feliksa I, następnie dopiero Feliksa III i IV Brak jest w ogóle wzmianki o Feliksie II jako papieżu czy też antypapieżu.

Za prawowitego papieża uznany został Bonifacy I (418-422), a nie wcześniej wybrany i początkowo zatwierdzony przez cesarza Eulaliusz (418-429) - umieszczony w katalogu antypapieży. Podobnie jak Bonifacy II sam otrzymał tron. Na biskupstwo w Rzymie wyznaczony został także Wigiliusz, właśnie przez Bonifacego II w 531 roku. Wskutek ostrego sprzeciwu senatu i duchowieństwa nie objął wtedy sukcesji. Z rozkazu cesarzowej Teodory - o czym już pisaliśmy - usunięty został w 536 roku papież Sylweryusz, a za biskupa uznano właśnie Wigiliusza. Nowy biskup, choć już urząd sprawował, uznany został powszechnie za papieża dopiero od roku 537 i panował do roku 555.

Antypapież Bonifacy VII urząd sprawował dwukrotnie: w 974 roku. a następnie w latach 984 - 985. Podobnie antypapież Teodor także dwukrotnie aspirował do godności papieskiej raz w roku 686, a ponownie rok później.

Drobne zamieszanie znajdujemy też w numeracji papieży o imieniu Marcin. W katalogach figurują Marcin I, a później Marcin IV i V. Brak jest Marcina II i III. W ich miejscu umieszczono papieży o imieniu Marynus I i II mylnie utożsamianych z imieniem Marcin.

Prawowitym papieżem, choć powszechnie umieszczanym w zestawie antypapieży, powinien być Benedykt X (1058-1059). W numeracji zostawiono temu właśnie papieżowi kolejny numer według katalogu legalnych papieży. W roku 1058, po śmierci Stefana IX (X), wybrano legalnie Giovanniego Minicio z rodu hrabiów na Tuskulum i z poparciem cesarzowej Agnieszki. Koronacja Benedykta X, odbyła się natychmiast po wyborze, w nocy, z udziałem kilku tylko kardynałów i prałatów kurii. Wedle życzenia poprzedniego papieża wybór następcy mógł odbyć się wyłącznie w obecności opata Hildebranda, który już wtedy rządził dworem papieskim. Hildebrand w momencie wyboru i koronacji Benedykta przebywał z misją na terenie Niemiec. Po powrocie Hildebrand przekupił zwolenników Benedykta, aby odstąpili od poparcia Ojca Świętego, W jego miejsce wybrano Mikołaja II (1058-1061), a synod obradujący w Sutrii zdjął z urzędu Benedykta, którego na rozkaz Hildebranda uwięziono, po czym powierzono zarząd nad szpitalem. Żyjąc w skrajnej nędzy Benedykt zmarł w 1073 roku, a Hildebrand sam został papieżem Grzegorzem VII (1073-1085) i świętym Kościoła Powszechnego.

Lista antypapieży też nie jest możliwa do ostatecznego ustalenia. Niektóre katalogi w 972 roku wymieniają antypapieża Donusa II, w rzeczywistości w ogóle nie istniał. Papież Marcelego I (308-309) przez część historyków mylony jest lub utożsamiany z papieżem Marcelinem (296-304). Obydwaj występują w katalogach jako prawowici papieże. Od czasów Marcelina pojawia się przy imionach biskupów rzymskich tytuł papa - papież. Z tej racji warto zapamiętać to imię.

Słowo papież pochodzi od greckiego „papas” - ojciec. Tym imieniem niemal od początku chrześcijaństwa pozdrawiano duchownych - przewodzących gminom: mnichów, kapłanów, biskupów. Tytuł „papas” od przełomu II i III wieku związany był z kościołem aleksandryjskim. Używali go

patriarchowie Aleksandrii. W Kościele Zachodnim, w łacińskiej wersji - tytułu tego oprócz biskupów Rzymu używali także biskupi Kartaginy.

Dopiero papież Grzegorz VII (1073-1085) wyraźnie zastrzegł prawo używania tego tytułu wyłącznie dla biskupów Rzymu. Zadziwiające, że ostra walka biskupów Rzymu o zagwarantowanie wyłącznie im prawa używania tytułu papieża nigdy nie znalazła potwierdzenia we wprowadzeniu tego tytułu do oficjalnych tytułów. Według dzisiejszej nomenklatury papież używają następujących tytułów:

- Biskup Rzymu,
- Wikariusz Jezusa Chrystusa,
- Sukcesor Księcia Apostołów,
- Najwyższy Kapłan Kościoła Powszechnego
- Patriarcha Zachodu,
- Prymas Włoch,
- Arcybiskup Metropolita Prowincji Rzymskiej,
- Suweren Państwa Miasta Watykańskiego,
- Sługa Sług Bożych.

Teoretycznie biskupem Rzymu - papieżem może zostać każdy. Musi być jednak ochrzczonym chrześcijaninem, wyłącznie pici męskiej, lecz nie może być związanym węzłem małżeńskim (prawo tego wyraźnie nie zakazuje). W rzeczywistości jednak od 1378 roku papieży wybierano wyłącznie z grona członków Świętego Kolegium Kardynalskiego, nie zawsze jednak spośród biskupów. Ostatnim papieżem, który nie był biskupem w chwili swojego wyboru, był Grzegorz XVI (1831-1846). W takim przypadku wybrany zostaje natychmiast namaszczony, otrzymując ordynację biskupią. Namaszczenia, zgodnie z prawem sprzed przeszło 1500 lat dokonuje biskup Ostii, będący jednocześnie Dziekanem Świętego Kolegium Watykańskiego. Pełnię władzy elekt otrzymuje z chwilą wyrażenia zgody na wybór i złożenia przez kardynałów deklaracji posłuszeństwa. Na prawomocność wyboru nie ma wpływu sam akt intronizacji, czyli dawniej koronacji papieża tiarą - mitrą biskupią z trzema koronami. Ostatnim papieżem, koronowanym tiarą i intronizowanym był Paweł VI. Papież Jan Paweł I i Jan Paweł II całkowicie zrezygnowali z uroczystości intronizacyjnych w dawnym znaczeniu tego słowa. Obowiązek sfinansowania korony papieskiej w zasadzie wedle zwyczaju należał do diecezji, z której pochodził wybrany papież. Był to raczej zaszczyt dla diecezji niż obowiązek. Papież Paweł VI sprzedał swoją koronę, a następnie pieniądze przeznaczył na pomoc charytatywną w diecezji mediolańskiej, w której wcześniej był metropolitą. Pierwszym papieżem, który w ogóle nie skorzystał z przysługującego papieżowi prawa noszenia ich na specjalnym tronie, był Jan Paweł II. Jego poprzednik początkowo także nie zgodził się, aby noszono go na tronie, jednakże za namową specjalistów od „promocji” dał się „skusić” temu staremu obyczajowi. Powszechnie lubiany, uśmiechnięty papież nie był wysokiego wzrostu. Rzesze pielgrzymów i turystów chciało lepiej widzieć oblicze papieża. Aby pokazać się ludziom Jan Paweł I skorzystał z papieskiego tronu.

Ilu było papieży? Na to nie znajdziemy już dzisiaj poprawnej odpowiedzi. Spory i dyskusje trwają. Niektóre wątpliwości przytoczyliśmy na wstępie tego rozdziału. Liczba prawowitych papieży, w zależności od klasyfikacji przyjętej przez poszczególnych historyków, zawiera imiona od 261 do 264 osób. Gdyby jednak uwzględnić, spośród uznanych za antypapieży imiona tych, których wybór odbywał się zgodnie z zasadami kanonicznymi, ale nie uzyskali potwierdzenia władzy świeckiej - liczba papieży wzrosłaby do 271. Natomiast gdybyśmy uznali za antypapieży tych, którzy wybrani zostali bądź to za życia poprzedniego papieża, bądź to pod wpływem monarchów i innych osób, to liczba prawowitych papieży zmniejszyłaby się do ok. 230. Istnienia kilku spośród wymienionych w katalogach papieży nie da się udowodnić bez zastrzeżeń. Niektóre pontyfikaty były ze sobą mylone w związku z podobieństwem imion, np. Marcin I i II myleni są często z Marynusem I i II. W tej pracy przytaczamy imiona:

- 263 prawowitych papieży oraz

- 41 uznanych za antypapieży, w tym Benedykta IX, który urząd sprawował trzy razy. Raz jako legalny papież i dwukrotnie jako antypapież.

Łącznie papieże i antypapieże używali przez dwa tysiące lat 93 imion. Przez pierwsze tysiąclecie nosili oni imiona chrzestne. Zwyczaj zmiany imienia z chwilą wyboru wprowadzono od Sergiusza IV (1009-1012). Wyjątkiem od tej zasady były pontyfikaty Hadriana VI (1522-1523) i Marcelego II (1555), którzy po wyborze zachowali swoje imiona.

Część papieży - wywodzących się z zakonów - w czasie swojego życia trzykrotnie zmieniała swoje imię. Imię chrzestne zamienione zostało na imię zakonne z chwilą wstąpienia do zakonu, a następnie na imię papieskie, po wyborze na ten urząd - np. papież Grzegorz XVI (1831-1846) nosił imię Bartolomeo Alberto na chrzcie, od 22 roku życia nosił imię zakonne Mauro, a od 66 roku życia przez piętnaście lat pontyfikatu nosił imię Grzegorz XVI. Najczęściej używane przez papieży imiona to:

- Jan 21 razy, mimo błędnej numeracji papieży o tym imieniu
- Grzegorz 16 razy
- Benedykt 15 razy
- Klemens 14 razy
- Innocenty 13 razy
- Leon 13 razy
- Pius 12 razy.

W katalogach papieży tylko raz spotkaliśmy następujące imiona: Agaton, Anicet, Anterus, Dionizy, Donus, Eleuter, Eutychian, Euzebiusz, Ewaryst, Fabian, Formozus, Hilary, Hormizdas, Hygin, Kajus, Kletus, Konstantyn, Korneliusz, Konon, Lando, Liberiusz, Linus, Marcelego, Marek, Miłicja-des, Poncjjan, Roman, Sabinian, Seweryn, Soter, Sylwester, Symmach, Sympliejusz, Syrycjusz, Syzyniusz, Telesfor, Walentyn, Wigiliusz, Witalian, Zachariasz, Zefiryń, Zozyn i oczywiście Piotr.

Nazwiska rodowe papieży znamy od Benedykta VIII (1012-1024), chociaż wcześniej znane były starożytne rody rzymskie, które swoimi kręgami obsadziły urząd papieski (patrz poprzednie rozdziały). Najdłużej panującymi papieżami byli:

1. Pius X (1846-1878) prawie 32 lata,
2. Leon XIII (1878-1903) przeszło 25 lat,
3. Pius VI (1775-1799) 24 i pół roku,
4. Hadrian I (772-795) prawie 24 lata,
5. Pius VII (1800-1823) prawie 23 i pół roku,
6. Aleksander III (1159-1181) prawie 22 lata
7. Sylwester (314-335) prawie 22 lata,
8. Urban VIII (1623-1644) 21 lat
9. Jan Paweł II (1978 – 2005) 27 lat
10. Leon III (795-816) prawie 20 i pół roku,
11. Klemens XI (1700-1721) przeszło 20 lat,
12. Leon I Wielki (440-461) 21 lat.

Wiek XIX był wiekiem najdłuższych w historii pontyfikatów. Najdłużej jednak godność biskupa Rzymu sprawował święty Piotr - 34 lata. Stąd zalecenie pokory nowo wybieranych papieży - nie dożyjesz wieku Piotra.

W historii papieżstwa przeważały jednak pontyfikaty krótkie. A to z racji prześladowań i męczeńskiej śmierci wielu z nich, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa oraz z racji dokonywania wyboru raczej spośród kardynałów w wieku doświadczonego. Najkrócej panowali:

1. Urban VII (1590)-12 dni

2. Bonifacy VI (896)-15 dni
3. Celestyn IV (1241) - 16 dni - mógł po wyborze nie być konsekrowany. Po jego śmierci przez 1,5 roku Stolica Apostolska nie była obsadzona.
4. Syzyniusz (708) - 20 dni
5. Teodor II (897) - 20 dni
6. Marcei II (1555)-22 dni
7. Damazy II (1048)-22 dni
8. Pius III (1503)-25 dni
9. Leon XI (1605)-26 dni.

Następny krótki pontyfikat zdarzył się w Kościele dopiero 373 lata po śmierci Pawła V w 1978 roku. Był to pontyfikat Jana Pawła I. zmarł w 33 dni po wyborze.

Najkrócej panował jednak papież Stefan II (752). Zmarł po trzech dniach od wyboru, zanim jednak został konsekrowany. W owym czasie właśnie akt konsekracji oznaczał przyjęcie pełni władzy, stąd od VIII wieku praktycznie do 1960 roku nie wymieniano tego papieża w wielu spisach. Przy papieżach o imieniu Stefan pojawiła się więc podwójna numeracja - powstająca w związku z wątpliwościami co do uznania tego pontyfikatu.

Wiele trudności sprawia ostatecznie ustalenie narodowości wszystkich papieży. Wiele współcześnie określonych narodów, w chwili obejmowania urzędu przez papieży nie istniało. Stąd łatwiej będzie określić ich geograficzne pochodzenie niż narodowościowe. W ogromnej większości papieżami zostawały osoby pochodzące:

- z terenów dzisiejszych Włoch - było ich aż 203.
- z terenów dzisiejszej Francji pochodziło - 17 papieży,
- z terenów starożytnego świata greckiego pochodziło 10 papieży,
- z Bliskiego Wschodu pochodziło 8 papieży,
- z terytoriów dzisiejszych Niemiec pochodziło 4 papieży,
- z Afryki Północnej i Hiszpanii pochodziło po 3 papieży,
- z Dalmacji (dzisiejsza Chorwacja), Portugalii i świata barbarzyńskiego po 2 papieży
- z Dacji (dzisiejsza Rumunia), Anglii, Holandii, Polski po jednym. Pochodzenie dwóch papieży jest nieznane. Chociaż w wielu innych przypadkach jednoznaczne określenie pochodzenia papieży także sprawia sporo kłopotów. W przedstawionym zestawieniu przyjęto jednak opinię większości badaczy.

Za najpotężniejszego w dziejach papieża (z racji znaczenia i potęgi Państwa Kościelnego) uważa się Innocentego III (1198-1216).

Za najmłodszych w chwili wyboru papieży uważa się:

- Benedykta IX (1032 - 1048) - wybrany w wieku między dwunastym a piętnastym rokiem życia.
- Jana XII (955-964) - w chwili wyboru miał osiemnaście lat.
- Grzegorz V (996 - 999) - w chwili wyboru miał 24 lata.

Natomiast w wieku podeszłym, wręcz starym, wybrano:

- Celestyna V (1294) - w chwili wyboru miał mieć 85 lat - chociaż dokładna data jego urodzin nie jest znana.

Najbardziej starczego wieku na papieskim tronie dożyli:

- Leon XIII (1878-1903) - zmarł w wieku 93 lat, był papieżem przez 25 lat;
- Grzegorz XII (1406-1415) - zmarł w wieku 92 lat, był papieżem przez 9 lat;
- Jan XXII (1316-1344) - zmarł w wieku 90 lat, był papieżem przez 18 lat;
- Klemens XII (1730-1740) - zmarł w wieku 88 lat, był papieżem przez 10 lat.

Tiara - potrójna korona papieży po raz pierwszy użyta została przez papieża Mikołaja II (1059-1061).

Wiele razy przerwy w obsadzeniu biskupstwa rzymskiego przeciągały się w długie miesiące, a nawet lata. Najdłuższa taka przerwa trwała 3,5 roku i trwała między-rokiem 304 a 308, kolejna dwa lata między rokiem 310 a 311. (Patrz rozdział *Pod kontrolą cesarza*). Osiemnaście miesięcy trwała przerwa między pontyfikatem Celestyna IV i Innocentego IV (1243-1254). Tę przerwę wymusił cesarz Fryderyk II, który przetrzymywał w areszcie część kardynałów, przeszkadzając w ten sposób w swobodnym wyborze. Papież Celestyn IV (1241) wybrany został po sześćdziesięciu dniach. Jego wybór odbył się w trakcie pierwszego w dziejach konklawe, tj. zamknięcia pod kluczem kardynałów elektorów. Kiedy po śmierci w sierpniu 1241 roku papieża Grzegorza IX, kardynałowie zebrali się niemal natychmiast dla wyboru następcy, długo nie mogli się zdecydować na godnego kandydata. Aby przyspieszyć wybór - senator rzymski, faktyczny dyktator Rzymu Matteo Rosso Orsini - przyjmując reguły niektórych zakonów - zamknął kardynałów w pałacu Septymiusza Sewera. Kiedy elektorzy nie mogli w dalszym ciągu zdecydować się na wybór, Orsini zaostrzył rygory zamknięcia. Wielu kardynałów zachorowało, jeden nawet - Anglik Robert Somercote zmarł w trakcie obrad. Mimo to wyborów nie przzerwano. Po sześćdziesięciu dniach zdecydowano się na Goffreda Castiglioniego, kandydata kompromisowego. Słabe zdrowie i podeszły wiek sprawiły, że pierwszy papież wybrany w trakcie konklawe - Celestyn IV zmarł po szesnastu dniach.

Zamiast zakończenia

„...Kto o biskupstwo się ubiega, pięknej pracy pragnie. Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przystojny, gościnny, dobry nauczyciel, Nie oddający się pijaństwu, nie zadzierzysty, lecz łagodny, nie swarliwy, nie chciwy na grosz, Który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości, Bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży? Nie może to być dopiero co nawrócony, gdyż mógłby wzbąć się w pychę i popaść w potępienie diabelskie. A powinien też cieszyć się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, aby nie narazić się na zarzuty i nie popaść w sidła diabelskie". (Z pierwszego listu świętego Pawła do Tymoteusza. 3. 1-8).